Cena egz. 20 groszy. **3 grudnia rozpoczynamy druk nowej powieści: Twierdza nad przepaścią.** **24 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 279. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 29 listopada 1936 r.** | **Rok XXX.**

„Zrzekł się poborów..."

Gdy za lat kilkadziesiąt socjologowie przyszłości zechcą badać naszą epokę przez „mędrca szkiełko i oko", zapewne nieraz pukać się będą w dostojnie łyse czoła, a owijając w zadumie srebrne pasma brody dokoła pergaminowych palców, szeptać będą z przekonaniem: „To jednak nie byli ludzie normalni! Jacyś schizofrenicy (wariaci), czy co? Co za niepojęta mentalność, co za kompletny brak logiki, prostego rachunku, zwykłego chłopskiego rozumu, elementarnego zdrowego rozsądku!"

Bo rzeczywiście są u nas takie dziwa w strukturze — powiedzmy polityki personalistycznej, że zwyczajny, logicznie myślący człowiek absolutnie pojąć ich nie jest w możności.

„Rozładowujemy" bezrobocie z takim rozmachem, że aż ministrowie składają na ten „palący" cel po kilkadziesiąt tysięcy złotych z funduszów przeznaczonych nie tylko na inwestycje (zwalczające naturalnym rzeczy porządkiem toż samo bezrobocie), lecz i z pieniędzy Min. Spraw Wojskowych, a więc **dozbrojeniowych,** (gdy jednocześnie robotnicy pracują bezpłatnie na FON, a dzieci ciułają nań grosiki oszczędzone na niezjedzonej leguminie).

W tym samym czasie **kumulacja posad** (gromadzenie kilku posad w jednym ręku) **kwitnie sobie spokojnie dalej, podcinając nadal skutecznie możliwości rozładowywania bezrobocia,** przy czym od czasu do czasu, ten i ów kumulant pod naciskiem oburzonej opinii publicznej, oświadcza w prasie, że **„zrzekł się poborów"** na rzecz tych lub owych **ściśle określonych** jałmużnobiorców.

Ależ, proszę pana, **nie o to chodzi wcale, by się zrzekać poborów, lecz o to, by nie zabierać miejsca pracującym!**

Pobory właśnie są od tego, aby człowiek uczciwie, solidnie i fachowo pracujący, otrzymywał należne mu za jego pracę wynagrodzenie, aby mógł żyć **normalnie,** miał ciepło i jasno płonące **ognisko rodzinne,** zdrowe, przyzwoicie ubrane dzieci w szkołach, aby jego żona miała co włożyć do garnka, czym zapłacić w sklepiku, aby rzeźnik, kupiec, krawcowa, szewc, węglarz, piekarz i mleczarka mogli istnieć przy tej zdrowej, samowystarczalnej jednostce gospodarczej.

A jakaż korzyść z tych zrzeczonych poborów? Worek kartofli, wiaderko węgla i pierniczek dla bezrobotnego, jego żony i dzieci, a figa dla pozbawionego obrotu i godziwego zarobku rzeźnika, kupca, krawcowej, szewca, węglarza, piekarza i mleczarki.

Przecież polski świat pracy krzyczy chyba dość głośno: **Chcemy pracować, precz z darmochą!**

Nie zrzekajcie się poborów, ale posad!

Nie pracujcie za darmo, lecz dajcie pracować bezrobotnym, którym zabieracie miejsce!

Po cóż to macie się zapracowywać na rzecz jakichś tam przypuśćmy „bezrobotnych kolegów", kiedy oni sami na siebie chcą i mogą pracować, jeśli im nie będziecie ustawicznie włazić w paradę i chwytać z przed nosa ten skarb bezcenny, jakim jest **radość pracy!**

Zasada (boć to przecie zasada, nie zbieg przypadków), na której się wspiera kumulacja posad, wypływa z pewnej formy mentalności, którą można by nazwać dość zabawnie: **kompleksem niezastąpialności.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Fala zajść antysemickich.

Strajk protestacyjny żydów wileńskich.

Wszystkie wyższe uczelnie w Polsce zamknięte.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Jak wiadomo, zajścia antysemickie i demonstracyjne blokady zakładów naukowych wzięły swój rozpęd z Wilna. Na żydów wileńskich zrobiło to największe wrażenie. To też **Zw. kupców żydowskich i Zw. przemysłowców w Wilnie ogłosiły i przeprowadziły jednodniowy strajk protestacyjny z powodu wzmagającej się fali antysemityzmu.** W ciągu jednego dnia wszystkie sklepy żydowskie na znak protestu były zamknięte. Nie ukazały się również pisma żydowskie.

Do strajku żydowskiego przyłączyli się **komuniści, którzy usiłowali urządzić masówkę na ulicach miasta,** wznosząc okrzyki antypaństwowe i rozrzucając ulotki w języku żydowskim.

Zaznaczyć należy, że podobny strajk demonstracyjny urządzili żydzi niedawno, wyrażając swoje **niezadowolenie z wyroku sądu okręgowego w sprawie zajść w Przytyku.** Dziś już tego zaniechali, chociaż wyrok apelacji podwyższył wszystkim żydom kary.

Dzisiejsza prasa żydowska alarmuje o **awanturach antyżydowskich we Lwowie,** które mieli organizować studenci. Dzięki interwencji policji ekscesy te rychło stłumiono.

Na naradzie wszystkich żydowskich organizacyj akademickich w stolicy **postanowiono zaprotestować przeciw zajściom antyżydowskim.** Ma być zwołany wielki wiec z udziałem parlamentarzystów żydowskich. Wiec ten ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę. Nie wiadomo, **czy organizatorzy otrzymają pozwolenie na odbycie zgromadzenia** w związku z zagrożonym stanem bezpieczeństwa.

Zwalnianie aresztowanych studentów.

Prezesi Bratnich Pomocy interweniowali u władz w sprawie zatrzymanych w areszcie studentów uniwersytetu warszawskiego. **Interwencja ta odniosła skutek i wielu aresztowanych zwolniono.** W areszcię pozostało tylko kilkunastu, będących pod oskarżeniem stawiania **czynnego oporu władzom bezpieczeństwa.**

W dalszym ciągu **zamknięte są wszystkie wyższe uczelnie w stolicy.** Poza tym zawieszone są wykłady w szkole Wawelberga, gdzie doszło do gwałtownych zajść antysemickich. Zaznaczyć należy, iż zamknięta jest również Akademia Sztuk Pięknych.

Sytuacja więc nie uległa żadnej zmianie. **Przed gmachami zamkniętych uczelni krążą liczne patrole policyjne.** Policjanci najbardziej odczuli zajścia studenckie, gdyż pozostają na służbie 12 do 16 godzin.

Pierwotnie podaliśmy, iż straty, spowodowane blokadą uniwersytetu warszawskiego sięgają 3 tys. zł. Obecnie okazało się, że świeżo oddany gmach Audytorium Maximum wymagać będzie znacznego remontu i **straty z tego powodu wyniosą 30 tys. zł.** (r)

Admirał Horthy w Rzymie.



Z okazji pobytu w Rzymie złożył regent węgierski admirał Horthy na grobie „Nieznanego Żołnierza" wieniec z wstęgami o barwach Węgier.

Zajścia we Lwowie

w rocznicę zamordowania studenta polskiego.

Lwów, 28. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w rocznicę śmierci zamordowanego przez żydów studenta śp. Jana Grotkowskiego, **część młodzieży akademickiej we Lwowie usiłowała wywołać zajścia, które zostały jednak w zarodku zlikwidowane przez policję.** Około południa grupa złożona z 700 studentów-wszechpolaków zebrała się ze sztandarami na ul. Batorego, zamierzając przejść pochodem przez miasto na cmentarz. **Policja pochód rozproszyła.** Rozproszeni zebrali się ponownie na ul. Św. Piotra i Pawła, na pl. biskupa Bandurskiego i pod pomnikiem Mickiewicza. Wszędzie interweniowała policja.

W wyniku zajść **zatrzymano 11 osób.** Dwóch posterunkowych zostało kontuzjowanych oraz poturbowano dwóch przechodniów-żydów. Poza tym **wybito kilkanaście szyb w sklepach żydowskich.**

Na wyższych uczelniach wykłady się nie odbyły.

Sytuacja w Krakowie.

Kraków, 28. 11. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senatu akademickiego omówiono **sytuację na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Senat wypowiedział się za **utrzymaniem zawieszenia wykładów aż do zupełnego uspokojenia nastrojów wśród studentów,** co byłoby gwarancją dla rektora, że zaburzenia się nie powtórzą. Gmach uniwersytetu jest nadal zamknięty.

Za kolportowanie ulotek policja aresztowała 2 akademików. Sąd starościński skazał ich na 3-dniowy bezwzględny areszt. Skazani odwołali się do sądu grodzkiego. Nadto **aresztowano 4 studentów za udział w bójce w pobliżu gmachu uniwersytetu.** Dwóch z nich należy **do skrajnie lewicowych organizacyj.** Aresztowani studenci pozostają nadal w areszcie śledczym.

Rząd przeciwstawia się podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, regulujący sprawę wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, w szczególności chleba. Zaleconem zostało, by w przyszłości wszelkie projekty podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby były przedstawiane władzom centralnym do zatwierdzenia. Podwyższenie cen chleba np. będzie mogło być przeprowadzone tylko po uprzednim zasięgnięciu opinii ministerstwa spraw wewnętrznych. (r).

Sesja budżetowa Sejmu.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Dziś, t. j. w sobotę ukaże się zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu sesji budżetowej Sejmu i Senatu. Pierwsze posiedzenie Sejmu wobec tego odbyło by się w nadchodzący wtorek. (r).

Zrzekł się poborów...

(Ciąg dalszy).

Geniusz jest niezastąpiony! „Da liegt der Hund begraben". Geniusz jest tak genialny, tak indywidualny, tak fenomenalny i promieniotwórczy, tak nieosiągalne zdobywa osiągnięcia, tak wiekopomnych dokonywa czynów, że on i tylko **on jeden musi trzy sroki trzymać za ogon,** dwoić się, troić, z wywalonym jęzorem latać od jednej do drugiej podległej sobie instytucji i, chustką ocierając przepracowane czoło, dychać ciężko w poczuciu wypełnionego przeofiarnie obywatelskiego obowiązku: oto tak mierzy się siły na zamiary, nie zamiary podług sił! Patrzcie, podziwiajcie, milczcie i — płaćcie!

Wszak... „zrzekł się poborów!"

Całe nieszczęście w tym, że geniusze zaprowadzili na ogół wszędzie taki bałagan, że trzeba by trochę prostych, zwyczajnych ludzi, żeby zejść z tych górnolotności na normalne niziny i zrobić jaki taki porządek w naszym życiu gospodarczym, społecznym, politycznym, państwowym, narodowym, charytatywnym, moralnym, duchowym... Wszędzie bowiem, gdzie stąpi niezastąpiony geniusz, robi się zamieszanie, nieład, nieporządek i groch z kapustą, bo wszakże inaczej być nie może: **żaden nie może dwom panom służyć!**

Taki np. pułkownik Koc. Jeszcze w zeszłym roku rozpisywano się szeroko, że „zrzekł się poborów". I co z tego wynikło? Dość przejrzeć humorystyczne kąciki w prasie i wszystkie żarciki na temat „okoci się czy nie okoci", „koc za krótki", „partia pod kocem" itp., by stwierdzić, **że lepiej było nie zrzekać się poborów, ale tak rozładować pracę, by ją — wykonać!**

I jeszcze... z tymi poborami bywa jednak tak dziwnie!

Zdawałoby się, że to jakieś fenomenalne honoraria, a tu, gdy skwapliwie wyszczególnia się ich zastanawiającą niskość, pokazuje się, że nawet na kierowniczych stanowiskach bywają maluśkie, malusieneczkie płace. (Ciekawe, ile biorą np. woźni, skoro kierownikom wystarcza uposażenie jakiejś np. 9-ej kategorii?) Nie wiadomo naturalnie, czy chodzi tylko o pensję podstawową i czy magiczna formuła „zrzekł się poborów" odnosi się również do diet, dodatków funkcyjnych, kosztów, przejazdów i najrozmaitszych osobno płatnych manipulacyj?

I czegoż można wymagać od dobrodzieja, który pracuje za darmo, z łaski?

Czy zdrowo i logicznie rozumujący obywatel nie wolałby stokrotnie, móc huknąć pięścią w stół i zawołać pod adresem tych, którzy po kilka posad piastują:

Płacę i chcę wymagać! Nie zrzekać się poborów, ale posad na rzecz bezrobotnych!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 28. 11. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów gen. Składkowskiego.

Warszawa, 28. 11. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął prezesa **N. I. K. dra Jakuba** Krzemieńskiego, a następnie podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Grodyńskiego.

Warszawa, 28. 11. (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski **przyjął b. premiera Jędrzeja Moraczewskiego.**

Lwów, 28. 11. (PAT). Odbyło się we Lwowie posiedzenie ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, na którym przeprowadzono wybór prezydium. Skład prezydium pozostał ten sam: Prezes wicemarszałek sejmu Mudryj, wiceprezesi: poseł Celewicz i senatorowie Łucki i Pawłykowski, sekretarz poseł Wełykanowycz.

Wyruszył pieszo ze Lwowa do Warszawy

patrol małopolskich oddziałów ochotniczych z r. 1920, niosący szablę zdobytą na bolszewikach pod Zadwórzem, która złożona będzie w darze Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. Patrol składa się z 9 uczestników słynnej bitwy pod Zadwórzem pod komendą chor. Pichockiego. Patrol wybrał trasę na Rawę Ruską i będzie szedł odcinkami po 30 km dziennie.

Młodzież poznańska nie ustępuje

Ilość blokujących dom akademicki wzrasta.

Poznań, 28. 11. (Tel. wł.). Blokada Nowego Domu Akademickiego trwa w dalszym ciągu, przy czym **młodzieży blokującej ciągle przybywa.** Młodzież postanowiła **blokować Nowy Dom Akademicki aż do zwycięstwa i spełnienia słusznych postulatów polskiej młodzieży akademickiej.** Wszystkie prawie organizacje akademickie przesłały na ręce komitetu blokady pisma, wyrażające swą solidarność. Również solidarność swą wyraziły „Bratnie Pomoce" Wyższej Szkoły Handlowej i Wyższej Szkoły Budowy Maszyn.

Mimo zmęczenia i znużenia z powodu braku należytego wypoczynku i mimo dużych braków w zaopatrzeniu w żywność, **wśród uczestników panuje dobry nastrój.** Po rannej pobudce **wysłuchali studenci i studentki mszy św., w czasie której część przystąpiła do komunii św.**

Komitet blokady odbył **konferencję z rektorem uniwersytetu, prof. Peretiatkowiczem** oraz przedstawicielem senatu, dziekanem Winiarskim. Konferencja ta, jak dotąd nie zmieniła sytuacji.

Starcia uliczne w Poznaniu.

Poznań, 28. 11. (Tel. wł.). **W dniu wczorajszym nad sytuacją wytworzoną przez blokadę, obradował senat uniwersytetu.**

Młodzież akademicka, ulegająca wpływom „Legionu Młodych" wydała odezwę, w której w formie bardzo ostrej potępia metody, zakłócające spokój na uniwersytecie i uniemożliwiające młodzieży normalne studia.

Społeczeństwo miejscowe podzieliło się na dwa obozy. **Między sympatykami blokujących Dom Akademicki studentów i przeciwnikami blokady doszło wczoraj w ciągu dnia kilkakrotnie do starć, które likwidowała policja.**

Nastroje w mieście są bardzo podniecone.

Walki na różnych odcinkach

za wyjątkiem Madrytu.

Sewilla, 28. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza nadaje komunikat z dnia 27 bm., godz. 8 m. 30: Na froncie Kantabryjskim artyleria była czynna, **odpierając atak na odcinku Santander.** Na froncie Madrytu wojska nasze posuwają się, polepszając swoje pozycje. Lotnicy prowadzą ożywioną akcję, **bombardowali Kartagenę,** gdzie spowodowali **ogromne szkody w fabryce amunicji,** składach arsenału i na statkach, z których **trzy zostały trafione bombami.** Pomimo akcji dział przeciwlotniczych, eskadra nasza wróciła bez strat.

Zaciekła bitwa rozwinęła się **na froncie Talavera de la Reina.** W bitwie tej „marksiści" **stracili 1.300 zabitych i rannych.** Bombardowaliśmy lotnisko w Maladze. Na odcinku Siguenzy przeciwnik ujawnia ożywioną działalność, ale wszystkie ataki **odparto z dużymi stratami.**

Komunikat komunistów.

Madryt, 28. 11. (PAT). Rada obrony Madrytu ogłasza o godz. 12 następujący komunikat: Od 24 godzin nie zanotowano żadnej zmiany na pozycjach frontu madryckiego **z wyjątkiem odcinka Carabanchel,** gdzie wojska rządowe zajęły parę budynków, które przeciwnik musiał opuścić na skutek działań naszej artylerii. Kolumna rządowa na froncie Tago **posuwała się dalej naprzód w kierunku Talavera, nie spotykając poważnego oporu.**

Przygotowania do dalszych walk.

Paryż, 28. 11. (PAT). Korespondent Havasa w Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Wczoraj po południu artyleria rządowa poczęła **ostrzeliwać dwa skrzydła armii gen. Mola.** Wkrótce jednak **nastąpiła cisza.** Obie strony najwidoczniej gotują **się do przyszłych walk.** Oddziały straży tylnych powstańców naprawiają zniszczone urządzenia sanitarne. Posiłki nadchodzą. Południowa i zachodnia część prowincji madryckiej **stanowią obóz okopów,** w którym prowadzona jest **gorączkowa praca.**

Syn Caballery rozstrzelany.

Walencja, 28. 11. (PAT). Nadeszły tu wiadomości, że **syn premiera Largo Caballero został rozstrzelany w Segowii przez powstańców.**

Rząd hiszpański żąda zwołania Ligi.

Genewa, 28. 11. (PAT). W dniu wczorajszym nadszedł do sekretariatu Ligi **Narodów telegram rządu hiszpańskiego w Walencji, w którym tenże, nawiązując do faktu uznania przez Niemcy i Włochy rządu generała Franco, żąda zwołania Rady Ligi Narodów z art. 11 ustawy 2 paktu Ligi Narodów.**

Paryż, 28. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi: Ambasada hiszpańska komunikuje tekst depeszy, którą rząd hiszpański wysłał wczoraj z Walencji do sekretariatu generalnego Ligi Narodów. Rząd hiszpański w depeszy oświadcza, że

uważa za akt napaści interwencję zbrojną Niemiec i Włoch na rzecz powstańców w Hiszpanii, także uznanie przez te państwa rządu powstańczego.

Rząd hiszpański zwraca uwagę, że gen. Franco zamierza zatamować komunikację między portami Hiszpanii i że **pomagać mu w tym będzie jeden z rządów, które go uznały, tj. Niemcy lub Włochy.** Rząd hiszpański domaga się, aby Rada Ligi Narodów w najbliższym czasie **zbadała sytuację, wywołaną przez wspomniane kroki.**

Po Mandżurii i Abisynii jeszcze taki pasztet dla Ligi. Czy go strawi?

Układ polsko-rumuński o współpracy kulturalnej.

Warszawa, 28. 11. (PAT) W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie **konwencji polsko-rumuńskiej o współpracy kulturalnej.** Zawarcie konwencji stanowi doniosły czynnik w politycznym związku łączącym Polskę i Rumunię, obejmujący dziedzinę współpracy intelektualnej. Konwencja realizuje tę współpracę przez

1) zorganizowanie **ośrodków naukowych polskich w Rumunii i rumuńskich w Polsce,**

2) wymianę profesorów, studentów, uczniów i t. d.,

3) popieranie **tłumaczeń i dzieł naukowych i literackich,**

4) wzajemne organizowanie **wystaw dzieł sztuki,**

5) **urządzanie słuchowisk radiowych** i t. p.

Specjalną uwagę zwraca konwencja na podręczniki szkolne, podkreślając, że właściwa znajomość krajów i narodów nabyta w ciągu nauki szkolnej młodzieży, jest jednym z zasadniczych czynników zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu narodami.

Podpisanie konwencji nastąpiło w czasie pobytu w Polsce rumuńskiego ministra spr. zagr. p. Antonescu, przez co została podkreślona **doniosłość, jaką obie strony przywiązują do tej konwencji.** Zaznaczyć należy, że Polska zawarła już kilka konwencyj kulturalnych z innymi państwami, jak np. ze Szwecją, Jugosławią i t. d.

Francja przed nową sytuacją wewnętrzną.

Paryż, 28. 11. (PAT). Zerwanie rokowań między naczelną organizacją przemysłowców francuskich a generalną konfederacją pracy, jakie toczyły się prawie od dwóch miesięcy, celem polubownego opracowania konwencji o obowiązującym rozjemstwie konfliktów społecznych,

w sposób bardzo poważny zaostrzyło sytuację wewnętrzną kraju.

Rząd, który patronował tym rokowaniom, postawiony nagle wobec nowej sytuacji, a przede wszystkim groźby, że sporadyczne dotychczas strajki w Lille, lub w okręgu przemysłowym Paryża, czy Bordeaux, **mogą zamienić się w nową trzecią ogólną falę strajków już na płaszczyźnie zasadniczego sporu między robotnikami i przemysłowcami** — postanowił działać bez zwłoki.

Nowy konflikt społeczny **stawia przeciwko sobie z jednej strony naczelną organizację przemysłowców francuskich, a z drugiej generalną konfederację pracy i rząd.** Premier Blum bowiem w komunikacie, jaki prezydium rady ministrów ogłosiło o zerwaniu rokowań, w sposób wyraźny obarczał odpowiedzialnością przemysłowców za wytworzony stan rzeczy.

Prasa wykazuje poważne zaniepokojenie z powodu naprężenia sytuacji społecznej Francji. Dzienniki prawicowe wskazują, że **cały szereg aktów gwałtu,** jakie miały miejsce ostatnio na terenie kraju, jak np. napad zbrojnej bojówki na samochód ciężarowy, wiozący 20.000 egzemplarzy prawicowego tygodnika „Gringoire", dalej **napad 200 robotników, strajkujących na budowie nowego lokalu naczelnej organizacji przemysłu francuskiego,** położonego w centrum Paryża, oraz **zapowiedź strajku powszechnego w przemyśle metalurgicznym,** świadczą o poważnym **wzroście niebezpiecznych tendencyj wśród mas robotniczych,** podsycanych przede wszystkim **przez skrajne elementy komunistyczne.**

„Figaro" wyraża obawę, aby konflikt ten **nie zamienił się w strajk generalny** i aby robotnicy nie zechcieli swej akcji strajkowej **poprzeć strajkiem instytucyj użyteczności publicznej.** Prasa lewicowa obarcza przemysłowców **odpowiedzialnością za zerwanie rokowań,** przy czym „Populaire" podkreśla, że robotnicy **zachowają jednak zimną krew.**

Francuskie strajki.

Maubeuge, 28. 11. (PAT) Na odbytym wczoraj wieczorem zgromadzeniu delegaci robotników przemysłu metalurgicznego postanowili ogłosić strajk generalny celem zaprotestowania przeciwko opóźnianiu podpisania regionalnej umowy zbiorowej. Dziś rano robotnicy porzucili pracę. **W Maubeuge strajkuje 2.000 robotników, zatrudnionych w 6 zakładach, zaś w Haumont — 4.000 robotników w 10 fabrykach.**

Z tygodnia.

Hiszpania i pokój europejski.

Sojusz niemiecko-japoński. — Psi figiel wyrządzony Niemcom. — Osmy i ostatni kongres sowiecki.

Wiadomości z terenu walk w Hiszpanii nadchodzą według następującego szematu: w nadeszłej wczoraj do Polski prasie niemieckiej była wiadomość, że głównodowodzący wojskami komunistycznymi (rządowymi) gen. Miaja został uwięziony przez anarchistów i prawdopodobnie rozstrzelany, podczas gdy numer paryskiej, komunistycznej „L'Humanité" w tymże samym dniu zamieszcza podobiznę generała, nazywając go **„wielkim i szanowanym"**. I bądź tu mądrym...

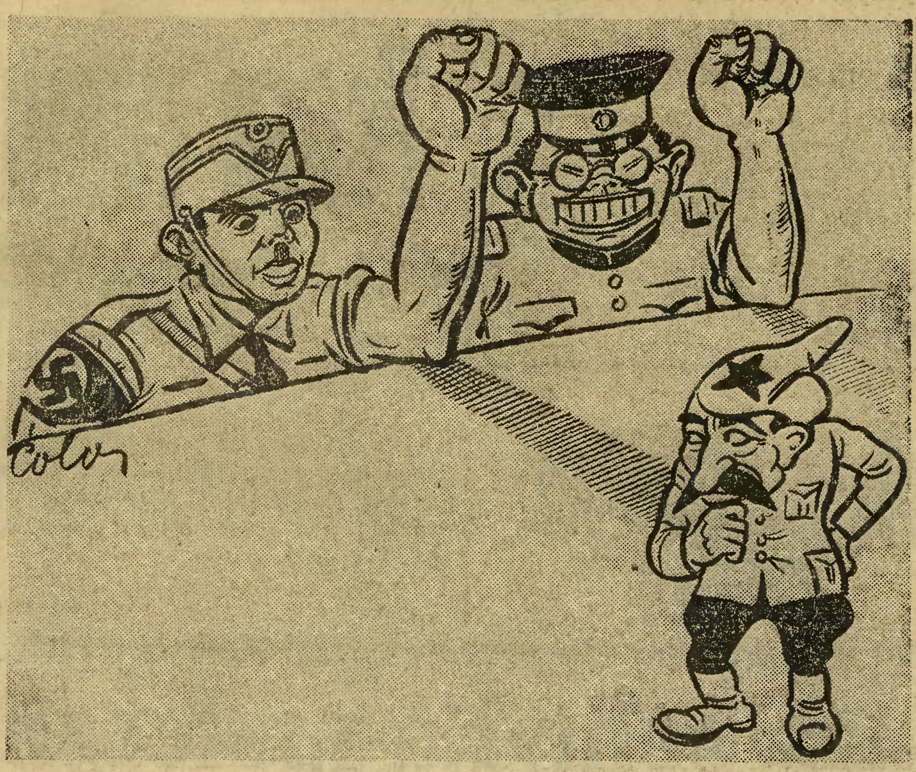
Zamiast się sprzeczać, kto jest silniejszym, łatwiej jest przypuścić, że obie strony są jednakowo słabe. Perspektywa dalszych bojów jest **niemal nieograniczona.** Wprost nie można sobie wyobrazić końca, ponieważ źródła zaopatrzenia każdej ze stron wojujących są tak niewyczerpane wobec ilości ludzi, biorących udział w walkach, iż praktycznie rzecz biorąc, **wojna domowa w Hiszpanii jako wojna koalicji niemiecko-włoskiej z Sowietami, może trwać całą wieczność.**

Niesłychanie ciekawe jest w danym wypadku stanowisko Anglii. Nie pragnie ona ani zwycięstwa faszystów, ani komunistów. Boi się blokady portów i jakichkolwiek faktów, któreby mogły doprowadzić do otwartego starcia między Niemcami względnie Włochami i Sowietami. W rezultacie końcowym pragnie tej tak ulubionej przez Anglików „równowagi sił", czyli równowagi... w dowozie broni i amunicji dla stron walczących. Sprowadza się to wszystko do popierania tak długich walk, po których będzie już dla interesów Anglii całkiem obojętne, kto zwycięży, bo **zwycięzca posiądzie tylko ruiny.**

Największy kłopot jest jednak z wyspami Balearskimi. Usadowili się na nich Włosi. Jeśliby komunizm w Hiszpanii zwyciężył, trudno sobie wyobrazić, aby Włosi usunęli się z Balearów. Jeśli zwycięży faszyzm — **mogą się również nie usunąćć w nagrodę za okazaną Francowi pomoc.** W obydwóch wypadkach **zaostrzenie stosunków anglo-włoskich i francusko-włoskich jest najzupełniej oczywiste.**

Wynikałby z tego wniosek, że wojna hiszpańska im dłużej będzie się toczyła (nic nie wskazuje na przeciwną możliwość), tym bardziej będzie wywoływała **niebezpieczeństwa wojny światowej.** Wniosek ten byłby bez bezwzględnie prawdziwy, gdyby nie okoliczności łagodzące: koszt popierania wojny domowej hiszpańskiej jest duży.

Co to znaczy?



W Moskwie: — Teraz już nie wiem, czy te pięści są komunistycznym pozdrowieniem, czy też groźbą...

Jednocześnie znajdują ujście pewne energie, tkwiące w państwach dynamicznych. Ponad to czyni się ważne doświadczenia wojskowe, które zapewne skłonią sztaby zainteresowane do nowych reorganizacyj swych armii, względnie do uzupełnienia sprzętu. Możliwym więc jest, że **wojna hiszpańska będzie rodzajem wentyla, który będzie wypuszczał nadmiar pary, nagromadzonej w europejskim kotle.** A jeśli tak nie będzie, to przynajmniej miejmy nadzieję...

*

Ogłoszenie szczegółów układu niemiecko-japońskiego w celu zwalczania komunizmu **wywołało olbrzymie wrażenie w całym świecie.** Wszyscy wiedzą, że jest to pokrywka dla sojuszu wojskowego, wymierzonego w Rosję sowiecką, ale nikt tego nie może udowodnić. Najzabawniejsza była rozmowa Litwinowa z japońskim ambasadorem w Moskwie Arita. Na pytanie, czy układ ten jest wymierzony w Sowiety, Japończyk odpowiedział dowcipnym pytaniem: **Czy Komintern ma coś wspólnego z rządem rosyjskim?**

Bolszewicy twierdzą i twierdzili, że nie ma. A więc układ niemiecko-japoński według ich własnej urzędowej wykładni, nie jest zwrócony przeciw Rosji, tylko przeciw Trzeciej Międzynarodówce!...

Twierdziliśmy już wielokroć i twierdzimy, że faszyzm, raczej faszystowska arcynarodowa „międzynarodówka" **zabiega** wszelkimi siłami o stworzenie sobie **szerokiej podstawy moralnej do wypowiedzenia przyszłej wojny.** Dzieje się to pod wpływem Niemców, którzy nauczyli się w czasie wojny światowej, jak to źle jest uchodzićć **za** Hunnów i Wandalów i postanowili **teraz wystąpić w szatach obrońców cywilizacji zachodnio-europejskiej.**

Najniewdzięczniejszą **jest** w **tym** wszystkiem rola demokracji. Ma **do** wyboru: 1) sprzyjać Sowietom, 2) sprzyjać faszystom, 3) zachować neutralność. Rozpatrzymy kolejno te możliwości. Pierwsza sprowadza się do **pójścia na pasku Sowietów,** tak jak to robią francuscy radykali. Grozi nieobliczalnymi konsekwencjami w rodzaju „frontów ludowych" i wszystkich dalszych skutków. Druga jest odwrotna do pierwszej i sprowadza się **do przejścia na stronę faszyzmu.** A więc trzecia? Trzecia to jest ta neutralność widza na meczu futbalowym, o której już tydzień temu pisaliśmy. Trzeba nie mieć ni nerwów ni serca, aby zachować taką neutralność. Normalny człowiek widząc walczących, **prędzej czy później weźmie stronę jednego lub drugiego.**

Marne z tego dla świata wynikają na dystans horoskopy. Ale pocieszajmy się, że **Niemcy jeszcze nie mają przynajmniej dziesięciu wyćwiczonych roczników,** że Włosi nawet **nie nadkąsili Abisynii** i że Japonia może **w nieskończoność zjadać Chiny** i nie móc ich zjeść. Ponad to, to ostatnie państwo urządza za cztery lata Olimpiadę. Może więc wytrzyma z wojną chociażby do tego terminu...

*

Nagroda pokojowa Nobla, przyznana Ossietzky'emu jest **pierwszorzędnym psim figlem zrobionym Trzeciej Rzeszy.** Jegomościa Niemcy trzymają pod kluczem, a świat widzi w nim swego zbawcę. I co teraz ma zrobić Hitler?

Wszyscy „pacyfiści", czy wszyscy

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

Miron Turkułł

NA MARGINESIE PAMIĘTNIKA

7)

(Ciąg dalszy).

Stryj, który już wtenczas zajmował się wychowaniem sieroty, nie miał nic przeciwko wzorowaniu się Inki na dziełku dla chłopców. Sam był tego zdania, że coś niecoś z tężyzny szlachetnej męskiej natury, każdej dziewczynie przyda się w życiu, że na takiej podstawie może się wesprzeć w pewnych warunkach cała egzystencja materialna i duchowa.

Wobec skłonności do marzycielstwa, wobec bardzo delikatnej, słabej konstytucji bratanki, pan Kazimierz Grudzieński nie zaniedbał niczego, ażeby wzmacniając organizm przez sport odpowiednio stosowany, chorobliwie przeczuloną duszę dziewczynki, sprowadzić w ramiona przyrody, tej najlepszej matki, wychowawczyni, co też powiodło mu się nadspodziewanie.

Anemiczne, jak cieplarniana roślina wrażliwe dziecko, w przeciągu paru lat zakwitło zdrowiem. Dziewczynka z twarzą o rysach matki-Włoszki, po której wzięła też delikatną, brzoskwiniową cerę i przepych lśniących, złotobrązowych loków — zaczęła wcześnie już pociągać oczy nadzwyczajną urodą i jednać sobie serca usposobieniem, jak piosenka o piosence tak lubym, serdecznym.

Latem czy zimą, ubierali ją biało. Niańka, a później nauczycielka wychowawczyni, były zawsze w dylemacie, co wybrać dla młodziutkiej infantki — dziedziczki wielkiej fortuny, więc pan Grudzieński — stryj — który na modach nie znał się wcale, zadecydował raz na zawsze kolor biały — odpowiednio do pory roku, wełna albo muślin.

I pod tym względem nie mógł trafić lepiej — gustowniej i praktyczniej zarazem.

A choć z czasem dostał się pannie Grudzieńskiej przydomek „betula alba", przezorny stryj wolał to, niż chaperonowanie Inki przez usłużne sąsiadki.

Dziewczęca wizja biała, stanęła w zakrytych dłońmi, fiołkowych oczach pani Digny i usunęła w cień wszystko, co nie było jej dziecięcym edenem, w ukochanym, rodzinnym Topolnie.

. . . .

Zajrzyjmy dyskretnie w pamiętnik pani Brzozowieckiej — jaką też ów Miron Turkułł odegrał w nim rolę.

15 październik.

Przedwczoraj wróciłam z Topolna, gdzie wśród smutnych okoliczności spędziłam 6 i pół tygodnia. Stryj Kazimierz przechodził zapalenie płuc.

Były chwile groźne, pełne trwogi — życie najdroższego opiekuna ważyło się na włosku, były chwile niepewności okropnej — serce tłukło się w piersi coraz to innym uczuciem, wreszcie przesilenie i radość niewysłowiona!

„Grudzieńscy twardy mają organizm — byle co ich nie złamie" — renomował stryjcio w kilka dni po krytycznej nocy.

Profesor obecny wtenczas przy łóżku chorego, na ten określnik „byle co" skrzywił się wyraźnie i zaraz zaczął przedstawiać grozę niebezpieczeństwa, w jakim się pacjent znajdował.

Stryjek słuchał, a gdy profesor wytoczył już najcięższe działa ponazywane w obcych językach, roześmiał się serdecznie i postawił kwestię tak: Jednym słowem Grudzieńskich nie zmoże nawet cała koalicja!

Później — gdy przepisano mu wyjazd na południe, oświadczył, że wybiera Brzozowiec, który leży przecież na południu księstwa.

Przyjedzie do nas za 2 tygodnie — ogromnie się cieszę!

Przywiozłam sobie konia pod wierszak. Laszkę musiałam dać dla rządcy, o innym ani dudu, więc wzięłam z Topolna syna mej niezapomnianej Dumki. Mały, kozacki konik kary, rączy jak sarna i bardzo posłuszny. Biorę bryczesy pod zwykłą sukienkę domową, kawałek czapki sportowej jak na każdy spacer, po dawnemu siadam bokiem, i heidi! W lasy, wąwozy, zakamarki, do których pieszo dotrzeć nie można. „Hryć" jest w tym nieporównany!

Myślałam, że Turkułł będzie szydził z mego wierzchowca, ale nie.

Raz tylko, swoim leniwie przeciągłym akcentem powiedział, udając zazdrość: Par bleu! Że też to u mnie w Wańkowicach nie ma takiego konia!

Wpadł w nową fazę — jest w przyjaźni z Marylką.

Tak doskonale zgadzają się we wszystkim, tak się bawią, że czasami reszta towarzystwa zupełnie dla nich nie istnieje.

Z stosunku z Zulą wycofał się, jak słyszę. Karol mówi, że tylko powinszować jednej i drugiej stronie, iż tak rozsądnie z tym się załatwili. „Przynajmniej z rutyny nie wyjdą" — powiedział — „Toujour aimé, souvent changé, to przecież dewiza dzisiejszej młodzieży".

Mój Boże — pomyślałam głośno — czy tylko dzisiejszej?

Na słowa te mąż mój zareagował dowcipem: „Patrzcie! nasza „brzóza biała" przyznaje się, że ma coś na sumieniu!"

Słyszę, że Turkułł w czasie mej nieobecności wziął dwutygodniowy urlop do Warszawy i że go przedłużył o tydzień.

Frulę, mleczarkę, musiała Marylka zwolnić ze służby. Podobno ojciec chciał dziewczynę zabić, wreszcie wysłali ją do krewnych w Westfalii i zakazali wracać do Brzozówca. Nic dziwnego — taki poważany pierwszy włódarz. Turkułł podobno wyjdzie „z honorem" z tej afery — nie mogą go skarżyć o gwałt — dziewczyna pełnoletnia. Co to za jakieś prawa na świecie!

Tylko się dziwię, że Marylka, jakby nigdy nic przyjmuje za dobrą monetę zalecanki takiego Turkułła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

żydowscy pismacy całego świata gardłowali tak długo za tą nagrodą, aż ją wygardłowali. W roku zeszłym się to nie udało, ale w bieżącym doskonale. Niemcy zostali w oczach swych przeciwników ośmieszeni jak rzadko.

Karol von Ossietzky był gorącym pacyfistą i redaktorem tyg. „Weltbühne“. W 1929 roku umieścił w niej artykuł p. t. „Windiges aus der deutschen Luftfahrt“, w którym udowadniał, że **Niemcy obchodzą postanowienia Traktatu Wersalskiego i przygotowują sobie możliwość przerobienia samolotów pasażerskich na bojowe,** kształcą nadmierną ilość pilotów itp. W r. 1931 został skazany przez Weimarską republikę na półtora roku więzienia. Odsiedział z tego 7 miesięcy i na dwa miesiące przed przewrotem hitlerowskim został na zasadzie amnestii zwolniony. Po rewolucji **„nazi“ umieścili go w obozie koncentracyjnym** i trzymali do ostatnich chwil. Obecnie, będąc **ciężko chory na płuca,** ma podobno przebywać na wolności(?) i leczy się w prywatnym sanatorium. Ossietzky liczy obecnie lat 50.

Jak się teraz na tę sprawę zapatrywać? Przede wszystkim trzeba się zapytać, czy można zdrajcę swego kraju potępiać, lecz zdrajcę wrogów uważać za porządnego człowieka? Rozstrzygnął to pytanie już kiedyś Napoleon, odmawiając zdrajcom jakichkolwiek wyróżnień i nadawania orderu Legii Honorowej.

Gdyby Polak umieścił podobne „pacyfistyczne“ rewelacje jak Ossietzky wpakowalibyśmy go do więzienia **nie na półtora roku tylko przynajmniej na 15.** I gdyby tak siedzącemu w Koronowie przyznano nagrodę Nobla... mielibyśmy akurat takie miny jak ma dziś Trzecia Rzesza...

*

Obradujący w Moskwie ósmy kongres Sowietów ma być ostatnim. Przyjmie nową **„demokratyczną“ konstytucję“** i w przyszłości na jego miejsce będzie obradował parlament, wybrany w bezpośrednim, równym i tajnym głosowaniu!

Już nie będzie dyktatury! Zamiast Sowietów, będzie **cudna idylla najmłodszej demokracji świata!** Będzie tylko jakiś socjalistyczny etatyzm. Prawo własności, za wyjątkiem własności środków produkcji (maszyn i narzędzi), będzie szanowane. Sądy będą najzupełniej niezależne! A jakże! Obywatele natomiast tyle będą mieli praw w dziedzinie opieki państwowej (prawo do pracy, do zaopatrzenia, do mieszkania, do leczenia itp.). że **będą żyli jak aniołowie, w niebie!**

Nawet już teraz jest prawdziwa anielskość. Na kongresie wszyscy mówcy aż się zachłystywali pochwałami dla batiuszki (ojczulka) Stalina za jego wspaniałomyślność i sławili jako cud nad cuda, demokratyczność nowej konstytucji. **Nawet jedno słówko protestu nie padło!** No niechby tak padło! **Już by GPU potrafiła poigrać z takim „demokratą“!**

W przyszłości też tak będą wszyscy jednakowo zgodni i **jednakowo „najdemokratyczniej“ posłuszni Stalinowi.** Ale głupcy po za Rosją będą wierzyli w sowiecką demokrację. Urzędowy organ pana Benesza „Prager Presse“ już zamieściła streszczenie nowej konstytucji z pełną aprobatą, nawet z zachwytem... A o cóż więcej chodzi czerwonym siepaczom, jak nie o możność ogłupiania robotników na Zachodzie, we Francji Hiszpanii...

Nie można Sowietom i Stalinowi odmawiać sprytu.

St. Strąbski.

Wielokrotne paszporty ulgowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzegło sobie przywilej przyznawania ulgowych paszportów długoterminowych z prawem wielokrotnych wyjazdów.

Ubiegający się o takie paszporty kupcy i przemysłowcy wnosić mają podania do właściwych starostw. Podania zaopatrzone być muszą w opinię odnośnej izby przemysłowo-handlowej, która ma stwierdzić, że dane przedsiębiorstwo wymaga częstych wyjazdów zagranicę. Podania rozpatrywane będą przez M. S. W. na podstawie wniosków starościńskich.

Wódz Jungdeutsche Partei skazany

za zniewagę pastora.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą o charakterystycznym procesie z oskarżenia o zniewagę w druku.

Pastor Halfinger skarżył senatora Wiesnera, przywódcę „Jungdeutsche Partei“ i jego zastępcę Schneidera o zniesławienie na łamach „Der Aufbruch“. Senator Wiesner zarzucił bowiem pastorowi kłamstwo i zdradę interesów niemieckich. Sąd skazał senatora Wiesnera i Schneidera na karę po 14 dni aresztu bez zawieszenia i na grzywny po 500 zł.

Zaznaczyć należy, że sen. Wiesner bierze od pewnego czasu czynny udział w akcji niemieckiej na Śląsku, która jest podporządkowana rozkazom Berlina. (r)

Nowy prezydent m. Częstochowy.

W Częstochowie dnia 26 bm. odbyło się zebranie wyborcze rady miejskiej. W imieniu polskiego bloku gospodarczego zgłoszono kandydaturę obecnego prezydenta m. Zawiercia **Jana Szczodrowskiego** na prezydenta m Częstochowy. W wyniku głosowania Szczodrowski wybrany został prezydentem miasta większością 30 głosów. Wiceprezydentem miasta Częstochowy wybrany został **prof. Józef Dziuba.**



Prasa rumuńska o Polsce.

Bukareszt. (PAT) Cała prasa rumuńska zamieszcza oświadczenie min. Antonescu, udzielone korespondentowi PAT. oraz mowy Prezydenta R. P. i posła rumuńskiego Zamfirescu, wygłoszone na zamku podczas uroczystości złożenia listów uwierzytelniających. Dzienniki w tytułach do powyższych wiadomości oraz w artykułach **utrzymanych w tonie nadzwyczaj przyjaznym, podkreślają znaczenie wizyty min. Antonescu w Warszawie.**

„Curentul“ w artykule wstępnym red. Dimitrescu stwierdza z zadowoleniem **zacieśnienie stosunków między obu krajami.**

„Independance Roumanie“ w artykule pt. „Europejska rola Polski“ **stwierdza identyczność interesów Polski i Rumunii** oraz **mocarstwowe stanowisko Polski** i zaznacza, że oba te kraje utrzymując **poprawne stosunki z Niemcami i Sowietami** bez wtrącania się do ich nieporozumień, mogą odgrywać decydującą rolę w utrzymaniu pokoju w Europie.

Prawicowa „Tara Noastra“ nawiązując do wyjazdu delegacji wojskowej do Krakowa w towarzystwie min. Antonescu, zaznacza, że jest to symbol **zatwierdzenia naturalnego i nierozerwalnego sojuszu, jaki łączy oba kraje.** W kołach politycznych wynik wizyty warszawskiej oczekiwany jest **z dużym zainteresowaniem.**

Nakład „Gringoire“ w Sekwanie.

Paryż, 27. 11. (PAT) Wczoraj dokonano **napadu na samochód ciężarowy przewożący transport pisma „Gringoire“.** W napadzie brały udział **3 osoby, uzbrojone w rewolwery.** Wszystkie egzemplarze pisma w 80 pakietach **zostały rzucone do Sekwany.** Sprawcy napadu wsiedli do swego samochodu i **zdołali zbiec.** Władze policyjne zostały powiadomione **o numerze samochodu, którym zbiegli napastnicy.** („Gringoire“ zapoczątkował sprawę „cyklisty-Salengro“).

Polska polityka społeczna winna być czynniejszą.

Cenne wskazówki ministra opieki społecznej p. Zyndram-Kościałkowskiego.

Warszawa, 27. 11. (PAT). W ub. środę odbyło się w Warszawie doroczne posiedzenie rady zarządzającej Instytutu Spraw Społecznych, poświęcone programowi działalności oraz budżetowi Instytutu na rok następny. Na posiedzenie przybył **minister opieki społecznej p. Zyndram-Kościałkowski.**

Zabierając głos w dyskusji, min. Zyndram Kościałkowski oświadczył, że zarówno z punktu widzenia państwowego, jak i socjalnego należy **uaktywnić polską politykę społeczną** i stworzyć program w zakresie tej polityki, ściśle związany z programem polityki gospodarczej. Program ten winien obejmować całokształt zagadnień polityki socjalnej. W działalności swej Instytut powinien prowadzić **badania naukowe w zakresie podstawowych zagadnień polityki socjalnej,** jak również winien oświetlać **skuteczność akcji społecznej,** prowadzonej przez organy państwowe, instytucje ubezpieczeniowe i inne instytucje, do prowadzenia tej akcji powołane. Ze szczególnym naciskiem minister podkreślł potrzebę podjęcia na szeroką skalę **akcji propagandowej,** zmierzającej do uświadomienia szerokich warstw obywateli w dziedzinie podstawowych problemów społecznych i ich ścisłego związku z zagadnieniami natury gospodarczej i ogólnopaństwowej.

GUSTAW MORCINEK.

Chleb na dłoni.

Świetny pisarz śląski, nadsyłając nam niniejszy felieton, prosi o przekazanie należnego mu honorarium na Pomoc Zimową. — Red.

Musiałem pojechać do tamtej szkoły powszechnej, bo nie chciałem skrzywdzić moich gorliwych małych wielbicieli. A raczej nie tyle moich wielbicieli, ile wielbicieli moich bajek i owego niesłychanego zdarzenia z kozą Strzygą, o czym szeroko prawi Czytanka na klasę V szkoły powszechnej.

Kozy Strzygi już dawno nie ma, bo poszła na służbę do dalekiej wsi, gdzie ją ludzie zjedli, a skórę wyprawili. Lecz moi mali czytelnicy wciąż wierzą, że koza Strzyga żyje i bodzie każdego, kto się jej nie podoba. Że zaś nie mam serca wyprowadzić ich z tego słodkiego błędu, przeto wszystko, co się działo ze Strzygą w czasie przeszłym, opowiadam w czasie teraźniejszym. A raczej nie opowiadam, tylko piszę w listach. Listów zaś przychodzi zatrzęsienie.

Stary listonosz z czerwonym nosem sapie, trzyma wypchaną torbę na brzuchu i grzebie w niej paluchami.

— Jutro przywiozę już te listy na wózku, bo mi torba pęka! — mówi niezmiennie każdym razem.

— Przynajmniej poczta nie zbankrutuje! — dodaje nazajutrz i pociąga zziębniętym czerwonym nosem.

Najczęściej przychodziły listy z tamtej szkoły, która znajduje się w pewnej wsi przy linii kolejowej Radom — Kielce. Nie napiszę, gdzie ta szkoła, bo mnie prosił mały jej kudłaty ludek, żeby ich nie zdradzać.

— Hm, pan napisze o nas, a potem wszyscy powiedzą, że się chwalimy!... — tłumaczył mi malec z piątego oddziału o niebieskich oczach i w porciętach podartych na pośladkach.

Przyrzekłem więc, że nie napiszę, gdzie się ta szkoła znajduje, lecz napiszę o ich chlebie na dłoni. Zgodzili się wszyscy. Wiadomo, jeżeli w republice szkolnej uchwala się jednomyślnie jakiś wniosek, lub jeżeli wyrażają wszyscy zgodny projekt, czynią to z wielkim wrzaskiem. Dziewczyny piszczą jak stado ogromnych niebieskookich i szarookich myszy, a chłopczyska wydzierają się przeraźliwie i klaskają. Wtedy nie wypada nic innego uczynić, jak również drzeć się w niebogłosy i klaskać, żeby każdy wiedział i widział, że ja również umiem się radować. Jeżeli bym tego nie czynił, snadno posądzą mnie o ból żołądka lub o czarny charakter i skryte, niedobre myśli. Trzeba więc również wrzeszczeć, co wypada dosyć osobliwie gdyby tak patrzeć z ubocza na tego rodzaju „radosne piekło“. Że nie fikam wtedy nogami i nie chodzę na rękach koło katedry czy między ławkami, to tylko dlatego, żeby mi się szelki oberwały. Tak przynajmniej trzeba wytłumaczyć tę swoją powściągliwość małym republikanom i republikankom szkolnym.

Przyjechałem więc do tamtej zakonspirowanej szkoły i akurat trafiłem, kiedy w **klasie V była gramatyka.** Stąd też radość z mego przybycia była w dwójnasób większa. A może w trójnasób. Nie wiem na pewno. Wiem tylko tyle, że powstała ogromna zawierucha w klasie, a Pani rumieniła się i bezskutecznie uciszała swoją rozkrzyczaną bandę szkolną.

— Cicho, dzieci!... Co pan pomyśli (niby ja) o was? — tłumaczyła bezradnie.

Nic złego nie pomyślałem. Tak powinno być i skończone. Inaczej radość byłaby płowa jakaś, mizerna, anemiczna.

A kiedy się uciszyło, rozpoczęła się ta niesłychana historia o kozie Strzydze. Boże, com tego nazmyślał!... Dzieci słuchały, ani nie mrugały, a cisza była taka, że aż z poza ściany było słychać, jak tam jakaś Maryśka czy Hanka duka mozolnie nad książką, a ja zaś opowiadałem. Zmyślałem, kombinowałem, dodawałem, fantazjowałem, stwarzałem na poczekaniu niebywałe zdarzenia, a mówiłem to z taką pewnością, że w końcu sam uwierzyłem, iż to wszystko prawda o tej kozie Strzydze. Nawet musiałem ją na tablicy wyrysować, co mi się udało wyśmienicie. Wprawdzie, Strzyga była jakaś garbata i koślawa, a pysk miała podobny do małpiej gęby, ogon zaś przemienił się w jakąś nastroszoną wiechę, lecz że pod tym cudacznym kozim portretem napisałem kredą: — To jest koza Strzyga! — więc było wszystko w porządku, co znów przyjęto wielkim wrzaskiem.

Potem była jeszcze bajka. Jedna i druga, i trzecia. Wciąż było ich mało.

— Jeszcze!... Jeszcze!... — wołał mój ludek, łakomy takich rzeczy.

A więc jeszcze. I o tym diable z obciętym ogonem, a któremu taką krzywdę uczynił krawiec Igiełka, i o tym królu w złotej koronie, który jadał kapustę ze skwarami, i o tej biednej sierotce, co była zawsze głodna i płakała bardzo, że się aż serce krajało.

Bajki skończyły się na owej głodnej sierotce, a rzeczywistość zaczęła się od owej

Z za kulis „Płomyka".

Czy p. Wanda Wasilewska jest komunistką?

Pamiętamy, jak w początkach listopada odbyła się **rozprawa sądowa o tzw. „bolszewicki" numer pisma dla młodzieży „Płomyk"**. Występujący w charakterze świadka prokurator do spraw politycznych p. Szypuła zeznał, że **redaktorka „Płomyka" p. Wanda Wasilewska w swoim czasie podpisała odezwę treści antypaństwowej i że należy do podejrzanych o komunizm.** Zarzut bardzo poważny i niemiły, zarówno dla p. Wasilewskiej, jak i dla Związku Nauczycielstwa Polskiego, wydającego „Płomyk".

W numerze „Głosu Nauczycielskiego" (oficjalnego organu Zw. Naucz. Polsk.) z dnia 8 listopada umieszczono charakterystyczne „zaprzeczenie" p. Wasilewskiej. Stwierdza ona, że podpisała istotnie odezwę grupy radykalnej młodzieży „Wici", lecz odezwa nie została skonfiskowaną, a jej autorów nie pociągnięto do odpowiedzialności (... i nie osadzono w kozie! — Red.), co rzekomo ma dowodzić, że **wspomniane pismo nie było napisane w duchu komunistycznym.** Tłumaczenie chyba dosyć słabe! Władze wiedzą o niejednym komuniście czy komunizującej organizacji, notują w odpowiednich kartotekach, jednak wstrzymują się na razie od aresztowań i rozpraw sądowych.

Dalej p. Wanda Wasilewska oświadcza, że mylnie nazywano ją podczas procesu redaktorką „Płomyka": nigdy nie była i nie jest redaktorką tego pisma. To „zaprzeczenie" „Głos Nauczycielski" zaopatrzył wstępem, w którym mówi, że **udziela głosu redaktorce „Płomyczka", p. Wandzie Wasilewskiej.**

Istotnie więc, w procesie krakowskim popełniono małą omyłkę: **p. W. Wasilewska jest redaktorką nie „Płomyka" — pisma dla dzieci od lat 10 — lecz „Płomyczka" — również tygodnika, lecz dla dzieci młodszych do lat dziesięciu.** Nazwisko p. W. Wasilewskiej widnieje na ostatniej stronie każdego numeru „Płomyczka", w składzie redakcji; poza tym pani ta jest, jeżeli nie redaktorką, to, w każdym razie, współpracowniczką tygodnika „Płomyk", czego dowodem jest drukowana od 1-go numeru bieżącego roku powieść „Pokój na poddaszu", podpisywana jej pełnym imieniem i nazwiskiem.

P. W. Wasilewska jest znaną kierownictwu komunistycznej partii; dowodem — artykuł, umieszczony w drukowanym zagranicą a przemycanym do Polski nielegalnym piśmie „Nowy Przegląd", gdzie jeszcze przed rokiem w grudniu 1935 r. w nr. 9 (83) pisano na temat powieści tej autorki „Ojczyzna": „Książki jej tchną potężną nienawiścią do ustroju, opartego na wyzysku i ucisku, na kłamstwie i obłudzie i budzą, wzywają do walki, do obalenia tego ustroju..." „Wasilewska — to wielki, rozwijający się talent, i dlatego należy się spodziewać, że **w swym rozwoju rewolucyjnym przezwycięży ona resztki wpływów innych klas.** Twórczość Wasilewskiej stanie się wówczas ostrzejszą, doskonalszą bronią w walce wyzwoleńczej mas pracujących".

Tak więc już przed rokiem **zagraniczne władze Polskiej Partii Komunistycznej zaliczały p. Wandę Wasilewską poniekąd do „swoich ludzi" i uważały, że jej twórczość idzie po myśli wskazań komunistycznych** — i że nadal będzie się kształtowała i doskonaliła w tym kierunku.

Dwutygodnik „Nauczyciel Polski", omawiając obszerniej te sprawy w nr. 15 z dnia 15 listopada br. w artykule „Organ komunistyczny o twórczości Wandy Wasilewskiej", pisze w zakończeniu: **„Takie talenty pracują w „Płomyku" i „Płomyczku". One mają uczyć dzieci polskie, jak kochać Boga i naród własny".**

Wieczna młodość twórcy skautingu.

Choć twórca harcerstwa i „naczelny harcerz świata" generał lord Baden-Powell dźwiga już na swych barkach ósmy krzyżyk, to **jednak wiecznie jest młody i ani na chwilę nie przestaje brać osobistego udziału w sprawach stworzonej przez siebie po wojnie angielsko-burskiej (1899—1902) organizacji harcerskiej.**

Oto, np. uczestnicząc w tych dniach w dorocznym bankiecie kierowników harcerstwa w Londynie, sędziwy generał wygłosił godną uwagi mowę.

Zaznaczywszy w niej przede wszystkim, że Wielka Brytania pożąda pokoju i dokładać musi wszelkich wysiłków, aby uniknąć powikłań wojennych, zawołał: **„Gdyby nas jednak napadnięto, pierwszy stanę jako ochotnik, pod sztandarami!"**

A że ten wiecznie młody harcerz nie obawia się istotnie trudów i niewygód, tego dowodem jest choćby to, że **właśnie powrócił z długiej podróży dookoła Afryki**, zwiedzając wszędzie obozy harcerskie



głodnej sierotki. Stało się to nieoczekiwanie. Oto po prostu dzwonek zadzwonił, że już nastąpiła przerwa. Tak, bajki są bardzo miłe, lecz przerwa bywa jeszcze milsza. Bo właśnie śnieg pada za oknem.

— Czy nam pan nie ucieknie? — martwi się jakaś Zośka z krótkim warkoczykiem.

— Nie ucieknę! — zapewniłem wszystkich.

— To proszę sobie teraz usiąść i czekać, aż skończymy! — rzekła jeszcze i poprowadziła mnie do krzesła za katedrę. — Bo my teraz będziemy mieli chleb na dłoni.

Nie wiedziałem, co to takiego, ów „chleb na dłoni". Lecz zaraz się przekonałem. Oto teraz ja miałem patrzeć na urzeczywistnioną bajkę o biednej sierotce. Wszystko to działo się w sposób prosty ogromnie, niewymuszony. Te dzieci, co miały chleb, dzieliły się z tymi dziećmi, co go nie miały. Jedne wyjmowały z pod ławy kromki ciemnego chleba, kładły je na wyciągniętej dłoni i podchodziły do tych, co tylko ślinkę łykały.

— Weź sobie połowę! — mówiły. I wtedy następowało łamanie kromki na połowę. Mnie pół, tobie pół. Jak w bajce.

Pani nauczycielka tymczasem mówiła mi półgłosem o wszystkim. Rzuciła myśl, żeby dzieci wspierały jedne drugich. Wieś jest uboga, więcej w niej biedoty, aniżeli zamożnych. Połowa dzieci karmi się tylko ziemniakami i kapustą. To jej całe jedzenie. Chleb dla nich jest rzadkością. Podsunęła więc myśl na specjalnej pogadance o akcji pomocy zimowej dla głodujących, by dzieci same zastanowiły się, jakby tu przyjść z pomocą głodnym kolegom i koleżankom. Uchwaliły bez jej współudziału że będą się wszyscy dzielić chlebem. I dzielą się. Czynią to z dziwnym jakimś ceremoniałem. To także ich pomysł. Kładą chleb na wyciągniętej dłoni, podchodzą z powagą do swego kolegi czy koleżanki, o których wiedzą, że w ich domu nędza i głód, i mówią:

— Weź sobie połowę!...

Gdy już mi wypadało odjeżdżać, skierowałem rozmowę na ów „chleb na dłoni".

— No, mój Boże! — rzekła mi wtedy dziewczynka z krótkim warkoczykiem, a która była prezeską samorządu szkolnego. — Jeżeli nasze koleżanki są głodne, albo nasi koledzy, to im trzeba dać kawałek chleba. Nam nie ubędzie, a one nie będą głodne. No nie?

— A co mówią wasi rodzice?

— Nic. Mówią, że dobrze robimy.

— A wasza Pani?

— Nasza Pani raduje się bardzo. Bo ona nam mówiła o tych głodnych, których teraz w całej Polsce podczas zimy trzeba wspierać. Nawet nam taki ładny obrazek przyniosła do klasy. Oto jest!... — i wskazała na afisz „Pomocy Zimowej". Przedstawiał ubogą izdebkę, w niej jakiegoś mężczyznę, grzejącego się przy dogasającym ogniu w piecyku i jakąś kobietę skuloną. W otwartych drzwiach stoi jakiś chłop, trzymający w naręczu ubranie i jeszcze różne inne rzeczy. Widocznie przynosi coś do zjedzenia — jak mi wytłumaczyła mała „prezeska". Krzywiła się tylko, że ów chłop otworzył szeroko drzwi, a to niedobrze, bo w izdebce będzie jeszcze większe zimno.

— Ale to nic! — pocieszyła mnie. — Zaraz sobie napalą w piecu i będzie im ciepło. No nie?

— A tak. Istotnie! — przyświadczyłem z przekonaniem.

Reszta dzieci otoczyła mnie kołem i słuchała naszej pogwarki.

— A proszę pana, wie pan, co my myślimy?

— Kto?

— No, my wszyscy! — i wskazała szeroko drobną dłonią po zgromadzonych koło nas dzieciach.

— Co myślicie?

— Żeby tak wszyscy w całej Polsce dzielili się z tymi, co nic nie mają, to by było dobrze. No nie?

— A naprawdę! Dobrze byłoby!

— A widzi pan? Nie byłoby głodnych, a nikomu by nie ubyło, gdyby się podzielił. Chociaż niewiele. No nie?

— Słusznie!

Chłopcy cmokali z zadowolenia, a dziewczynki trącały się i zerkały jedna na drugą z zadowoleniem, że ich „prezeska" tak mądrze mówi.

Potem już naprawdę musiałem odchodzić. Powiedziałem więc owym dzieciom że to wszystko opiszę. W pierwszej chwili moją propozycję przyjęły znowu z wielkim radosnym wrzaskiem, lecz potem „prezeska" zabrała głos:

— Niech pan napisze... Prosimy bardzo. Tylko niech pan nie wymienia, gdzie to było, bo każdy by myślał, że się chcemy chwalić. No nie? — zwróciła się po aprobatę do całej republiki. To samo powiedział mi chłopiec o niebieskich oczach i w podartych porciętach.

Republika przyklasnęła, jak zwykle, wielkim krzykiem.

Przyrzekłem więc, że nie zdradzę, w której szkole to wszystko widziałem, żeby nikt nie pomyślał, iż się pragną chwalić. Lecz napiszę o wszystkim, jak mi poradzono, żeby wszyscy w Polsce wiedzieli, iż nie byłoby głodnych, gdyby każdy pamiętał o biednych. Żeby ci, co mogą, mieli „chleb na dłoni" dla tych, co są głodni.

I napisałem.

Od siebie jeszcze pragnąłbym dodać, że kiedy patrzyłem na „chleb na dłoni" w tamtej wiejskiej szkole między Radomiem a Kielcami, zdawało mi się, że na małych dłoniach nie widzę ciemnego chleba, lecz **drobne, płonące serca.**

Pomyślny rezultat gospodarki budżetowej.

Warszawa. (PAT) Dnia 24. bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Na wstępie posiedzenia p. min. skarbu zanajomił członków komitetu **z rezultatami wykonania budżetu za okres 7 miesięcy** bież. roku budżetowego. **Rezultaty są** — jak dotychczas — **pomyślne.** Następnie komitet przyjął wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie uzupełnienia wykazu przedsiębiorstw państwowych, które **mają być zbadane przez komisję,** w tym celu w r. b. powołaną.

Poza tym komitet ekonomiczny ministrów załatwił szereg spraw bieżących, a wreszcie p. minister Zyndram Kościałkowski poinformował komitet ekonomiczny o dotychczasowych rezultatach „Pomocy Zimowej" dla bezrobotnych. Biorąc pod uwagę warunki polskie i skalę zamożności społeczeństwa, akcja, która w całości prowadzona jest siłami społecznymi, **rozwija się pomyślnie.** Szczególnie podkreślić należy gotowość do ofiar górników, robotników rolnych, jak również niektórych organizacyj przemysłowych oraz pracowników umysłowych państwowych i prywatnych oraz duchowieństwa.

List z Poznania.

Bojkot żydów zaostrza się.

Blokada Domu Akademickiego. — Młodzież domaga się stworzenia ghetta żydowskiego. Wysoka temperatura przed wyborami.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, 27 listopada.

Na znak solidarności z młodzieżą Wilna i Warszawy oraz w celu zademonstrowania wobec ministerstwa oświaty, że młodzież narodowa wszystkich polskich wyższych uczelni stanowi jednolity front, studenci Uniwersytetu Poznańskiego urządzili blokadę Nowego Domu Akademickiego przy ul. Wały Leszczyńskiego 6.

Żądania poznańskiej młodzieży akademickiej streszczają się w rezolucji, przedstawionej rektorowi U. P. prof. dr A. Peretiatkowiczowi. Przede wszystkim żąda młodzież poparcia przez władze akademickie żądań studentów we Lwowie, Wilnie i Warszawie **w sprawie numerus nullus i ghetta na tych uniwersytetach. Poza tym domaga się młodzież obniżenia obecnych opłat akademickich do stanu z przed roku 1933 oraz sprawiedliwego rozdziału stypendiów i subwencyj.** Zdaniem strajkującej młodzieży sposób udzielania ulg i odroczeń na poszczególnych wydziałach, zwłaszcza zaś lekarskim, jest krzywdzący i nie odpowiada faktycznemu stanowi majątkowemu młodzieży. Wreszcie zasadniczym postulatem studentów jest **zniesienie taks egzaminacyjnych i zmiana rozporządzenia b. ministra Jędrzejewicza w sprawie wyższych uczelni.**

Przebieg manifestacji studenckich w Poznaniu i blokady Nowego Domu Akademickiego nie przybrał tak ostrych form, jak w Warszawie, nie mniej jednak należy się zastanowić nad możliwością jak najprędszego zlikwidowania całej tej wojny akademickiej. Jest bowiem pewne, że po otwarciu wszechnic manifestacje mogą się powtórzyć, jeśli senaty nie uwzględnią postulatów młodzieży.

Akcja młodzieży rozpoczęła się od kwestii obniżenia opłat oraz od sprawy osobnego siedzenia żydów (czyli ghetta) w salach wykładowych szkół wyższych. Lecz na tym rzecz się nie kończy. Chodzi o stworzenie ghetta nie tylko na uniwersytetach, lecz i w innych dziedzinach życia. Chodzi o całkowite odseparowanie żydów od społeczeństwa polskiego i zmuszenie ich drogą moralnego nacisku do opuszczenia granic Rzeczypospolitej.

O uspokojenie młodzieży trzeba się starać, ale zbyt bezczelnie i zbyt prowokująco zachowują się sami żydzi. Jest nie do pomyślenia, by społeczeństwo polskie, a zwłaszcza młodzież narodowa milczała wobec zuchwałych pogróżek takich organów żydowskich jak „Kontratak“, „niezależna trybuna młodzieży żydowskiej“ wydawana we Lwowie, w której pisze się pod adresem narodowców polskich:

> **„Nieprawda jest, że uda wam się wypędzić żydów z uniwersytetów polskich, gdyż nie ma takiej siły, któraby była w stanie odepchnąć nas od ognisk wiedzy. Miliony żydów nie zrezygnują z dodania swoich wartości(!) do kultury polskiej“.**
>
> **„Nieprawda jest, że uda się wam wyrzucić nas z Polski, w której od wieków żyjemy w olbrzymiej masie. Zbyt wiele wnieśliśmy do kultury(!) i gospodarki państwa... zbyt wielka jest siła 3 i pół milionowej masy żydowskiej, która przeciwstawi się stanowczo w sposób zorganizowany i która znajdzie w swej walce o kęs(!) chleba pomoc znakomitej(?) większości ludu polskiego. Wpatrzeni w przykład sąsiada z Zachodu, przeceniacie znacznie wasze siły i możliwości. Żydów z Polski wygnać wam się nie uda!“**

Jest to wyraźne wyzwanie rzucone Polakom. Coraz zuchwalsi żydzi liczą na własne siły 3 i pół milionowej zorganizowanej masy oraz na pomoc „znakomitej większości“ (rzekomo) „ludu polskiego“, to jest socjalkomunistycznego „frontu ludowego“, którego propagatorami i kierownikami są od wielu lat.

Młodzież narodowa zdaje sobie sprawę z ważności chwili. Stanowisko jej wobec żydów staje się coraz kategoryczniejsze i bezwzględniejsze.

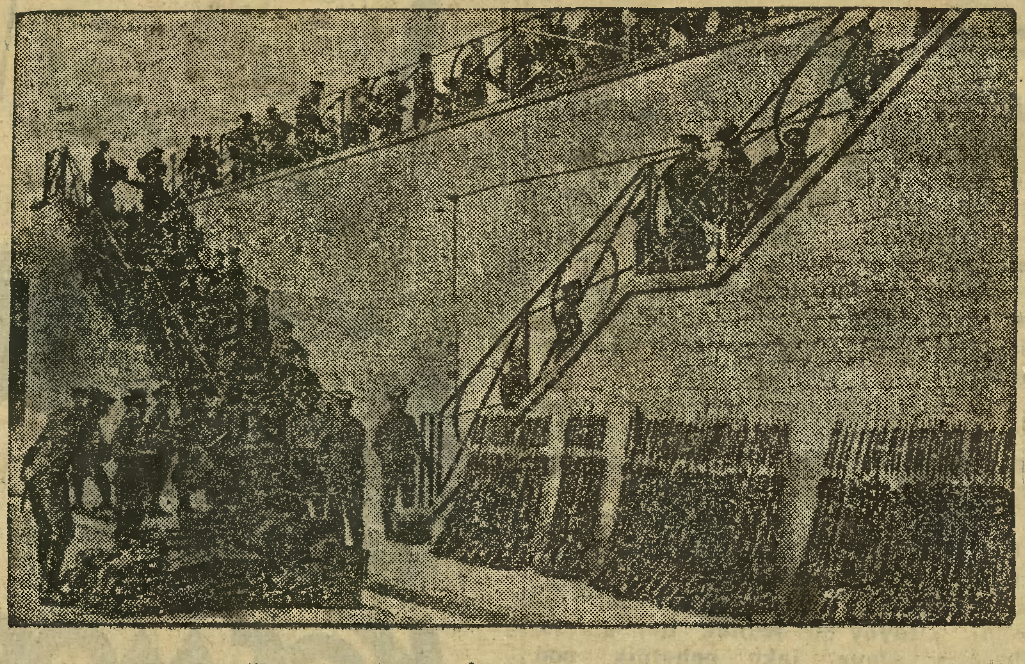
Nastrój młodzieży udziela się i starszym. W Poznaniu podniecenie jest tym większe, że zbliża się termin wyborów do Rady Miejskiej — termin zdecydowanej rozgrywki pomiędzy narodowymi antysemitami i sanacyjnymi filosemitami (przyjaciółmi żydów). Że **sanatorzy są przyjaciółmi żydów**, o tym nikt nie wątpi. Wystarczy wziąć do ręki jakąkolwiek deklarację, np. sanacyjnego Związku Strzeleckiego, aby w niej znaleźć oświadczenie, że **„Związek Strzelecki z jak największą lojalnością odnosi się do ludności żydowskiej i wychowuje młodzież należącą do Z. S. w duchu lojalnej współpracy z ludnością żydowską na zasadzie „równi z równymi“..**

Jakże takie oświadczenie dalekie jest żądaniom strajkującej młodzieży akademickiej, domagającej się „ghetta“ żydowskiego w całym życiu społecznym! Jakaż tu olbrzymia różnica ideologii!

To dwie ideologie zetrą się wkrótce przy urnie wyborczej. Sanatorzy, występując pod firmą „Narodowego Obozu Pracy“ robią dobrą minę i mają duże nadzieje. Zdaje się jednak, że potężnie wezmą w skórę!

Pol.

Komu w drogę – temu czas.



Pierwszy batalion pułku Royal Sussex, który ma na święta Bożego Narodzenia wzmocnić załogę angielską w Jerozolimie, robi ostatnie przygotowania do wyjazdu w swoim macierzystym garnizonie w Plymouth.

W szkolnictwie powszechnym brak 30 tysięcy nauczycieli.

Państwowa Rada Oświecenia dyskutuje nad sprawą liceów.

Dnia 24 listopada br. rozpoczęło się **posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem p. ministra Wojciecha Świętosławskiego.**

Obrady rozpoczęły się od przemówienia p. ministra, który poruszył najważniejsze zagadnienia z zakresu oświaty i wychowania:

Szkolnictwo powszechne dla spełnienia swych zadań wymaga około 30.000 nowych etatów nauczycielskich. W roku obecnym zdołano uzyskać zwiększenie tylko o 2.000, na lata następne przewiduje się natomiast **zwiększanie corocznie liczby nauczycieli o 4.000.** Równolegle ze wzrostem liczby nauczycieli musi iść **zwiększanie tempa budowania pomieszczeń dla szkół powszechnych.**

W zakresie szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego zjawia się wobec wzmagającego się przyrostu kandydatów, konieczność **zwiększenia liczby tych szkół. Prace** w zakresie sieci i programów liceów ogólnokształcących i pedagogicznych są na ukończeniu. Ministerstwo interesowało się również **sprawą wyszukiwania najzdolniejszej młodzieży i umożliwiania jej dalszych studiów oraz podobnego wyszukiwania i właściwego zużytkowania najlepszych nauczycieli.** W zakresie nauki i szkół wyższych konieczne jest dążenie do obsadzenia wszystkich wakujących katedr oraz zapewnienie rozwoju naukowych instytutów badawczych.

P. minister zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że mimo trudności finansowych należy pracować z wiarą, iż **przyjdzie czas, kiedy będzie można „realizować program rozwoju polskiej kultury w tempie odpowiadającym wymaganiom chwili dziejowej, którą pokolenie nasze przeżywa“.**

Następnie w referatach informacyjnych dyrektorowie departamentów ministerstwa przedstawili poszczególne zagadnienia, po czym p. minister w powtórnym przemówieniu oświetlił znaczenie całokształtu omawianych spraw.

Drugą część posiedzenia wypełniła **dyskusja nad liceami ogólno-kształcącymi i pedagogicznymi oraz nad stanem i przyszłością szkolnictwa zawodowego.**

Drobne wiadomości.

— **Celem wzmocnienia sił obronnych kraju** stworzone zostało na Litwie stanowisko „naczelnika obrony“. Stanowisko to objął płk. dr Lasauskis.

— **Reuter zaprzecza pogłoskom o tym, że rząd brytyjski omawia sprawę wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Wielkiej Brytanii wskutek rzekomego braku ochotników.**

— **W pałacu kremlowskim w Moskwie** nastąpiło otwarcie nadzwyczajnego kongresu Sowietów, w którym bierze udział 2033 delegatów i 314 kandydatów z głosem doradczym. Na porządku obrad tylko jeden punkt: projekt konstytucji Z. S. R. R.

— **Do Walencji przybyły dwa samochody ciężarowe,** na których przywieziono usunięte z biblioteki narodowej najcenniejsze dzieła, a w tej liczbie pierwsze wydanie „Don Kichota“.

— **Wśród ludności cywilnej Madrytu** wzrasta z dniem każdym nastrój przygnębienia. W ostatnim czasie opuściło miasto około ½ ludności, nie biorącej udziału w walkach.

— **Dotychczas 200.000 mieszkańców opuściło Madryt.** Cudzoziemcy też opuszczają miasto.

— **W Montigny les Mines pod Metzem,** eksplozja zniszczyła gazownię, grzebiąc pod swymi szczątkami kilku robotników.

— **W ostatnim półroczu przybyło do Kanady** 7.005 emigrantów, w tym 1410 z Anglii, 597 Rusinów, 315 Słowaków, **244 Polaków,** 200 żydów, 199 Niemców, 159 Włochów, 148 Chorwatów i 78 Francuzów.

W STULECIE URODZIN
Ks. NORBERTA BONCZYKA
autora „Śląskiego Pana Tadeusza“.

W chwili gdy Polska Akademia Literatury zjeżdża do Katowic, aby uczcić pamięć i działalność pisarską **księdza Norberta Bonczyka,** warto społeczeństwu polskiemu przedstawić tego **największego, a tak mało znanego poetę ziemi śląskiej.**

Rocznica 100-lecia urodzin ks. Bonczyka przypada właściwie dopiero w czerwcu 1937 roku, jednakże z różnych względów zdecydowano się obchodzić tę rocznicę o rok wcześniej. W ten sposób poeta, którego twórczość jest żywym pomnikiem polskości Śląska w najcięższym nawet okresie tępienia jej przez „żelaznego kanclerza“ Bismarcka, **przypomni ludowi śląskiemu w obecnej końcowej fazie unifikacji Śląska z Rzecząpospolitą, że wszelkie zakusy niemieckie na te rdzennie polską ziemię są bezpodstawne, że Śląsk był i będzie wierny polskiej Macierzy.**

Najważniejszymi utworami księdza Bonczyka są dwa duże poematy: **„Stary kościół miechowski“** oraz **„Góra chełmska“.** Pierwszy z tych utworów, zwany „śląskim Panem Tadeuszem“, ukazał się drukiem w Bytomiu na początku 1879 roku. Doczekał się on potem jeszcze trzech wydań, a w bieżącym roku Instytut Śląski zainaugurował krytycznym wydaniem tego dzieła „Bibliotekę Pisarzów Śląskich“.

Historia powstania „Starego kościoła miechowskiego“ jest nader interesująca. Ksiądz Bonczyk urodził się, jak wiadomo, **we wsi Miechowice koło Bytomia.** Wychowany przez pobożnych rodziców (ojciec był **urzędnikiem na kopalni „Maria“**), od chłopięcych lat garnął się do usług kościelnych; z rodzinną swą wioską zżył się i miał ją stale przed oczami, kiedy wypadło mu z niej wyruszyć w świat. Po otrzymaniu święceń kapłańskich we Wrocławiu, ks. Bonczyk przydzielony został do pomocy proboszczowi w Piekarach, a potem przeniesiony do Bytomia, był tu wikariuszem, zawiadowcą a w końcu proboszczem parafii.

W roku 1872, ledwie pierwsze znaki na horyzoncie zwiastowały nadciągający „Kulturkampf“ rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską, odważny i czujny ks. Bonczyk na pokrzepienie swych ziomków przetłumaczył powiastkę Bolandena „Der alte Gott“ na język polski i wydał go u Garusa w Bytomiu pt. „Stary Bóg żyje“. Nie zwyciężył Kościoła Napoleon I, nie zwyciężył Napoleon III, nie zwycięży też rząd pruski — oto treść książeczki, którą do dalszego rozpowszechniania rozesłano zaraz paczkami do poszczególnych proboszczów. Książeczka została skonfiskowana, a **ks. Bonczyka skazano na dwa miesiące więzienia.**

Właśnie wtedy **rektor Bienek z Miechowic** którego Bonczyk nad wyraz cenił, obchodził jubileusz 50-lecia pracy nauczycielskiej. Aby uczcić ten jubileusz, **ks. Bonczyk napisał w więzieniu bytomskim w 180 wierszach „Pamiętniki szkolarza miechowskiego“,** które przesłał jubilatowi. Te „pamiętniki“ stały się zawiązkiem **przyszłego poematu-gawędy o charakterze epopei,** wzorowanego na dziełach Homera, Wergiliusza, Goethego i Mickiewicza. Najwięcej zawdzięczał Bonczyk Mickiewiczowi zarówno w stylizowaniu poszczególnych obrazów, **jak i w budowie utworu, pisanego podobnie jak „Pan Tadeusz“ 13-zgłoskowcem.**

W poemacie, zatytułowanym **„Stary kościół miechowski“,** poeta w 4.722 wierszach przedstawił lud śląski w połowie XIX wieku, gdy dawna obyczajność, zwyczaje, sposób życia i uczucia zaczynają się zmieniać. Osady wiejskie pod wpływem rozwoju gospodarczego Śląska przeobrażają się wówczas zwolna w środowiska robotnicze. Przeobraża się też oblicze duchowe ludu wiejskiego.

Przedmiot akcji stanowi zburzenie starego kościoła w Miechowicach i wybudowanie nowego. W bieg owej sprawy wplatają się codzienne przejawy życia wieśniaków, i tak powstaje przekrój duchowy ówczesnego społeczeństwa Miechowic.

Jeśli chodzi o polskość poematu, najważniejszym dla nas jest **fakt, że gromada miechowska utrzymuje język polski nie ma nic wspólnego z Niemcami.** Pamiętają też Miechowianie wiele wydarzeń historycznych z dawnych czasów; wspominają o Paskiewiczu i Pradze, wojny napoleońskie i wiosnę ludów, stosunki handlowe z Krakowem, wycieczki do Częstochowy. Nie ma u ks. Bonczyka tak silnie zaakcentowanej tendencji narodowej jak u Damrotha, lecz niewątpliwie **„Stary kościół miechowski“ jest dowodem polskości ziem, należących dziś do Niemiec w rejonie Śląska Opolskiego.**

Miechowice, wieś rodzinna poety, zostały po tamtej stronie granicy. Dziś noszą nazwę niemiecką — w zeszłym roku przechrzczono ją na „Mechtal“... Zapłakałby ksiądz Bonczyk, gdyby swoją wieś zobaczył. Zapłakałby, gdyby zobaczył nazwy ulic i placów... Gdzież to wszystko, o czym pisał w swoim poemacie?!

Lecz chociaż dziś istnieje tylko **Mechtal pod Beuthen,** my wiemy, że Norbert Bonczyk niczego nie zmyślił, fantazji żadnej nie tworzył. **Polskie Miechowice żyć będą na zawsze w jego utworze — i w duszach wszystkich Polaków.**

J. Bar.

W ROCZNICĘ
GRZMIĄ POD STOCZKIEM ARMATY...

Dzień 29 listopada, to dzień święta narodowego. Powstanie polskie z 1830 roku nazwać się godzi wojną polską. Bo mieliśmy jeszcze wojsko własne i w tym właśnie wojsku upatrywaliśmy możność zwycięstwa. Wojsko polskie owego czasu to nasza chluba. I słusznie. Żołnierz był karny, wyćwiczony, szczęśliwy, że wolno mu służyć w polskim mundurze, pod polską komendą. Wielu wodzów pamiętało jeszcze świetne czasy Napoleona, umiało rozkazywać i słuchać, **poświęcać się i wierzyć w zwycięstwo.** Nadzieje więc były słuszne. Rzecz sama, chwila wybuchu, trzymana była w tajemnicy. Wprawdzie W. Książę Konstanty, zastępca cara w Warszawie szpiegował i podejrzewał, ale nic nie wyszpiegował.

Aż wieczorem 29 listopada zapłonęła na niebie nad Warszawą łuna: Był to znak umówiony. Trzy oddziały powstańcze rzuciły się równocześnie na pałac W. księcia, na arsenał i na koszary rosyjskie, żeby je opanować. Ale wojsko nie dało się wziąć i stanęło pod bronią. W. księcia nie pochwycono, bo ukrywała go żona. I stało się, że zaraz pierwsze czyny powstania zaczęły się pod złą wróżbą...

*

Nie braknie jednak wielkich momentów. Wodzem obrano Chłopickiego. Zapewne miał winy, błądził, gdy przed końcem złożył naczelne dowództwo. ale nie pamiętajmy mu tego i wspomnijmy jego rany i kalectwo, które wyniósł z powstania.

*

Rosja przysłała 100.000 wojska, generał Dybicz prowadził. — „Grzmią pod Stoczkiem armaty"... do dziś dnia brzmią w pieśni, która powiada, jak to Krakusy sami, bez rozkazu, z własnej ochoty wpadli na rosyjskie armaty i rozstrzygnęli zwycięstwo. To **jeden z najjaśniejszych dni powstania.** Białe sukmany blask swój rzuciły!

Zbliżała się stanowcza chwila. Bitwa pod Grochowem będzie na wieki pamiętna, bo okryła polskiego żołnierza chwałą nieśmiertelną. 46.000 biło się niczym lwy o Olszynkę, gdzie krzyżowały się drogi, którymi mogły nadciągnąć posiłki. Kto posiadał Olszynkę, posiadł zwycięstwo. Legł tam cały oddział gen. Żymirskiego: ani jeden żołnierz się nie ostał. Tam też padł cały rosyjski pułk, zwany niezwyciężonym: tam kula raniła Chłopickiemu obie nogi. Nieprzyjaciel się jednak cofnął...

*

„Wolałbym był zginąć, niż przeżyć to, co teraz dziać się będzie", powiedział Chłopicki, niesiony przez swych wiernych żołnierzy. Armia pozostała bez wodza.

A jednak są jeszcze jasne chwile sławy i ...nadziei: pod Wawrem rozbija Rybiński korpus generała Geislera; pod Dębem Wielkim pułkownik Bojanowski szeregi swoje z błota wyciąga, bo „Polacy nie kaczki, żeby w błocie siedzieli" — jak mówi — i uderza zwycięsko na stojących na wzgórzu Moskali.

Dawno nie widziała Polska tak radosnych świąt Wielkanocnych. Zdawało się, że będzie można powtórzyć słowa, jakie często za Napoleona wypowiadano: **„Będzie Polska! co mówię? jest już Polska!"**

A przecież ma się pod koniec powstańcom.

Bitwa pod Ostrołęką kosztowała nas 8.000 ludzi, w tym 200 oficerów i dwóch generałów. Odtąd idą potyczki już mniejsze: pod Młynarzami, Kowalem, Międzyrzeczem. Jeszcze wiodą odważny bój, ale **wiary brak i — wodza.** Na domiar złego nie udało się wziąć Wilna. W Warszawie defetyści i zdrajcy rozsiewali nieufność do wodzów i krwią bratnią ręce plamili.

*

7 września 1831 Moskale zajęli Warszawę. Powstanie dobiegło swego nieszczęsnego kresu...

Siła jednak owego narodowego czynu trwa, bo trwa pamięć ludzi dzielnych, bohaterskich wysiłków, nadludzkiego męstwa.

I słusznie, bo, jak pięknie głosi poeta:

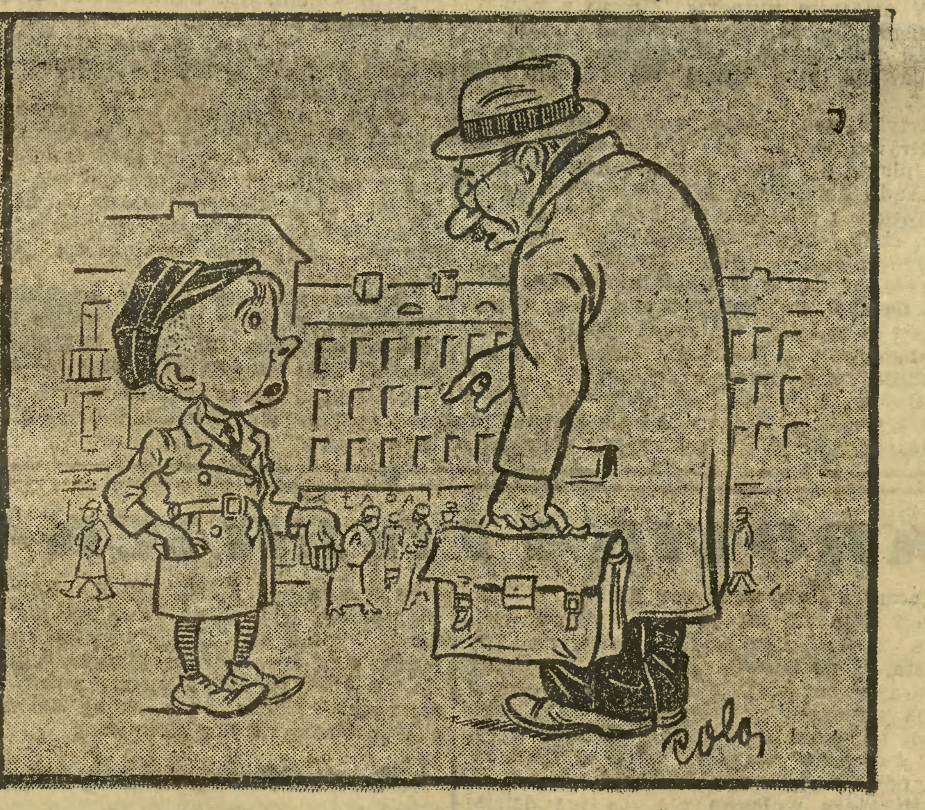
„Jest czynów ludzkich tak podniosła sfera
Gdzie można ginąć, lecz się nie umiera".

Upadło powstanie, zwyciężyła przemoc. Zginęli bohaterowie, lecz nie umarli: świecą i rozdają życie. **Nie umarli, lecz odżyli w szeregach rwącej się do wolności wielkopolskiej młodzieży gimnazjów Trzemeszna, Ostrowa i Poznania w roku 1848, jak i 1863 — odżyli w utworzonych w roku 1914 Legionach Polskich, w Orlętach Lwowskich i Powstańcach Wielkopolskich i Górnośląskich,** walczących z wrogiem odwiecznym i zaborcą.

I jak bohaterowie listopadowego powstania, tak i bojownicy dzisiejszej, nowej Polski zaskarbili sobie „sławę wielką i imię wieczne".

Hipolit Kończak.

Ofiara redukcji.



— Cóż ty dzisiaj nie poszedłeś do szkoły? — A nie, bo jestem zredukowany...



Łacnij po ciemku trafi człek do Gniezna, niż w poletyce dzisia sie rozezna. Chto nas rad wesprze, a chto tego złupi — na to jam głupi. Są sojuszniki, są i przyjaciele. Rachować na nich ja sie nie ośmiele. Wskażcie mi sojusz — żeli go ujrzycie — na śmierć i życie!

Słodkie przychlibne słówka o kochaniu dobre la Jaśka i la ciebie, Haniu, bo wam sie marzy o zrobieniu gniazdka miła powiastka. Lecz naród kużden ma już gniazdo swoje, za ciasne na narodów dwoje, troje... Ugościć? Owszem. Nawet przypić wódka. Wszakże na krótko!

U nas, Polaków, długo trwała złuda: ale to były historyczne cuda, żeśmy przez wieki spółżyli z Litwinem no i z Rusinem.

Zaś wszędy indziej na nic takie próby: Nie będzie Anglik Hindusowi luby. Turczynom braćmi nie będą Bułgary, Czechom Madziary.

W potrzebie poseł zagraniczny powie:

— Przed stoma laty szak nasi przodkowie cmokali sie i przypijali zdrowie społem w Krakowie.

A drugi poseł — choć go ta myśl łechce — przez poletyke przypomnieć nie zechce, jak pod Gronwaldem komuś wlalim baty przed pięćset laty.

Wej! Poletyka jak ten zmienny wiater: Zgoda z Francyją — Napoleon bohater; kwasy — to sie na Napoljona zgania, że kawał drania...

Abo Czech kadzi:

— My braty Słowany!

Drudzy — choć myślą o nich, że gałgany — krzycza im:

— Nazdar! Vivat zlata Praga!

Tak rzecz wymaga...

Tak rzecz wymaga, żeby la profitu bolszewik kręcił sie kole Madrytu, zaś Włoch i Niemiec na udry z Madrytem, bo ich rzecz przy tem...

Niechże mi tera chto z mądralów powi: Jak na ten przykład naszemu Beckowi o polski profit walczyć w takii dobie? Zważcie to sobie! Żeli skraweczek kolonìji zyska, żeli z Nalewek ćwierć żydków wyiska, żeli rozszerzy do Rumunii bramy — wieniec mu damy. A ja, dziad-rymarz zrymuje wspaniale tak piękną ode ku jego czci, chwale, że już nie bedzie nad ministra Becka większego człeka. —

Z kraju.

Odnalezione topory bojowe. Podczas prac przy konserwacji ruin zamku na wileńskiej górze zamkowej znaleziono przypadkowo ciekawe zabytki przedhistoryczne, prawdopodobnie z wieku 15 i 16-go, a mianowicie topór bojowy. Poza tym znaleziono grociki żelazne do strzał, oraz dzban z ciekawą ornamentacją. Zabytkami tymi zaopiekowało się muzeum archeologii. Należy dodać, że muzeum to przed paru laty prowadziło wykopaliska na górze Bekieszowej w Wilnie, gdzie znaleziono podobne zabytki.

Proboszcz z Limanowej honorowym kanonikiem katedralnym. Ks. prałat Łazarski, dziekan i proboszcz w Limanowej został mianowany kanonikiem honorowym kapituły katedralnej w Tarnowie.

Skandal w szpitalu żydowskim we Lwowie. W związku z śmiercią siedmiu kobiet na oddziale położniczym tego szpitala, przeprowadziła komisja wojewódzka na miejscu dochodzenia. W wyniku tych dochodzeń aresztowani zostali dyrektor i dwaj lekarze ordynujący tego szpitala. Komisja wykryła w szpitalu skandaliczne nieporządki i zaniedbania.

Szczegóły brzydkiej afery w dyrekcji kolejowej we Lwowie.

„Dziennik Polski" podaje szczegóły olbrzymiej afery w okręgowej dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Wypłynęła ta afera w Hodowicy pod Lwowem, gdzie przed tygodniem aresztowany został niższy funkcjonariusz kolejowy, obecnie zamieszkały tam na emeryturze, **Michał Bednarz,** aresztowany pod zarzutem pobierania od rozmaitych funkcjonariuszy kolejowych mniejszych i większych kwot, w zamian za zabiegi w kierunku przeszeregowania, mianowań, przeniesień na lepsze posady itp. Wdrożone w tej sprawie dochodzenia doprowadziły niebawem do nawiązania nici śledczej z pewnymi osobami we Lwowie, gdzie w związku z tą drobną w pierwszej chwili aferą aresztowany został **mgr Kołodziej, emer. radca kolejowy.**

Prowadzone w dalszym ciągu energiczne dochodzenia potoczyły się szybko naprzód i wpadły na ślad afery, która wyrasta do granic bardzo znacznych. W związku z tym dokonano dalszych aresztowań.

Jednym z aresztowanych w pierwszej chwili jest **dr praw Henryk Blidner.**

Obok dra Henryka Blidnera aresztowano i inne osoby, wśród nich jednego z referentów biura personalnego Dyrekcji PKP. Śledztwo w tej wielkiej aferze kolejowej pozostaje w pełnym toku i z łatwo zrozumiałych względów pokryte być musi nieodzowną tajemnicą urzędową.

W biurze personalnym PKP. zaszły liczne zmiany. Opuścił swe stanowisko szef biura Mączka, dwaj referenci zostali **przeniesieni do Radomia.**

PO ZWYCIĘSTWIE ROOSEVELTA.

Po imponującym zwycięstwie Roosevelta jego niefortunny przeciwnik, Landon oświadczył ironicznie:

— Tak, Roosevelt to człowiek w rodzaju Krzysztofa Kolumba.

— Kolumba?

— Tak. Kolumb również, gdy ruszył w drogę, nie wiedział dokąd zdąża. Gdy dotarł do celu, nie wiedział, gdzie się znajduje. A gdy zawrócił, nie wiedział, gdzie był.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Głos najmłodszej Bydgoszczy.

To nieprawda, że dzisiejsza młodzież nie ma ideałów, nie myśli o niczym innym, jak o sporcie, że poza boiskiem nie widzi dla siebie pola ekspansji. **To nieprawda, że młode pokolenie jest gorsze od pokoleń poprzednich,** że nie ma przed nim jasnych szlaków, po których samo pójdzie i po których poprowadzi Polskę ku przyszłości. Gdybyśmy chcieli wziąć na serio te wszystkie gadania o bezideowości i bezwartościowości młodzieży, musielibyśmy stracić wiarę w siebie i w przyszłość, wyrzec się nadziei, że będzie lepiej, bo jaśniej.

Wierzmy w młodzież. Mamy do tego prawo. To nic, że wyładowuje swoją energię na bieżniach i na kortach tenisowych, że zna na pamięć nazwiska wszystkich mistrzów olimpijskich. To nic, że młodzież garnie się do kina i do książek nie zawsze dozwolonych. Może to i lepiej, że czyta książki niedozwolone, niżby się miała kształcić na, niektórych — poleconych! To nic, że młodzież szarpie się w walce z wiatrakami, które jej postawiło starsze pokolenie, że marnuje siły w bezpłodnych nieraz manifestacjach i demonstracjach. **Młodzież niejednokrotnie błądzi — niewątpliwie! — ale przecież, gdyby nie błądziła, nie byłaby młodzieżą.**

Młodość — to okres burzy i naporu. Naporu we wszystkich kierunkach — na szczęście także i w najpiękniejszych. Nie szukajmy przykładu daleko.

Gdy się mówi o życiu kulturalnym, artystycznym Bydgoszczy — używa się słów beznadziejnych, złych, ponurych, jak wiersze ostatniego laureata nagrody literackiej m. Warszawy. Optymizm jest niemal wzbroniony, wszelkie próby ludzi dobrej woli są z góry skazane na niepowodzenie, dzięki intensywnemu przeciwdziałaniu ludzi złej woli. Mówi się wprawdzie, że: u nas jest lepiej niż w Toruniu, — ale przez to jeszcze nie jest wcale dobrze.

Optymizm jest zakazany, a jednak warto ominąć ten zakaz. Warto i trzeba, bo jest przecież — młodzież. **Młodzież bydgoska nie jest pewnie ani lepsza ani gorsza od reszty młodzieży polskiej.** Jest może bardziej przedsiębiorcza, co widać i w interesującej nas teraz szczególnie dziedzinie. Młodzież bydgoskich szkół średnich zdobyła się przed paru laty na kilka stojących na wysokim poziomie periodyków. Poświęcaliśmy w swoim czasie im uwagę, spodziewając się po nich wiele, jeśli chodzi o wychowywanie i skupianie młodych talentów. Nadzieje te nie były płonnymi. **W ogniu tych „Ogniw" „Dziewcząt w mundurkach" rozgrzało się kilku młodych, uwierzyło w swe siły, znalazło wdzięczny teren pracy i — rzecz najważniejsza — odbiorców dla swej pracy.** Młodzi, entuzjastyczni twórcy znaleźli młodych, entuzjastycznych czytelników. I w ten sposób powstało w młodej Bydgoszczy życie kulturalne i artystyczne, którego może zazdrościć „stara" Bydgoszcz.

Taka jest geneza **„Grupy Artystyczno-Literackiej Błękitnego Niedźwiadka".** To są właśnie ci młodzi, którzy powiedzieli sobie, że nie samym chlebem, sportem i szlifowaniem ulicy Gdańskiej człowiek żyje, którzy oddali się w służbę pięknu i prawdzie, w służbę sztuce. Na ławach szkolnych zadzierżgnęli węzły przyjaźni, której fundamentem było umiłowanie jednych ideałów i chęć realizowania ich w życiu. Dziś niektórzy z nich zrzucili już mundurki szkolne, ale zachowali wspólnotę myśli i uczuć. **„Grupa Artystyczno-Literacka Błękitnego Niedźwiadka" wytrzymała próbę czasu.** Jej członkowie wypowiadają się w czasopiśmie międzyszkolnym **„Ogniwa"**, jej pierwszy wspólny występ publiczny p. n. **„Wspinamy się na Parnas"** zdobył sobie młodą publiczność, a powinien był zainteresować i starsze społeczeństwo.

Ci młodzi entuzjaści **zasługują na zainteresowanie** i poznanie. Poznanie ich pracy jest tą formą poparcia, która im się należy. **Praca ich jest twórcza i budująca.** Budująca na skromnym tym czasem odcinku młodzieżowym, ale obiecująca dużo na przyszłość. Bo w „Grupie Błękitnego Niedźwiadka **są na prawdę talenty.** Może jeszcze nieskrystalizowane, niezrównoważone, ale — talenty. Zapewne o niektórych z nich będzie jeszcze głośno w literaturze. Do wejścia do niej przysposabiają się gorącym sercem i uczciwą pracą. I dlatego trzeba ich poznać. A więc w skład „Grupy Błękitnego Niedźwiadka" wchodzą: **Nora Kalejcianka, Henryk Chylarecki, Andrzej Czyżowski, Witold Degler, Jan Kalinowski, Janusz Karczewski, Tadeusz Nowakowski** (założyciel i koryfeusz grupy), **Zbigniew Prevoz-Woźniewski.** Wszyscy — studenci, maturzyści, uczniowie gimnazjalni, strzelcy z cenzusem. Piszą wierszem, prozą, uprawiają satyrę, publicystykę, a także inne sztuki — muzykę, plastykę. Odbywają specjalne posiedzenia — tzw. „pomrukowiska". Pod znak „Błękitnego Niedźwiadka" może wejść tylko ten, który otrzyma specjalne wezwanie.

Krótko mówiąc: **są młodzi, wierzą w jutro i pracują.** Że mają talent — dowiedli. Aby nie być gołosłownym, przytaczam **wiersze kilku z nich** (dla uspokojenia władz szkolnych zaznaczam, że korzystałem z materiałów, ogłoszonych w „Ogniwach").

PRAWDA.

„Że też nikt jeszcze do tej pory
nie rozrzucił ludziom tej prostej wieści:
że na to serce ma dwie komory,
by w nich Boga i Ojczyznę pomieścić.

Tadeusz Nowakowski.

SPADAJĄCA GWIAZDA.

... błysnęła.. drgnęła... i spadła złota
tuż, tuż blisko — cudowne zjawisko!
— To Pan Bóg w Wielkiej Księdze Żywota
przekreślił czyjeś nazwisko — — —

Tadeusz Nowakowski.

BYDGOSZCZ.

Z dnia na dzień smętniejesz, szopenisz się, [jesienisz.
nie, chcesz żarzyć się Brzozowskim, palić [ideą —
Smutnie tu jak w dużej nieoświetlonej [sieni —
ognie tu nie dymią, znicze nie gorzeją. —
Przechowujesz Bydgoszczy, jak cenny me- [moriał
Staropanieński sentymentalizm słodkawy —
Wyblakłą nudę, niemodne dziś akcesoria:
„Wenecję(?)" odbitą w małym błotku żół- [tawym.
Śmieszne, jak stary katarynkarz zadumane
„Wzgórze Dąbrowskiego" (och, Filonie — [och, Lauro!)
I te „Śluzy" śpiące nocą — w południe — [ranem —
dziś jeszcze dziwnie tchnące pruskim Mi- [notaurem. —
Nie mówcie na miasto, że to Iksinów Prusa,
że to Abdera, Ciemnogród, że Schildau — [dumme Stadt
to — ciocia myśląca wciąż o czystych obru- [sach,
o niedzielnej kawie z „kuchem" — ot, an- [tykwariat. — —
Jest dobra rada, by ożywić dziwne miasto:
Zebrać się kiedyś gromadnie na Starym [Rynku,
przekląć przeszłość, **ponawymyślać** proto- [plastom,
na niszczycielską robotę ruszyć w ordynku!
Zasypać zielonowodne „Śluzy", a „Wzgórze"
rozkopać! Rudery „Wenecji"(?) zniszczyć, [spalić!
Nie zważać na to, że wrzeszczy jakiś po- [dwórze —
Brda co dzień płynie naprzód, a my — bę- [dziem stali?
Może — gdy znikną siedliska smutnie je- [sieni
w inne się miasto, śpiąca Bydgoszczy, prze- [mienisz!

Tadeusz Nowakowski.

CZY JEST TAKI POCIĄG?

Czy jest taki pociąg w najnowszym rozkła- [dzie jazdy,
którym możnaby odjechać prosto, najpro- [ściej na gwiazdy?
Czy jest taki pociąg z cudownym wprost [połączeniem,
któryby nigdzie nie stawał — ażby się zgu- [bił w przestrzeni?
Czy jest taki pociąg i z jakiej odchodzi [stacji?
pociąg w wieczyste nieznane — do naj- [szczęśliwszych wakacyj.

Witold Degler.

ŻNIWIARZE.

W pszeniczne wżarli się pole, pszennego [chleba spragnieni,
co krok głęboko się chyląc, cierpliwym suną [szeregiem
i kośbą rytmicznych półkoli zgarniają po- [kosy promieni
i tak zszywają swą dolę mocnym, złocistym [ściegiem.
Idą tak — jak urzeczeni kłosów szumiącym [wiewem,
sen przeżywając o jutrze świeżych, dymią- [cych chlebów;
twardzi, uparci i cisi — o sercach nalanych [śpiewem —
sprawują misterium lata, w pas kłaniając [się niebu.

Witold Degler.

HORYZONT.

Niebo nad nami jak wielkość przewin się [tłoczy —
Musim tam iść — dokąd nikt żyw nie doj- [dzie...
Pożegnania chwieją się chłodne, jak liście [na wietrze
i ciernie majaczą cieniem na drodze przed [nami...
Horyzont otwiera się nagle jak szczęście [bajeczne —
jakby nas bóg jakiś ustawicznie mamił.

Jan Kalinowski.

* * *

Myśli moje — morskie fale w biegu
Mgłą i chłodem nocy oszalałe?
Daremnie biegną spocząć do brzegu.

Wiersze moje — wichurą nie płoną —
Są spłowiałe, ciche i przymglone
Jak świt nad głębią morza zieloną.

Nora Kalejcianka.

Jeszcze jeden plagiat Rzymowskiego.

W ostatnim numerze „Prosto z mostu" z dnia 26 bm. ukazał się artykuł pt. **„Dalsze źródła publicystyki akademika Rzymowskiego: nie tylko Russel, ale i Jean Prevost".**

Artykuł ten podaje przebieg sprawy pana Rzymowskiego od chwili stwierdzenia jego plagiatu z pracy Russela, omawia sprawę „sądu koleżeńskiego" Polskiej Akademii Literatury i stwierdza: „Skoro już jest jakieś ciało, nawet koleżeńskie, które się zbierze do rozpatrywania sprawy pana Rzymowskiego, **warto skrupulatnie zbadać cały jego dorobek publicystyczny,** nie ograniczając się do znanego już zapożyczenia „monety obiegowej" z Bertranda Russela". Tutaj tygodnik cytuje nowy przykład:

„Oto w „Kurierze Porannym" (nr. 242) z dnia 1 września 1935 ukazał się artykuł pt. „Ostatnie minuty i sekundy", podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem: **Wincenty Rzymowski.**

Artykuł omawia sprawę sytuacji politycznej Anglii w związku z konfliktem włosko-abisyńskim.

Kilka dni wcześniej, bo 28 sierpnia 1935 ukazał się numer (149) tygodnika paryskiego „Marianne", w którym znaleźć można obszerny artykuł o tej samej sprawie pod tytułem: „L'Angleterre existe", napisany przez znanego publicystę francuskiego **Jean Prevost,** specjalnego wysłannika „Marianne" do Londynu.

Zestawienie tych dwóch artykułów doprowadzić może do nowych wielce pouczających wniosków na temat twórczości publicystycznej akademika Rzymowskiego".

Następuje szereg cytatów z tych artykułów, posiadających istotnie przekonywującą wymowę.

KRONIKA LITERACKA.

Rocznica śmierci H. von Kleista. W tych dniach mija 125 lat od dnia śmierci wielkiego poety niemieckiego Henryka von Kleista. Imię Kleista cenione jest w Niemczech tym bardziej, iż utwory jego osnute są na tematach patriotycznych. Jak wiadomo, na takie nastawienie Kleista wpłynęła ówczesna okupacja terenów niemieckich przez wojska napoleońskie.

Literatura wojenna nie ma **już dzisiaj** takiego nasilenia jak w czasach triumfów Remarque'a, Barbusse'a, Dos Passosa, Zweiga. Jednak wojna światowa była zbyt rozstrzygającym i ważnym wydarzeniem, aby zupełnie przebrzmieć w twórczości literackiej. Jeden z najbardziej interesujących pisarzy wojennych Arnold Zweig kontynuuje swą pracę nad znalezieniem wyrazu dla tej wielkiej epoki. Zdobył się już na trzy związane z sobą ideowo tomy: „Spór o sierżanta Griszę", „Młoda kobieta z roku 1914" i wreszcie „Wychowanie pod Verdun", które ostatnio „Rój" wydał w tłumaczeniu polskim (w Bydgoszczy — u Gieryna). Zweig umie przekonywująco przedstawić niszczycielski żywioł wojny i zatracenie w niej człowieka. Piękny, zwarty styl i ścisła konstrukcja — wzmacniają urok książki.

Pomorski autor Jerzy Marlicz wydał nową, interesującą powieść pt. „Hotel na wodzie" (Wyd. „Rój" — w Bydgoszczy u Gieryna). Nowa powieść popularnego i zdobywającego sobie coraz większą poczytność pisarza jest sensacją w dobrym stylu. U rozmaicona fabuła, ciekawe tło — okręt płynący z Władywostoku do Rumunii, oryginalnie zainteresowane typy ludzkie, tak znamienne dla okresu rewolucji bolszewickiej — to wszystko składa się na całość na prawdę frapującą.

Każda nowa książka Janusza Meissnera, literata-lotnika, wzbudza żywe zainteresowanie **wśród czytelników. Nowa powieść** tego autora — „L. 59" (Wyd. „Rój" — w Bydgoszczy u Gieryna) stanowi już prawdziwe wydarzenie. „L. 59" jest epopeją wojenną, choć spraw wojny dotyka tylko jako tła, zupełnie zgodnego zresztą z prawdą historyczną. Chodzi tu o wojnę kolonialną: o Wschodnią Afrykę niemiecką.

Kronika plastyczna.

Wystawa dzieł Wojciecha Kossaka w Krakowie. Po burzliwej wystawie Szukalskiego do Pałacu Sztuki zawitały płótna Wojciecha Kossaka, wzbudzając szczery entuzjazm. Wystawa cieszy się wielką frekwencją publiczności, co świadczy o wielkim uznaniu polskiego batalisty.

Pawilon polski na wystawie w Paryżu. Pawilon polski, przygotowany na międzynarodową wystawę „Sztuka i technika w życiu współczesnym", zapowiada się pod względem architektonicznym wręcz rewelacyjnie. Całość kompozycji podzielona będzie na 3 zasadnicze części: podejście, salle d'honeur i właściwy pawilon wystawowy. Salle d'honeur będzie ciekawym rozwiązaniem abstrakcyjnych form architektonicznych, pomyślana w kształcie olbrzymiego walca, wewnątrz ozdobiona plafonem, prawdopodobnie pędzla prof. Kowarskiego, dekorowana kilimami wzgl. rzeźbą, lub panneaux dekoracyjnymi, będzie stanowiła przegląd osiągnięć artystycznych polskiej sztuki dekoracyjnej w latach ostatnich. Pawilon wystawowy, oświetlany z góry, podzielony będzie na szereg sal mniejszych, zawierających m. in. urządzenia wzorowego przedszkola — specjalne gabloty zawierać będą eksponaty prywatnych wystawców. Nad całością tego wielkiego przedsięwzięcia czuwa prof. L. Niemojewski — gwarantuje to jednolitość i czystość stylową całości.

Teatr katowicki na cenzurowanym.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach organizuje w dniu 2 grudnia w sali Rady Miejskiej — **pierwszy wieczór teatralny z dyskusją, poświęconą omówieniu dorobku repertuarowego Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, planom na przyszłość i najciekawszym inscenizacjom.** W dyskusji wezmą udział: prezes Towarzystwa Przyjaciół Teatru, dyrektor i reżyser główny Teatru, przedstawiciele nauki, literatury i inteligencji miejscowej.

Urządzenie tego rodzaju wieczoru jest inicjatywa ze wszech miar godną uznania i — naśladowania.

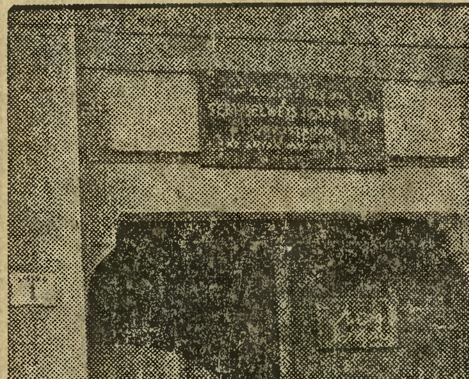
Wynik konkursu

na pieśni górnicze i hutnicze.

Jury konkursu na pieśni górnicze i hutnicze, ogłoszonego przez Akademię Górniczą w Krakowie, przyznało **pierwszą nagrodę p. R. Padlewskiemu z Poznania za pieśń pt. „Bracia górnicy",** drugą p. Karolowi Borzędowskiemu z Krakowa za „Pojedzie mój węgiel" i trzecią p. Stanisławowi Kwaśnikowi z Poznania za „Św. Barbarę". Ponadto jury postanowiło zakupić z nadesłanych utworów 15, a m. in. ks. Chlondowskiego z Warszawy pt. „Kilofie mój".

Przewodniczącym sądu konkursowego był akademik K. H. Rostworowski.

Ku czci „Zbawcy matek".



W Budapeszcie — na domu, w którym urodził się słynny lekarz prof. Semmelweis, odkrywca metody walki z gorączką połogową, wmurowano tablicę, poświęconą pamięci tego „Zbawcy matek".

Na cierpliwych falach eteru

czyli co świat myśli o sytuacji w Hiszpanii.

Bydgoszcz, 29 listopada.

Czasy są gorące. Wskutek tych gorących czasów nawet zima nie może się zmaterializować. To nic jednak, bo jest przecież pomoc zimowa. Nie traćmy więc nadziei, że przy ludzkiej pomocy jeszcze zima zmrozi nam krew w żyłach, niby najsensacyjniejsza powieść kryminalna.

Czasy są gorące, co się okazuje przede wszystkim w zakresie aktualnych pojęć i wydarzeń. Dzisiaj aktualność prędko przestaje być aktualnością, bo jak tylko trochę wystygnie, to już przestaje interesować tak z dnia na dzień i z godziny na godzinę. Nie tak dawno przecież jeszcze wszyscyśmy się martwili na przykład Negusem i jego smętną dolą. Dziś, gdy się wyrwał z jakąś petycją do Ligi Narodów, to go nawet lokaje nie poznali i pytali się siebie na wzajem, wiele zadziwieni:



— Kto to jest ten czarny pan? Patrzcie mu na ręce, bo jeszcze co ukradnie...

— Ukradnie? Zaraz, zaraz, przecież on był wmieszany w jakąś aferę złodziejską... Coś zrabował...

— E, nie, to jemu zrabowali. Nie dużo wprawdzie, bo tylko Abisynię!...

— To wszystko jedno: on zrabował czy też jemu zrabowali — dość, że miał coś wspólnego z kryminalną sprawą. Lepiej tu takiego nie wpuszczać. Jeszcze się Mussolini na Ligę Narodów obrazi...

— Akurat! Miałby też na kogo...

Negus złożył petycję i wrócił do swojej podmiejskiej willi. I tak powinien być dumny, że potrafił zaprzątnąć swoją osobą uwagę choć dwóch lokajów. Bo poza tym ten popularny ongiś dżentelmen nikogo już nie obchodzi.

Dziś świat ma nowe zmartwienia. Już nie czarne a czerwone. Po prostu — hiszpańskie.

Co się dzieje w Hiszpanii? Ano, wszystko, co kto chce i co dla kogo jest wygodniejsze. Wszystko zależy od tego, przez jakie okulary chce się patrzeć na rzeczywistość. Starczy zresztą posłuchać



komunikatów radiowych wszystkich zainteresowanych stron, aby już dokładnie nic nie wiedzieć. A więc posłuchajmy:

Hallo, tu radio Barcelona!

Wsiem, wsiem, wsiem... Lud hiszpański w walce z czarną reakcją i międzynarodowym faszyzmem idzie od zwycięstwa do zwycięstwa i pozdrawia proletariat całego świata. Madryt jest w naszych rękach i o jego przyszłość jesteśmy zupełnie spokojni. O pogodnym i pełnym zaufania we własne siły nastroju świadczy to, że rząd madrycki opuścił Madryt i wyjechał na zasłużony wypoczynek do Walencji. Ponieważ klimat południowy członkom rządu nie służy, istnieje możliwość przeniesienia siedziby rządu bardziej na północ — na przykład do Moskwy. Będzie to nowy etap na drodze do zwycięstwa idei wszechświatowej rewolucji.

Milicja ludowa odniosła szereg wspa-



niałych zwycięstw i po całkowitym zniszczeniu sił przeciwnika opuściła zajmowane stanowiska, cofając się o 50 km w głąb kraju.

Ostateczne zwycięstwo jest bliskie. O ile nie przeszkodzą warunki atmosferyczne, już w tych dniach odbędzie się triumfalny wjazd Stalina do Madrytu.

Hallo, tu radio Sewilla!

Heil Hitler! Eviva Il'Duce! Niech żyje Hiszpania narodowa!

Walki na wszystkich frontach mają przebieg pomyślny dla naszych dzielnych oddziałów. Madryt wzięty! — to znaczy, że Madryt cieszy się ogromnym wzięciem wśród opinii całego świata.

Ostateczne zwycięstwo jest bliskie. Kiedy przestanie padać śnieg, wzejdzie



słońce. Słońce wolności nad Hiszpanią.

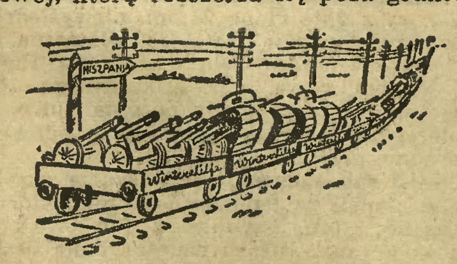
Hallo, tu radio Moskwa!

Wsiem, wsiem, wsiem... Psy faszystowskie całego świata obszczekują rewolucję, której sztandar podjął lud hiszpański. Złamanie neutralności przez reakcję włosko-niemiecką musi być poskromione przez G. P. U. Po rozstrzelaniu wszystkich Rosjan, którym się nie podoba nos Stalina, wybije również godzina dla Niemców, Włochów i Hiszpanów.

„Pod stienku" z kontrrewolucją! „Pod stienku" z wrogami batiuszki Stalina!

Hallo, tu radio Berlin!

W realizacji tegorocznej pomocy zimowej, którą rozszerza się poza granice



Trzeciej Rzeszy, wysłano większe transporty artykułów pierwszej potrzeby (nie masła, broń Boże!) gratis i **Franco** do Hiszpanii.

Hallo, tu radio Rzym!

Statystyka życia gospodarczego wykazuje wybitny wzrost produkcji i wywozu niektórych artykułów przemysłowych, jak samolotów, czołgów, armat i karabinów maszynowych.

Hallo, tu radio Paryż!

Wielką radość w całej Francji wywołała wiadomość, że dzięki uznaniu rządu generała Franco zarówno Hitler jak i Mussolini stali się nareszcie — Franco-filami. Fakt ten każe patrzeć z optymizmem w przyszłość Europy. Dla uczczenia tego stanowiska skąpa Francja wysłała do Hiszpanii trochę materiału wojennego, a premier Blum zaczerwienił się z emocji jak młoda panienka.

Hallo, tu radio Londyn!

W porcie barcelońskim znaleziono torpedę. Łaskawy zgubca zechce się



zgłosić i udowodnić swoje prawa. Wynagrodzenie według uznania.

Hallo, tu radio Genewa!

Lidze Narodów nic nie jest wiadomym, jakoby w Hiszpanii miała się toczyć wojna, albowiem żadna ze stron walczących nie poprosiła Ligi Narodów o pozwolenie. Wobec tego Liga Narodów uważa wojnę domową w Hiszpanii za nieistniejącą, a rozszerzanie pogłosek o toczącej się jakoby wojnie będzie ścigała — sankcjami.

Liga Narodów wyraża przekonanie, że takie załatwienie poważnego problemu międzynarodowego wzmocni jej autorytet i przyczyni się do przedłużenia jej bytu jeszcze o parę miesięcy.

Hallo, tu radio Warszawa!

Przepraszamy państwo za trzygodzinną przerwę, która nastąpiła wskutek uszkodzenia stacji w Raszynie.

Korzystając z przypadkowego działania tejże stacji nadajemy dziennik nocny.

Wiadomości z kraju i o kraju:

Dzisiaj odbyła się uroczystość otwarcia ścieżki w parku miejskim w Mysikiszkach.

W Kocimogonie trzech obywateli uchwaliło złożyć hołd wójtowi gminy zbiorowej.

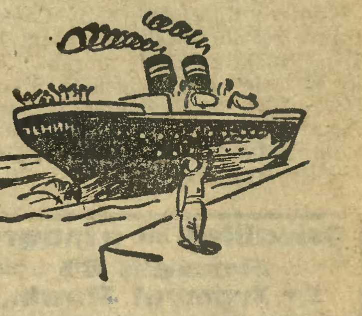
W Pacanowie odbył się marsz dookoła rynku, zakończony spontanicznym okrzykiem: niech żyje.

Pogoda w całym kraju będzie mętna. Po niedawnym deszczu orderów i wawrzynów — rozpogodzenie, a także pogodzenie się z losem tych, co mieli nadzieję a nie dostali. Wiatry ze wschodu — przyhamowane paru wyrokami sądowymi. W polityce zagranicznej — mgła londyńska jeszcze nie opadła. Zachmurzenie nad Gdańskiem.

Przechodzimy do wiadomości z za granicy:

W Hiszpanii pada śnieg. Obie strony walczące zwyciężają.

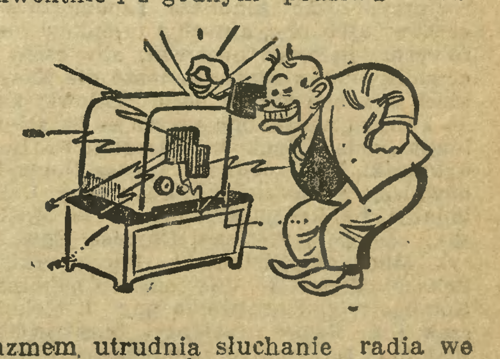
Gen. Franco ogłosił blokadę portu w Barcelonie, co się wielu osobom nie podoba. Zresztą blokada nie musi się wszystkim podobać. U nas blokada wyższych uczelni też się Żydom nie podoba. Dlaczego akademicy urządzają blokady? Na znak protestu przeciw blokadzie Polski przez Żydów. Żydzi zajęli wszystkie miejsca i nie chcą się



wynieść. Niestety, nie chcą też ogłosić głodówki.

Na tym kończymy dziennik nocny. Teraz następuje dłuższa przerwa z powodu uszkodzenia stacji w Raszynie.

Tak wygląda przegląd sytuacji aktualnej według relacyj poszczególnych stacyj radiowych. Sądzimy, że za to streszczenie audycyj będą nam szczególnie wdzięczni bydgoscy radiosłuchacze, którym zarząd tramwajów miejskich konsekwentnie i z godnym podziwu entu-



zjazmem utrudnia słuchanie radia we własnym zakresie.

(hak).

„Gauleiter" Forster o Gdańsku i Polsce.

Ćwiczenia polowe i defilada szturmówek hitlerowskich.

Gdańsk. (Tel. wł.). Do Gdańska powrócił „gauleiter" Albert Forster, który w ostatnich dniach brał udział w zjeździe „gauleiterów" partii narodowo-socjalistycznej, odbytym na zamku Vogelsang w Nadrenii. W zjeździe brało udział 800 „gauleiterów" partii hitlerowskiej. Kanclerz Hitler przybył do zamku Vogelsang na kilka godzin i wygłosił do zebranych „gauleiterów" półtora godzinne przemówienie.

W Gdańsku informują, że Forster wygłosił na zamku Vogelsang referat, w którym uzasadniał **tezy o konieczności jak najszybszego powrotu W. Miasta Gdańska do Rzeszy niemieckiej.** Forster twierdził, że hasło „zurück zum Reich" może być obecnie łatwo i szybko zrealizowane, ponieważ Polska zajęta jest wewnętrznymi tarciami i próbami organizacji państwa na nowych podstawach.

W okolicach Gdańska odbyły się **wielkie ćwiczenia polowe gdańskich szturmówek hitlerowskich S. A.** Na ćwiczeniach obecny był naczelny komendant szturmówek hitlerowskich w Prusach Wschodnich, Schoene. Po ćwiczeniach odbyła się defilada szturmówek przed Schoenem i gdańskim sztabem hitlerowskim. Szturmówki gdańskie zastępują w pełni formacje wojskowe i są związane organizacyjnie z oddziałami szturmowymi w Prusach Wschodnich.

Organ partii hitlerowskiej „Danziger Vorposten", donosząc o defiladzie oddziałów szturmowych, podkreślił dość niedwuznacznie ich wojskową rolę i ich **bojowe przeznaczenie** na „wypadek ciężkiej próby", jaka nawiedzić może Gdańsk.

(Jeżeli Niemcy spekulują na rozbicie polityczne narodu polskiego, to ich spotka rozczarowanie. Jeżeli chodzi o sprawy zewnętrzne i obronę żywotnych interesów Polski, cały naród polski w razie potrzeby stanie jak mur, przy tym czynniku, który na wypadek próby „oderwania guzika od polskiej sukmany będzie miał głos. Niech sobie to Gdańszczanie uprzytomnią. — Red. „Dziennika Bydgoskiego").

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Kapryśna Marieta" (z Janette Mac Donald).
Stylowy: „Nocny patrol" (Flip i Flap).
Świt: „Ręce zawiniły".
Mątwy: „Wojna w królestwie walca".

— **Przyznanie nagród na I. Kujawskiej Wystawie Fotograficznej.** Komisja sędziowska, którą stanowili pp.: Skowroński z Torunia, prof. Dzikiewicz i prof. Stróżyński, przyznała następujące nagrody wystawiającym na I. Kujawskiej Wystawie Sztuki Fotograficznej: w grupie seniorów pierwszą nagrodę za pejzaż „Narciarskim szlakiem" p. inż. Tołłoczko, II. nagrodę za „Łabędzie" p. dr. Suszczyńskiemu, III. za „Burzę poranną" p. Arndtowi, IV. za zdjęcie „Chrystus w kościele parafialnym w Pakości" p. Kaczmarkowi z Pakości. W grupie juniorów I. nagrodę otrzymał p. kpt. Rose za „Wnętrze Kościoła", 2) p. Caesar za „Wiatrak", 3) Polanowski za „Stary Inowrocław", 4) p. Piński za „Falę morską", 5) za „Rzeczkę w lesie" p. Iłowiecki z Sikorowa, 6) p. Rożewicki za „Zaułek w Inowrocławiu". Poza tym dyplomy uznania otrzymali pp.: Edm. Folleher i Zemełko z Inowrocławia oraz Kremky z Kruszwicy.

— **Utworzenie bezprocentowej kasy.** Obrady rzemiosła inowrocławskiego w sprawie utworzenia bezprocentowej kasy kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego zagaił radca p. K. Lewandowski, po czym wybrano na przewodniczącego p. Fr. Benedykcińskiego, a na ławników cechmistrza p. Fr. Drogowskiego i budowniczego Zielonackiego. Protokołował p. Ośmiałowski. Statut referował p. radca Lewandowski. Członkowie kasy będą płacić minimalną składkę miesięczną i nie będą ponosić odpowiedzialności za długi kasy. Kredyt udzielany będzie rzemiosłu bezprocentowo, a kasa zasilona będzie funduszami, przyznanymi przez instytucje finansowe. Kasa ma również prawo przyjmować fundusze zapomogowe od cechów, osób prywatnych i członków honorowych. Referent apelował, aby cechy uchwaliły odpowiednie fundusze dla Kasy. Z kolei wybrano zarząd bezprocentowej kasy, do którego weszli pp.: prezes — St. Ośmiałowski, dalsi członkowie zarządu: Fr. Benedykciński, Fr. Drogowski, Ignacy Dorsz, budowniczy S Kościelny, budowniczy J. Zielonacki, Ł. Skrzypiński, I. Lisiecki, M. Karski, zastępcy: Pietrzak, Długosz, Edw. Łężyk, Michalak, Kiełpiński. Paczkowski, K. Fritsch, Minta i Władysław Chełmiński. Komisję rewizyjną tworzą pp.: I. Mokołajczak i A. Bociek, zastępcy: Łuczkowiak i Biskup. Do komisji opiniodawczej weszli pp.: Leon Urbański i Z. Preis.

— **Z posiedzenia Kujawskiego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki.** W sali posiedzeń Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Kujawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki z siedzibą w Inowrocławiu. Statut referował p. mec. Moellenbrock. Po obszernej dyskusji powzięto szereg doniosłych uchwał. Omawiano również projekt urządzenia wieczornicy z okazji 10-lecia zgonu Jana Kasprowicza, urodzonego w Szymborzu na Kujawach. Stałe godziny dyskusyjne odbywać się będą co środę każdego tygodnia o godz. 20. Przewodnictwo tych wieczorów dyskusyjnych powierzono p. mec. Moellenbrockowi. Na zakończenie obrad wygłosił p. Z. Czapla ciekawy referat na temat herbu m. Inowrocławia.

— **Ks. Ziarniak opuszcza Inowrocław.** Z dniem 1 grudnia br. opuszcza Inowrocław ks. Dobromir Ziarniak i obejmuje probostwo w Brześciu pod Kruszwicą. Ks. Ziarniak zdołał podczas kilkuletniego pobytu w Inowrocławiu zdobyć serca mieszkańców naszego grodu jako kapłan-społecznik, dlatego Inowrocławianie żegnają go z żalem. Szczęść mu Boże na nowej placówce pracy duszpasterskiej.

STRZELNO. Srebrne gody małżeńskie obchodzili małżonkowie pp. Marcin i Bronisława z Nowakowskich Kmieciowie.

— **Egzamin mistrzowski** w czasie od 1. 6. do 30. 9. br. przed komisją Izby Rzemieślniczej w Poznaniu zdali: w zawodzie kołodziejskim pp. Sawicki Jan z Chrosny, Majchrzak Wacław z Osówca, Muszyński Sylwester z Wylatowa, Olejnik Leon ze Strzelna i Pilichowski Władysław z Bielska. Wymienieni uzyskali tytuł mistrza i kształcenie uczniów.

CHODZIEŻ. (k) **Osobiste.** Onegdaj naucz. p. Onderka obchodził dwudziestopięciolecie pracy na niwie pedagogicznej. „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

— **Z pobytu P. Prezydenta Rzpl.** Podczas ostatniego pobytu w Runowie Kr. P. Prezydent bawił na polowaniu w pobliskich lasach, gdzie ubił 1 jelenia i 1 lisa. Ogółem ubito 3 jelenie, 3 lisy i 2 zające.

— **Straszny wypadek.** W środę 25 bm. w godzinach rannych rolnik p. Trzecimowski Michał, pracując przy maszynach, w pewnej chwili porwany został przez koło transmisyjne. Doznał on złamania nóg i rąk. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala w Chodzieży, gdzie pierwszej pomocy udzielił p. dr Redelbach. Stan p. T. jest b. groźny.

— **Osobiste.** Ks. prob. Kurpisz z dniem 1 grudnia opuszcza naszą parafię, udając się do Dolska.

GĄSAWA. Bojówkarze na ławie oskarżonych. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie zasiedli dwaj bracia, 28-letni Józef Gral, więzień koronowski i 25-letni Jan Gral z Ryszewa koło Gąsawy, oskarżeni o bestialskie pobicie leśniczego Henryka Ostojskiego, podczas odbywającej się zabawy, o czym w swoim czasie donosiliśmy. Sąd skazał obu oskarżonych po półtora roku więzienia.

Członkowie Spółki Drenarskiej Szymborze-Turzany

żądają zwołania walnego zgromadzenia.

Inowrocław. (Tel. wł.) 93 członków Spółki Drenarskiej Szymborze-Turzany wystosowało do Rady Nadzorczej Spółki Drenarskiej Szymborze-Turzany na ręce p. prezydenta miasta Inowrocławia pismo następującej treści:

Na mocy § 161 ustawy wodnej z dnia 13. IV. 1928 r. Dz. U. 62/28 pozycja 574 oraz na mocy statutu Spółki Drenarskiej Szymborze-Turzany § 13 niżej podpisani reprezentujący więcej jak ⅓ członków Spółki, proszą o zwołanie walnego zgromadzenia członków. **Uzasadnienie wniosku i porządek obrad:** 1) Zmiana statutu, albowiem obecna działalność zarządu i Wydziału Spółki na podstawie dotychczasowego statutu **jest sprzeczna z ustawą o oddłużeniu rolnictwa**, a po ukończeniu prac drenarskich statut winien być zmieniony. 2) Wybór nowych władz Spółki, albowiem obecny zarząd i Wydział wydają **polecenia niezgodne z ustawami o oddłużeniu rolnictwa** i przez egzekucję doprowadza członków Spółki **do ruiny materialnej**, co spotkało się nawet z **krytyką władz wojewódzkich**, przez usta p. inżyniera Grodzkiego z Poznania. 3) Powzięcie uchwały w sprawie zaległości członków w Spółce. 4) Powzięcie uchwały w sprawie oddłużenia w Banku Rolnym. 5) Sprawozdanie i powzięcie uchwały co do długu w K. K. O. powiatu i wysłuchanie sprawozdania, jak przedstawia się sprawa tego długu w myśl uchwały walnego zebrania z dnia 10. 10. 1936. 6) Wnioski do uchwał obowiązujących. (Wnioski mogą być stawiane osobiście, lub na piśmie na walnym zebraniu). Następują podpisy 93 członków.

Niewątpliwie odnośne władze przyśpieszą termin zwołania walnego zgromadzenia, które odsłoni kulisy gospodarki zarządu Spółki, o której mowa. Opinia publiczna oczekuje bowiem, dokładnego wyjaśnienia całokształtu działalności zarządu danej Spółki. Ważną i palącą jest sprawa zaległości członków Spółki. W dalszym ciągu bowiem licytuje się członków. I tak ostatnio p. Kosickiej z Szymborza zabrano kilka przedmiotów z mieszkania w dodatku stanowiących własność jej pasierbicy. (Przy tej egzekucji zginął w niewyjaśniony dotąd srebrny zegarek. Policja poszukuje złodzieja).

Specjalne petycje w sprawie gospodarki zarządu Spółki wysłano do p. wojewody i do Ministerstwa Rolnictwa.

Na początku grudnia br. odbędzie się rozprawa przeciwko p. Królakowi z Szymborza o obrazę zarządu Spółki. Jak się dowiadujemy, p. Królak oczekuje tej rozprawy z całym spokojem. Może być, że ta rozprawa będzie początkiem końca zarządu spółki — a gdyby to jeszcze, to będzie ruina, wierzą w to zrujnowani gospodarze kujawscy.

Gniezno.

— **Prosimy pamiętać!** Dzisiejszy numer „Dziennika Bydgoskiego" jest ostatnim numerem listopadowym. Prosimy za tym nie zwlekać z uiszczeniem abonamentu na miesiąc grudzień. Przedstawicielstwo nasze mieści się w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3.

— **Łabędzki znowu na widowni.** Znany na bruku gnieźnieńskim Stanisław Łabędzki, zam. przy Parku Kościuszki 17, aresztowany został w ub. czwartek i osadzony w areszcie za napaść na jednego z pp. wywiadowców policyjnych, patrolującego w nocy na ulicy Wrzesińskiej. Łabędzki stanie za to przed sądem.

— **Złote gody małżeńskie** obchodzili w Mącznikach pp. Tomasz i Józefa z Giszczyńskich Staszewscy. Na intencję jubilatów odprawił ks. prob. Fengler Mszę św. w kościele parafialnym. Ks. biskup Laubitz nadesłał jubilatom życzenia i błogosławieństwo. PP. Staszewscy wychowali 12 dzieci, 4 córki i 8 synów, z których dwóch zginęło na wojnie. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" przesyła tą drogą zacnym jubilatom najszczersze życzenia „Ad multos annos".

Smierć podczas zabawy.

Gniezno. (ap) W Sroczynie, pow. gnieźnieńskiego, podczas zabawy włościanek, w lokalu p. Bakosia, zmarł nagle na udar serca 40-letni rolnik Wojciech Piasecki ze Sroczyna.

DZIAŁDOWO. (jr) **Posiedzenie rady miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej załatwiono sprawę prolongaty zaciągniętej pożyczki krótkoterminowej, przejęcia zadłużenia K. K. O. oraz przyjęto do wiadomości protokół z przeprowadzonej rewizji kasy. Następnie na forum obrad weszła sprawa elektryfikacji, której koszta wyniosą ca 100.000 zł. Prace wykonane zostaną przez „Wlkp. Tow. Elektryczne". Po omówieniu spraw tajnych, podczas posiedzenia niejawnego posiedzenie zakończono.

— **Złote gody.** W dniu 26 bm. małżonkowie Franciszek i Aniela Łozińscy z Jelenia obchodzili **uroczystość złotych godów** małżeńskich. Sędziwym jubilatom „Szczęść Boże" w dalszym życiu.

BRODNICA. (jr) **Kino „Strzelnica".** wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t. „Rozwód z przeszkodami" z Anny Ondrą.

BRODNICA. (jr) **Kradzież z włamaniem.** W nocy z dnia 21 na 22 bm. niewyśledzeni sprawcy dokonali śmiałego włamania do mieszkania nauczyciela Cichewicza Piotra w Nowymdworze, pow. brodnickiego. Łupem włamywaczy padły ubrania, futro, biżuteria itp. Straty oblicza poszkodowany na sumę przeszło 2000 zł.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem okręgowym stanęli następujący oskarżeni, których skazano: Stan. Szydlika z Bobrowisk za spowodowanie urazu cielesnego na osobie Jana Wierzchowskiego z Bobrowa — na 1 rok więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 5, oraz ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 40 zł. — Jana Sieg'a, żonatego, rolnika, za uchylenie się od płacenia alimentów, przez co pogrążył matkę i dziecko w skrajną nędzę — na 1 miesiąc aresztu i 5 zł grzywny. Wyrok zawieszono na przeciąg lat 2. — Nowińskiego Waleriana z Brodnicy za złożenie fałszywych zeznań — na 1 rok więzienia i 40 zł kosztów sądowych. Wykonanie zawieszono na przeciąg lat 5. — Małachowskiego Maks., Rychlewskiego Józefa, Benke'go Edmunda i Sobieckiego Józefa za dokonanie urazu cielesnego na Wł. Jasińskim z Brodnicy — Michałowo — na 1 rok więzienia.

CZERSK. (al) **Budowa hali targowej.** Na Nowym Rynku rozpoczęto w ostatnich dniach budowę hali targowej. Hala ta, stawiana przy murowanym parkanie, posiadać będzie około 50 m długości i około 10 m szerokości. Ma ona służyć dla przekupniów nabiałem i drobiem.

CHEŁMNO. (lm) **Kino Apollo:** „Ostatni posterunek". **Kino Uciecha:** „Droga bez powrotu".

CHEŁMNO. Założenie Tow. Muzycznego. Z inicjatywy p. wicestarosty Formanowicza zwołano ub. niedzieli zebranie celem założenia oddziału muzycznego, w chodzącego w skład Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu. Zebranie to zagaił wstępnym przemówieniem p. wicestarosta Formanowicz, oddając następnie głos p. dyr. P. T. M. Perkowskiemu z Torunia, który w świetnej przemowie uzasadnił potrzebę założenia takiego oddziału. Po czym ukonstytuowano zarząd w następującym składzie: pp. wicestarosta Formanowicz, przewodniczący, dr. Lipska, zastępczyni, rendant Zieliński, sekretarz, Dwornicka, skarbnik, Święcicka i dyr. Kałdowski - członkowie.

SOLEC KUJAWSKI. Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 24 listopada br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Zebranie zagaił burmistrz p. Kłodnicki. Na miejsce zmarłego śp. Brzozowskiego, wprowadzono w urząd radnego p. L. Borkowskiego. Z przeprowadzonej rewizji kas miejskich przez komisję rewizyjną wynika, że niedobór budżetowy z ubiegłych lat sięga kwoty 25.716,34 zł. Jako rozjemcę w miejsce przeniesionego do Golubia p. Baranowskiego wybrano na obwód miasta p. Bandurskiego. Na członka komisji budowlanej wybrano p. Szrötera. Następnie zatwierdzono przebudowę kanalizacji w ulicy Bydgoskiej ca 220 m bież., która kosztowała 12.000 zł. Również zgodzono się na budowę kanalizacji w ulicy Kościuszki i Wolności kosztem 19.000 zł. Rada Miejska uchwaliła statut o podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, obniżając stawkę minimalną do 3 zł, a maksymalną do 50 zł ryczałtowo. Następnie uchwalono dodatkowy preliminarz budżetowy na rok 1936/37 w kwocie 28.600 zł, z czego 25.000 zł rozchodowano na roboty brukarskie i kanalizacyjne, a 3.600 zł przeznaczono na zmniejszenie niedoboru budżetowego. Ostatnim punktem obrad było uchwalenie dodatków komunalnych do podatków państwowych. W obszernej dyskusji wysunięto wniosek o obniżenie na 3%. W głosowaniu jednak wniosek ten upadł i uchwalono 4%. Na tem zakończono posiedzenie. (aj)

WĄBRZEŹNO. Kino Słońce: „Mazur" z Polą Negri. Seanse w sobotę o 8,15, w niedzielę o 3, 5, 7 i 9.

ŚWIECIE. (t) **Rozpoczynamy „tydzień miłosierdzia".** Od najbliższej niedzieli 29 bm. aż do następnej, 6 grudnia br. odbędzie się na całym Pomorzu „tydzień miłosierdzia". W Świeciu organizację tygodnia przeprowadzają miejscowe Konferencje św. Winc. a Paulo, które od lat kilkunastu dzielnie szerzą apostolstwo ubogich.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Bounty".
Gryf: „Ada, to nie wypada", film produkcji polskiej.
Orzeł: „Dinky".

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek 1. XII. br. o godz. 20: „Wesele", nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego, w wykonaniu świetnego zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 2. XII. br. o godz. 20: „Dama Kameliowa" głośna sztuka Aleksandra Dumasa w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej. Gościnnie wystąpi Stanisława Mazarekówna z Teatru Narodowego w Warszawie.

— **Akademia w Tygodniu Miłosierdzia.** W niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w Teatrze Miejskim akademia z okazji Tygodnia Miłosierdzia.

— **Złodziej na strychu.** P. Karolina Szymurowa, zamieszkała przy ul. Chełmińskiej nr. 86 zgłosiła w komisariacie, że jakiś złodziej skradł jej ze strychu bieliznę, wartości 100 zł.

— **Tragiczny wypadek na ulicy Chełmińskiej.** Na przechodzącą przez jezdnię 3-letnią dziewczynkę Czesławę Siemionkowską (Chełmińska 83) najechał wóz naładowany kartoflami, który powoził rolnik Wierowski z Małego Rudnika (pow. Grudziądz). Wezwane pogotowie przewiozło dziecko w groźnym stanie do szpitala miejskiego. Wszczęte natychmiast dochodzenia ustalą niewątpliwie, kto ponosi winę za tak tragiczny wypadek.

— **Złodzieje rowerów znowu na widowni.** Jak donosi ostatnia kronika policyjna, skradziono w jednym dniu aż dwa rowery. Jeden rower wartości 100 zł skradziono z korytarza domu przy ul. Marsz. Focha 11, na szkodę Alfonsa Justusa (Narutowicza nr. 25), a kradzież drugiego roweru z przed sklepu przy ul. Toruńskiej zgłosił Franciszek Karbowiak (Chełmińska 86).

Pomorze w obrazach i słowie.

Grudziądz wywłaszczony...

SIŁA FATALNA. — GRUDZIĄDZ LEŻY NA ŁOPATKACH. — NEC HERCULES CONTRA PLURES. — ZOSTAWIĆ RESZTKI MAGNACKIEJ FORTUNY. — IDYLLA MIĘDZY FISKUSEM A ŻYCIEM GOSPODARCZYM. — DRAMAT PRZEMYSŁOWEGO NIEGDYŚ MIASTA. — MADERA. — BEZ MAZGAJSTWA. — SYMBOL BEZROBOCIA. — OHYDA WIEKU CYWILIZACJI I PRZEROSTU HIGIENY. — MIASTO W OCZACH MIZERNIEJE. — CZY ZOSTAWIĄ TRAMWAJE?

(Od własnego objazdowego sprawozdawcy).

Kto znał Grudziądz z przed kilku choćby laty, tak przed dziesiątkiem lat, ten dziś wjeżdżając w bramy tego starożytnego, a bardzo ongiś uprzemysłowionego grodu, nie może się oprzeć smętnawej zadumie, wyrażającej się w pytaniu: Co się z tym żywotnym, pulsującym gospodarczo miastem stało? Jaka siła fatalna przeobraziła jego wesołe i syte oblicze w jakiś posępny zdziadowany grymas niedostatku?

A była to stolica przemysłu pomorskiego! Co za tradycja gospodarcza! Za czasów niesławnej pamięci **„Pepege" obrót oddziału Banku Polskiego pod względem dyskonta weksli zajmował coś szóste czy siódme miejsce w Polsce.**

A dziś? Szkoda gadać! Grudziądz leży na łopatkach i czeka zmiłowania Bożego i plajty kryzysu. A, że nie rychło to nastąpi, zatem miasto jak może, boryka się z trudnościami dnia powszedniego.

W wielkiej mierze upadek swój Grudziądz przypisuje szczęśliwszemu od siebie Toruniowi. Zaczęło się to wywłaszczenie Grudziądza od przeniesienia DOK. do Torunia. I potem rok po roku zawsze ktoś coś uskubnął. **Prezydent Włodek stawał na głowie, rwał swe gęste włosy z desperacji,** kołatał po ministerstwach, w podróżach ciągle będąc, nic to jednak. Nec Hercules contra plures. Toruń miał protekcję i szczęście. Mein Liebchen was willst du noch mehr?

I dziś, jako zabytek dawnej świetności miasta i jego **znaczenia w życiu gospodarczym Pomorza ostała się narazie Izba Skarbowa,** ostał się Związek Tow. Kupieckich. Ale i na te placówki stolica wojewódzka ostrzy swój centralistyczny apetyt. Patrząc na to, co się dzieje, na to obnażanie Grudziądza, obywatel myślący pyta się: **A-ali naprawdę, żeby Toruń żył, trzeba iżby Grudziądz skonał?** W czyim to interesie?

Tedy zostawić im chociażby te resztki magnackiej fortuny — ową Izbę Skarbową, do której Grudziądz tak się przyzwyczaił. I przyzwyczaił się do **osoby prezesa Izby p. Kossjora.** Rzecz to na pozór drugorzędna, ale proszę zważyć, w którym z rejonów Izb Skarbowych w Polsce panuje taka idylla **pomiędzy światem gospodarczym, a reprezentantem fiskusa, i bez najmniejszego uszczerbku dla kasy Państwa?**

To też Warszawa doceniła w pełni rozumną i taktowną działalność Izby Skarbowej na Pomorzu, skoro po tak gruntownym przemeblowaniu personalnym Izb Skarbowych, w Pomorskiej Izbie pozostawiła wszystko na miejscu. Z tego można wróżyć, że również Izbę zostawi w Grudziądzu, nie poruszywszy jej z ulicy Lipowej.

Zostawcie coś Grudziądzowi na osłodę jego gorzkiego życia. Niech Toruń przypomni sobie ludzką zasadę, chociaż w germańskim wyrażoną narzeczu: „leben und leben lassen".

— — — — — — — — — — — — — —

Przytulił się Grudziądz do góry Klimka kochliwie i u stóp jego leży senny kryzysem, bezrobociem sparaliżowany. Dumna niegdyś stolica przemysłu pomorskiego, **dziś jest stolicą pomorskiego bezrobocia.**

Gdy fabryki zamarły, zamarło życie. Miasto się wyludnia, bezrobocie nie maleje.

Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy napiszemy, że co czwarty mieszkaniec tego grodu jest bezrobotnym. Bo jakże, przecież Grudziądz był wybitnie robotniczym miastem. Takie Pepege w dobie koniunktury zatrudniało do 8.000 ludzi i zbałamuciło wszystkie służące. Żadna z nich kuchcić, ani szyć nie chciała, tylko jazda do Pepege. A „Herzfeld", a „Unia", a „Pomorskie Zakłady Ceramiczne", toż to kolosy fabryczne. Okropna ruina, choć ten i ów warsztat z heroizmem walczy o swe istnienie. **Takiego dramatu jak Grudziądz, nie przeżywa bodaj inne miasto w Polsce.** A przy tym ta wiecznie wisząca nad miastem groźba wywłaszczenia z urzędów, groźba, która w 80 procentach została wykonana.

Rozmawiam z tuziemcem, jednym z obywateli, zagadując go:

— Jakżeż, proszę pana, dajecie sobie radę?

— Żyje się jakoś resztkami fortuny i dawnej świetności oraz nadzieją.

— Na ulicy nie widać jednak nędzy? — zauważam.

— Nie widać, to prawda, bo miasto dobrze było zagospodarowane, zresztą, proszę redaktora, bieda jest rzeczą względną. A jak pan chce u nas zobaczyć nędzę, niech pan idzie na Maderę.

Madera? — O, krwawa to ironia, wyrażona w języku nizin społecznych, zepchniętych nędzą na dno rozpaczy. I ciekawa psychologicznie rzecz, że ten dół społeczny, bytujący w arcyniedolnych warunkach, zdobywa się na tyle sarkazmu i humoru w określeniach.

W Wąbrzeźnie naprzykład, skupisko bezdomnych i z pracy wyzutych, zamieszkujących dawniejsze stajnie, nazywa się „Luksusem", w Golubiu baraki, zamieszkałe przez nędzę, nazywają „Belwederem".

Proszę mi wierzyć, że pisząc o tej nędzy, nie wpadam w czułostkowe mązgajstwo, chyba dlatego, że sam wiem co to bieda, ale patrząc na tych jaskiniowców XX wieku można się wzruszyć niedolą bliźniego aż do samych głębin czującego serca.

Wołamy: **Dajcie na dozbrojenie armii, zapominając, że najpierw trzeba rozbroić bezrobocie.** Cóż warte dozbrojenie nie dożywionego człowieka!

Madera, to chyba już symbol bezrobocia pomorskiego. Przeszło 2.000 mieszkańców obsiadło Maderę, tuż pod Grudziądzem. Toż to bez mała miasteczko, ponoć nawet większe od niedalekiego Radzyna. Tu każdy zakamrek poddasza wielkich koszar, każde wgłębienie wilgotnych suteryn, ba — każdy kąt, choćby w sąsiedztwie smrodliwej kloaki, nie jest do pogardzenia przez pozbawionego dachu nad głową. W takich warunkach mieszkają ludzie w tych Maderach, Luksusach, Belwederach, Kozackich Górach.

Ohyda wieku cywilizacji, wieku, powiedziałbym, nawet biurokratycznego przerostu przepisów higieny. O, bo my potrafimy obwarować policyjnymi zakazami i nakazami małego piekarza, drobnego kupca, poczciwego golibrodę, ale tam, gdzie prymitywnej higienie urąga cuchnąca rzeczywistość, tam biurokracja zatrzymuje się bezradna.

Madera — to wielka, obmierzła krosta i świerzb plugawy na ciele społecznego życia Grudziądza. Nie winni temu ludzie, winna jest sytuacja, zbieg fatalnych dla miasta okoliczności.

Czyż doprawdy wyjścia z tej sytuacji nie ma?

— — — — — — — — — — — — — —

I pytanie powyższe nie jest podyktowane zwykłym, na efekt obliczonym zwrotem retorycznym.

Jest to pytanie, które boli i przepędza ojcom miasta sen z powiek.

Grudziądz po prostu w oczach mizernieje pustką swych składów handlowych, anemią swego przemysłu, gruźlicą rzemiosła i ślimaczą wegetacją zdeprymowanego społeczeństwa. Smutna diagnoza, w istocie, ale co będę owijał w watę?

Jadę na dworzec pustym tramwajem. Po ulicach spaceruje nuda. Pierzchła gdzieś weselna żywość zamożnego niegdyś miasta. Typowa wieś z tramwajem! Ten tramwaj to wszystka jakby duma Grudziądza, — no, bo dyrekcji tramwajów do Torunia chyba już nie przeniosą, choć nic pewnego.

Toruń, potrafiwszy na domiar wszystkiego zabrać Grudziądzowi i sędziego Raszeję na swego prezydenta — do tramwajów grudziądzkich także dobrać się może.

Leon Sobociński.

Czersk — tragiczne miasto.

Czersk leży w Borach Tucholskich w pobliżu chojnickim na szlaku tranzytowym Chojnice — Tczew i liczy około 8 tysięcy mieszkańców. Miasto Czersk było na początku powstania Państwa Polskiego stolicą przemysłu drzewnego w Polsce, a obecnie jest stolicą bezrobocia i nędzy. Było tu sześć tartaków, odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych, destylacja drewna, fabryka mebli i listew i szereg drobnych przedsiębiorstw.

Czersk był znany nie tylko w Europie, ale na całym świecie, przeważnie ze swych wyrobów drzewnych, jak meble oraz wszelkiego rodzaju listwy złocone, które były wysyłane do wszystkich części świata, a które wyrabiano w słynnej fabryce mebli i listew H. Schuetta. Fabryka ta była oparta głównie na walucie zagranicznej i wskutek upadku funta angielskiego (większość wyrobów szła do Anglii i Imperium) firma całkowicie upadła, aby się więcej nie podnieść. W fabryce tej było zatrudnionych czasami do kilku tysięcy pracowników, którzy wskutek zamknięcia warsztatu pracy zostali zwolnieni i znaleźli się na bruku.

W roku 1933 jakaś spółka warszawska fabrykę tę próbowała uruchomić pod firmą: Zakłady Przemysłowe — lecz po niecałym roku wspólnicy ci Czersk opuścili (dowcipni twierdzą, że było więcej dyrektorów jak pracowników), wobec czego robotnicy znaleźli się znowu na bruku i już odtąd nie ma odważnego, któryby czerskie fabryki uruchomił.

Władze pomorskie z ks. biskupem Okoniewskim i b. wojewodą Kirtiklisem na czele kilkakrotnie starały się u wyższych władz o przydział państwowego drzewa do tut. tartaków, lecz wszystko pozostało bez rezultatu. Tymczasem w okolicznych wioskach, gdzie tartaki uruchomiono, pracowali a nawet pracują na trzy zmiany na dobę i zatrudniono przeważnie rolników. Czerskie tartaki, które właśnie są przystosowane do wielkich zamówień, nie otrzymały żadnego przydziału. W międzyczasie część fabryk się spaliła, część fabryk rozebrano i sprzedano już większą ilość maszyn, tak, żeby obecnie fabryki te uruchomić potrzeba olbrzymie kapitały, na co się jednak żaden kapitalista nie odważy, wobec czego nie ma żadnej nadziei, ażeby Czersk podniósł się do poziomu dawnych lat.



CZERSK. — Fragment miasta.

Bezrobotni, których Czersk liczy około 70 procent ogólnej ludności

są obecnie, dzięki staraniu obecnego burmistrza p. A. Prabuckiego, zatrudnieni przy pracach doraźnych, finansowanych przez Fundusz Pracy. Część bezrobotnych pracuje przy budowie drogi Czersk — Kosobudy w odległości przeszło 15 km od miasta, część przy czyszczeniu i regulacji rzek, a reszta przy pracach miejskich, przy zakładaniu kanalizacji i betonowych chodników. Zatrudnia ich się tylko przez trzy dni w tygodniu, przy czym zarobią około 7 złotych. Z tych siedmiu złotych ma żyć przez cały tydzień rodzina, składająca się nierzadko z 7—10 osób.

W ostatnim czasie zwolniono z tych prac wszystkich kawalerów, a od 1 grudnia br. roboty te mają być całkowicie wstrzymane, z powodu wyczerpania się funduszów. Wtedy robotnik będzie otrzymywał zasiłki w postaci 2 kg chleba na osobę na jeden tydzień. Miejscowe kupiectwo żyje przeważnie z tut. urzędników oraz okolicznych rolników, gdyż robotnikowi często nawet na sól nie starczy. Robotnicy po odpracowaniu swoich trzech dni, chodzą po okolicznych wioskach, ażeby żebrać i kraść na swoje utrzymanie, stając się przez to **notorycznymi żebrakami i złodziejami.** Będąc przeszło 5 lat bez pracy, wszelkie zasoby im się już wyczerpały. Po opał chodzą do okolicznych lasów, gdzie wolno zbierać tylko gałęzie do 3 cm grubości, ale i tego już zabrakło, więc łamią surowe drzewo, wskutek czego sąd jest przepełniony sprawami o kradzież leśną, wynikiem których jest zawsze więzienie, gdyż oskarżeni nie są w stanie grzywien płacić, a koszty sądowe ponosi naturalnie państwo. Dzieci są źle odżywiane i nędznie ubrane i o ile w najbliższym czasie nie przyjdzie jakaś większa pomoc, to wskutek zimna może wybuchnąć, zwłaszcza wśród dzieci, jakaś groźna epidemia. Sprawę z tymi bezrobotnymi należałoby już raz załatwić dlatego, że zrozpaczeni stają się łupem komunizmu. Już teraz żydo-komuna ma wśród nich wielu zwolenników. Miejmy nadzieję, że list ten dotrze do odpowiednich władz, które bliżej zainteresują się położeniem czerskiej ludności.

A. Ł.

Z Rady Powiatowej w Grudziądzu.

Trudna sytuacja pow. grudziądzkiego.

Grudziądz. W tych dniach w sali starostwa odbyło się zebranie rady powiatowej pod przewodnictwem p. wicestarosty Beliny. Z ważniejszych uchwał zanotować należy wystosowanie memoriału, dla przedłożenia kompetentnym władzom, ilustrującego ciężką sytuację powiatu grudziądzkiego i przedstawiającego projekt ratowania sytuacji. Dłuższą dyskusję wywołała **sprawa K. K. O. powiatu,** która, jak wiadomo, od roku znajduje się w likwidacji. Dyrektor Pruski, w zastępstwie naczelnego likwidatora wyjaśnił, że **specjalna komisja ministerialna przeprowadziła szczegółową lustrację znajdującej się w stanie likwidacji K. K. O. powiatu,** przy czym **protokół ministerialny złożony został prokuratorowi dla pociągnięcia zarządu i rady nadzorczej do odpowiedzialności karnej.** W roku minionym K. K. O. powiatu spłaciła 1.332.000 zł zobowiązań, a od dłużników ściągnęła 918.000 zł. **Do zupełnego zlikwidowania K. K. O. musi powiat dopłacić 672.000 zł, przy czym pokrycie jest na razie na pół miliona.** Poza tym uchwalono obniżenie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, rozpatrzono wnioski o umorzenie podatku oraz dokonano wyboru rozjemców i ich zastępców.

—— :: ——

STAROGARD. (jw) **Akcja Katolicka pracuje.** W ub. niedzielę odbyło się w Domu Katolickim zebranie parafialnej Akcji Katolickiej, na którym przewodniczył prezes p. dr Kryzan. Na zebraniu wygłoszony został przez p. radcę Dąbrowskiego z Torunia aktualny referat, następnie odbyło się zebranie kwartalne. Na zebraniu tym postanowiono współpracować z Chrześcijańskim Stow. Nauczycieli, natomiast w stosunku do Ogniskowców postanowiono, jeżeli organizacja ta nie zmieni swego wrogiego stanowiska wobec Kościoła, wystąpić przeciw jego działalności. W tymże dniu odbyło się nadzwyczajne zebranie założonego niedawno Kat. Stow. Piotra Skargi.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Repertuar kin:

BAJKA. Niezrównana śmieszka ekranu Anny Ondra w komedii p. t. **„Rozwód z przeszkodami".**

BODEGO. Najlepsza polska komedia p t. **„Jaśnie pan szofer".**

CZARODZIEJKA: Polski film p. t. **„Wierna Rzeka".** W rolach głównych: Baśka Orwid, Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Brodniewicz.

LIDO: Maurice Chevalier w przebojowej komedii **„Bohater dnia".** Nadprogram: najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Wielkie arcydzieło filmowe, nagrodzone pucharem Mussoliniego **p. t. „Władca Kalifornii".** W rolach głównych Louis Trenker, Marcella Albani. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy- Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Firma H. Warylewska, magazyn artykułów męskich, damskich i dziecięcych, przeniesiony został z ul. Starowiejskiej 9 do lokalu przy ul. Świętojańskiej nr. 3. Elegancki, na modłę europejską, we wszelkie najnowsze fasony zaopatrzony skład, powiększył swoje ubikacje tylko po to, by Klienteli dać maksimum wygody i największego wyboru. Dotychczasowe solidne prowadzenie magazynu zjednało firmie wielkie zastępy stałych odbiorców, a jeżeli dodamy doborowe materiały pierwszorzędnych fabryk i konkurencyjne ceny, to nic dziwnego, że klientela się stale zwiększa. Polecamy tedy solidną, chrześcijańska placówkę P. T. Publiczności, a Firmie w nowym lokalu życzymy „Szczęść Boże"!

Na posiedzeniu rady portowej dnia 24 bm. omawiano sprawę budownictwa mieszkaniowego dla robotników portowych, ulokowania stacji bunkrowej dla paliwa płynnego, sprawę rozwoju stoczni gdyńskiej oraz sprawy bieżące, a m. in. sprawę handlu shiphandlerskiego.

Odznaczenie kapitana brytyjskiego. Dyrektor urzędu morskiego inż. St. Łęgowski w obecności konsula brytyjskiego Jeffrey oraz dyrektora oddziału gdyńskiego linii „United Baltic Corporation" Hazella, udekorował w imieniu ministra przemysłu i handlu Złotym Krzyżem Zasługi — Ruperta H. Walley'a, kapitana brytyjskiego statku „Baltrover", utrzymującego stałą komunikację między Gdynią a Londynem.

Czyje zwłoki? W wykopie obok Chylonii znaleziono w próżnym wagonie zwłoki mężczyzny w wieku około lat 25, ubrane w bieliznę. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających jego tożsamość. Na zwłokach żadnych śladów śmierci gwałtownej nie stwierdzono.

Z GDAŃSKA.

Przybył z Berlina do Gdańska red. Viererbl, wysłannik oficjalnego organu „Völkischer Beobachter". Przyjazd wymienionego dziennikarza jest dość znamienny, o ile weźmie się pod uwagę, że dotychczas omawianie gdańskich zagadnień politycznych oraz gospodarczych pozostawiano korespondentom pism niemieckich, stale przebywającym w Gdańsku. (x)

Wypuszczono z aresztu ochronnego ostatnich delegatów socjalistycznych z obwodów wiejskich. Kilku z nich jednak ponownie aresztowano po przybyciu do miejsca zamieszkania, ponieważ odmówili podpisania deklaracji, w której zrzec się mieli wszelkiej działalności politycznej oraz zobowiązać do wywarcia wpływu na swych synów, aby wstąpili do szeregów szturmówek narodowo-socjalistycznych.

Bezpłatne kursy języka angielskiego dla bezrobotnych. Polska YMCA rozpoczyna z dniem 1 grudnia br. 5-miesięczne bezpłatne kursy języka angielskiego dla bezrobotnej młodzieży. Wykłady odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10—11 i 11—12 przed poł. w ognisku Imki, ul. 10 Lutego 41. Na kurs przyjmuje się mężczyzn w wieku do lat 30, chrześcijan, z ukończonymi 6 kl. szkoły powszechnej i poświadczeniem bezrobocia. Zgłoszenia i informacje codziennie od 17—18,30 w Imce.

„Dar Pomorza" po opuszczeniu kanału panamskiego przepłynął równik i w dniu 27 listopada zawinął na wyspy Galapagos.

Tow. okrętowe Gdynia—Ameryka uruchamia nową regularną linię transatlantycką o charakterze wyłącznie towarowym z Gdyni do portów zatoki meksykańskiej. Statki przywozić będą bawełnę dla polskiego przemysłu oraz częściowo złom i fosforyty. Wywozić się zaś będzie słód, wytłoki, żelazo, cement i zboże. Dotychczas Polska za sam transport bawełny płaciła rocznie obcym armatorom około 3 miliony złotych.

Akademia listopadowa.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny organizuje akademię listopadową ku uczczeniu rocznicy powstania 1830 r. Na program akademii złożą się: referat o powstaniu listopadowym pana komisarza rządu, produkcje muzyczne orkiestry marynarki wojennej, chóru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i solistów oraz deklamacje.

Zarząd federacji zaprasza na akademię wszystkich byłych wojskowych oraz ich rodziny. Akademia odbędzie się w niedzielę 29 listopada o godz. 17 w dworcu morskim.

Czas zdjąć rękawiczki!

Noty dyplomatyczne, o których opinia polska nic nie wie.

Z **Gdańska** pisze nasz korespondent:

Jak się dopiero obecnie dowiadujemy, dnia 24 października br. złożona została przez Komisarza Generalnego R. P. — Senatowi Gdańskiemu nota, w której poruszono szereg zagadnień, mających prawdopodobnie na celu wyjaśnienie sytuacji, wytworzonej przez **wprowadzenie przez władze gdańskie rozmaitych zarządzeń i ustaw godzących w dobro współżycia gdańsko-polskiego,** a wymierzonych pośrednio przeciw polskiej ludności w Wolnym Mieście.

Ponieważ treść noty tej nie była ujawniona prasie polskiej, która zresztą nie po raz pierwszy w podobnych wypadkach o rozmaitych posunięciach **dowiaduje się drogą okrężną,** wielkie zdziwienie w oczach polskiej opinii publicznej w Wolnym Mieście musiał wywołać fakt zapoczątkowania przez gdańską prasę hitlerowską **polemiki z poszczególnymi punktami nieznanej nam dotąd bliżej, treści owej noty.**

Zaczepki, z jakimi prasa gdańska zwraca się pod adresem Polski są o tyle znamienne i charakterystyczne, że w nawiązaniu do noty polskiej precyzuje ona w sposób niezwykle jasny tendencje, inspirowane jej z pewnością przez Senat **o wykluczeniu mieszania się jakiegokolwiek obcego państwa w wewnętrzno-polityczne sprawy Gdańska.** Agresywny ten ton prasy gdańskiej, który spowodowany został jedynie na skutek niedyskrecji Senatu, przenoszącego wszelkie zagadnienia polityczne na teren partyjny, gdzie są one dość szczegółowo dyskutowane — dowodzi równocześnie, iż łamanie istniejących międzynarodowych norm przyzwoitości, nie ujawniania nie załatwionych kwestyj politycznych prasie — nie uważają gdańskie czynniki oficjalne bynajmniej za nietakt, który tak często niestety wraz z umiarem stosowany jest nawet z przesadą przez Polskę.

Innymi słowy, Gdańsk stawia wszystkie sprawy jasno. Należałoby wobec tego, aby konsekwentnie i z naszej strony wytyczona była odpowiednia linia taktyczna. W przeciwnym bowiem wypadku, jak obecnie, trudno cokolwiek powiedzieć prasie polskiej, która tym samym nie jest w stanie spełnić w 100 procentach roli dokładnego informatora społeczeństwa, nie mówiąc już o tym, że nie jest ona równocześnie w możności zajęcia swego stanowiska w kwestiach tak wielkiego znaczenia, jakie przedstawiają dla niej ostatnio sprawy gdańskie.

Nie od rzeczy należy jeszcze zwrócić uwagę na inne zajwisko.

Na notę polską, złożoną Senatowi dnia 24 października br. — jak się dowiadujemy z prasy gdańskiej — odpowiedź Senatu nadeszła dopiero dnia 25 listopada tj. na odpowiedź potwierdzającą odbiór noty z lapidarnym wyjaśnieniem, że będzie ona przedmiotem bezpośrednich rozmów po powrocie prezydenta Greisera — trzeba było aż **miesiąca czasu.**

Czy nie jest to zbyt... długo? (x)

Obrady nad konstytucją sowiecką

zamienione zostały w farsę ku czci batiuszki Stalina

Moskwa, (PAT) Na posiedzeniu obrad zjazdu, poświęconych dyskusji nad projektem konstytucji,

faktycznie dyskusji nad konstytucją nie było (!!!).

Wszystkie przemówienia zostały wygłoszone **według pewnego ustalonego szablonu,** każdy mówca, reprezentujący organizacje sowieckie partyjne, gospodarcze lub społeczne, zaczynał od opisu tego, co było dawniej przed rewolucją, za rządów caratu, przechodząc następnie **do zilustrowania zdobyczy we wszystkich dziedzinach życia pod władzą sowiecką.** Jeżeli to był przedstawiciel republiki związkowej, to malował w jasnych barwach **świetny, niesłychany rozwój swego kraju,** chwaląc przy tym **mądrą i przewidującą leninowsko-stalinowską politykę narodowościową,** jak np. uczynił to delegat Kazakstanu Szyszajew.

Robotnicy stachanowscy mówili **o swoich wspaniałych fabrykach,** kołchoźnicy **— o wspaniałym rozwoju kołchozów,** a wszyscy razem —

o „szczęśliwym i radosnym życiu".

Poza tym, każdy delegat miał za obowiązek odmalować, jak umiał, nędzę, **głód i upadek życia gospodarczego i absolutyzm w państwach kapitalistycznych, zmieniając lub przemilczając nazwy poszczególnych państw.**

Następnie w programie przemówień było składanie **uroczystych deklaracyj o zwalczaniu wroga wewnętrznego wszelkiego autoramentu** z obowiązującym pogardliwym wspomnieniem o trockistach i zinowiewowcach.

Po omówieniu rzekomo idealnych stosunków, panujących w państwie sowieckim, mówcy przechodzili do **groźnych ostrzeżeń, twierdząc, że faszyzm szykuje najazd na państwo chłopów i robotników,** aby zniweczyć wszelkie zdobycze ludu pracującego. W związku z tym następowały zapewnienia, **że każda narodowość, każdy robotnik, kołchoźnik i inteligent wystąpi do walki z najeźdźcą** i że zgodnie z zapowiedzią marszałka Woroszyłowa, **będzie bił wroga na jego własnym terytorium.**

Jaskrawą ilustracją tego było zjawienie na sali obrad pod koniec posiedzenia wieczornego **delegacji uzbrojonych kozaków dońskich ze sztandarami.** Spośród delegacji wystąpił mówca, który oświadczył, wśród burzliwych oklasków, że **kozacy dońscy będą dzielnie walczyli w obronie swej socjalistycznej ojczyzny** i że zniszczą najeźdźców, którzy ośmielą się podnieść rękę na całość Z. S. R. R. Mówca zaznaczył przy tym, że **kozacy dońscy są gotowi okazać pomoc Hiszpanii.**

W końcu każdej mowy **następowały** jak najżywsze **pochwały dla „konstytucji stalinowskiej",** które prawdopodobnie **miały stanowić „debatę nad konstytucją".** Nie tylko nie było mowy o jakiejkolwiek krytycznej ocenie projektu konstytucji, lecz nikt z delegatów **nie uznał nawet za stosowne wysunąć jakiegokolwiek własnego projektu lub choćby jakiegoś uzupełnienia.** Wszyscy zgodnie i entuzjastycznie **chwalili projekt konstytucji en bloc.**

Wszyscy mówcy kończyli **wyrazami hołdu i uznania dla partii,** rządu, a przede wszystkim **dla Stalina.** Ostatnim mówcą posiedzenia wieczornego był Sulimow, przewodniczący rady komisarzy ludowych R. S. F. S. R. Przemówienie jego również nie wykraczało poza ramy szablonu, z tym jedynie wyjątkiem, że mówił on o prymacie narodu rosyjskiego wśród narodów Z. S. R. R. w duchu niedawnego artykułu wstępnego „Izwiestij".

Loże dyplomatyczne i ławy korespondentów zagranicznych, które były wypełnione podczas mowy Stalina, **dziś świeciły prawie pustkami.** Tłumaczyć to należy tym, że dzisiejsze przemówienia **nie zawierały ciekawszych momentów.**

1.000 głupców przyjechało nadstawiać głowy.

Barcelona, 27. 11. (PAT). Przybył tu pociąg specjalny z 1.000 ochotników, którzy **zapisali się do brygady międzynarodowej, walczącej po stronie rządowej w Madrycie.**

Salamanka, 27. 11. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej z godziny 23 donosi: Na froncie biskajskim i asturyjskim **nie zaszło nic istotnego.** W okolicy Santander wojska rządowe atakowały pozycje powstańcze, zostały jednak **ze znacznymi stratami odparte.**

Na odcinku Samossiery oddziały powstańcze posunęły się nieznacznie naprzód, wyrównując w ten sposób swoje pozycje. Na odcinku Siguenza wojska rządowe **atakowały pozycje zajęte wczoraj przez powstańców w okolicy Almadrone.** Wszystkie ataki zostały odparte. Na froncie madryckim **panuje zupełny spokój.**

Niemcy poprą jeszcze bardziej gen. Franco.

Londyn, 27. 11. (PAT) „Daily Telegraph" przewiduje, że jednym ze skutków **układu japońsko-niemieckiego** przeciw Kominternowi **będzie wzmożenie akcji Niemiec na korzyść gen. Franco.** Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się z kół, będących w ścisłym kontakcie z niemieckimi poglądami oficjalnymi, że Berlin podejmie obecnie **intensywną propagandę, aby przekonać niemiecką opinię publiczną o konieczności udzielenia gen. Franco skutecznego poparcia w jego walce z bolszewizmem.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Grzegorza III pap. i męcz.
Jutro: Saturnina bisk. i męcz.
Wschód słońca o godzinie 7.42.
Zachód słońca o godzinie 15.53.

—::—

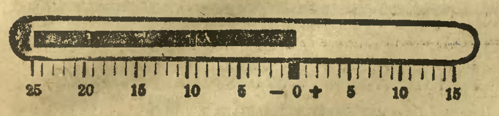
Stan pogody.

MROŹNO.

Cała Polska miała wczoraj pogodę pochmurną z drobnym opadem śnieżnym. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —6 st. w Zakopanem, —5 w Kielcach i Łucku, —4 w Grudziądzu i Pińsku, —3 w Poznaniu i Warszawie, —2 w Krakowie i Wilnie, —1 w Gdyni i Zaleszczykach Dzisiaj w Bydgoszczy — od samego rana jest pochmurno, mglisto i mroźno. Wiatr ze wschodu przyniesie śnieg.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 23— 29 listopada.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„FANTAZY", który wzrusza i bawi, a w którym wielki mistrz polskiego słowa — Juliusz Słowacki, posługując się kontrastami wzniosłości i trywialności, patosu tragicznego i komizmu, subtelnej ironii i prawdziwego realizmu — ukaże się na naszej scenie w sobotę, 28 bm. w ciekawym i oryginalnym ujęciu reżyserskim J. Szyndlera z udziałem pp.: Michalskiej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Sawickiej, Szabelakówney, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Lochmana, Nowakowskiego, Serwińskiego i Szyndlera. W niedzielę wieczorem po raz drugi **„FANTAZY"** J. Słowackiego.

DIABELSKI JEŹDZIEC" po cenach zniżonych. Przepiękna operetka Kalmana „Diabelski jeździec", tchnąca temperamentem i wdziękiem, której tekst, zręcznie owinięty melodiami, przechodząc od pełnego werwy i czucia tanga do zręcznego slowfoksa, walczyka czy fox-trotta — ukaże się w niedzielę, 29 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych. Obsada premierowa, przy pulpicie P. Kuczera. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, ponieważ kasa w oblężeniu.

„KRÓLEWNA LILIJKA" — baśń sceniczna T. Konczyńskiego, ukaże się w przyszły piątek i sobotę o godz. 16 po cenach **od 10 gr do 1:15 zł.** Przedstawienia te połączone z obchodem **świętego Mikołaja**, który obdarzać będzie grzeczne dzieci upominkami. Kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety. Upominki dla milusińskich składać można w kancelarii teatru codziennie od godz. 10—14 i od 19—21.

—::—

— **Ślub.** W ub. środę pobłogosławiony został w kościele pojezuickim związek małżeński zawarty między kupcem p. Maksymilianem Chylińskim, synem emerytowanego dyrektora Miejskiego Urzędu Przemysłowego a panną Ingeborg Zawadzką. Szczęśliwej parze „Szczęść Boże!"

— **Restauratorzy bydgoscy oPodatkowali się dobrowolnie** po 5 zł miesięcznie (przez całą zimę) na rzecz Komitetu obywatelskiego do niesienia pomocy bezrobotnym. Niezależnie od tego płacą pewien procent od obrotu na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Zł 10,— na pomoc zimową** dla bezrobotnych do dyspozycji lokalnego komitetu zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksego Garskiego składa Związek pracowników adwokatury i notariatu ziem zachodnich R. P. w Poznaniu, **oddział w Bydgoszczy.**

Na marginesie.

Był jak i teraz listopad. Jak i teraz jesień przesilała się z zimą, szarość, zwątpienie i rezygnacja przytłaczała serca polskie. W taki smutny dzień listopadowy płomień pożaru browaru na Solcu rozjarzył zapadającą w wieczorny sen Warszawę, a ciszę przerwały okrzyki: do broni!

Szarej beznadziejności nie wytrzymała, nie zniosła zapalna młodzież. Żagiew buntu przeciw najeźdźcy i przeciw obojętności i martwocie własnego społeczeństwa podniosła młodzież wojskowa, młodzież akademicka. W noc listopadową — w tę noc, która przeszła do historii — rozległ się tupot kroków w Łazienkach warszawskich i do Belwederu wdarli się sprzysiężeni. Sprzysięgli się przeciw tyranii Konstantego, sprzysięgli się przeciw dławiącemu Polskę uciskowi zaborcy, sprzysięgli się przeciw tyranii mędrkowania i rozsądku, hamującego wszelkie porywy.

Zmierzyli siły na zamiary i zwyciężyli. Zwyciężyli niechętną im opinię, porwali za sobą naród. Polska rozgorzała powstaniem. Powstanie Listopadowe nie zostało uwieńczone sukcesem. Były zwycięskie bitwy, były akty bohaterstwa i poświęcenia, ale nie było jednej ręki i jednej głowy, któraby te wszystkie porywy i wysiłki sprzęgły w jedno. Zabrakło wodza, któryby entuzjam młodzieży umiał zamienić w konkretny rezultat, przekuć ofiarność narodu w niepodległość państwa.

Powstanie Listopadowe zostało zgniecione przez brutalnego zaborcę, pozostawiając w dziejach Polski niewolnej trwały znak krwi i chwały. Poryw nocy listopadowej nie poszedł na marne. Stał się jednym z tych fundamentów, na których wyrosła wreszcie niepodległość Polski.

Pamięć nocy listopadowej i jej bohaterów pozostała w narodzie polskim. Święto narodowe 29 listopada stało się na zawsze świętem podchorążych, świętem młodzieży wojskowej, świętem młodzieży w ogóle.

29 listopada 1830 roku młodzież wypowiedziała walkę nie tylko najeźdźcy, ale i jesiennej szarzyźnie, spowijającej życie narodu polskiego. Z tą szarzyzną i obojętnością młodzież walczy i dziś, kładąc pod przyszłość wielkiej i mocarstwowej Polski kamień węgielny swego poświęcenia i entuzjazmu.

W rocznicę nocy listopadowej bądźmy wspomnieniem przy młodzieży z przed 106 lat, a sercem — przy młodzieży dzisiejszej.

Wierszyki na czasie.

Że ludziska wciąż się skarżą
Na wymiar surowy,
Więc zmieniono dyrektorów
Wielu Izb Skarbowych.
Odtąd każdy z nich ludzkością
W serca nam się wkupi:
Podatnika trzeba kochać
Zanim go się złupi.

*

Młodzieży naszej zupełnie nie winię
Że jej naukę **żyd-kolega zbrzydził** —
Mojżesz prowadził żydów przez pustynię,
Bo pokazywać ich w mieście się wstydził.

* * *

Jak całować się, to z żonką,
Jak grać, to w labeta,
Jak polować, to z nagonką
I **w lasach Loreta.**

Stańczyk.

Lokalna akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych.

W czwartek wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej bardzo liczne zebranie lokalnego komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym. Przewodniczył mu wicestarosta p. Robakowski, który przedstawił obszerny plan zbiórek i organizację imprez, mających przynieść dochód na rzecz tych najnieszczęśliwszych współobywateli naszych, którzy, dotknięci bezrobociem, cierpią głód i chłód razem z rodzinami swymi.

Bydgoski „tydzień" pomocy bezrobotnym rozpocznie się w jutrzejszą niedzielę i potrwa — trzy tygodnie. Zbiórką w niedzielę jutrzejszą zajmą się przedstawiciele organizacyj społecznych i komitet zanosi gorący apel do obywatelstwa, aby zbiórkę tę całym sercem i kieszenią poparło w myśl nakazu Chrystusowego: Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Plan akcji, przedstawiony przez p. wicestarostę Robakowskiego, został przez zgromadzonych w całości przyjęty, a poszczególne terminy zbiórek i imprez zostaną w prasie ogłoszone.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj społecznych oraz duchowieństwa. Prezydent Barciszewski po wygłoszeniu gorącego apelu do obywatelstwa zapewnił zebranych, że sumy, jakie da zbiórka, **pozostaną w Bydgoszczy** i tu na właściwe cele będą obrócone. Przewodniczący, jak również p. starosta Suski dali podobne zapewnienie.

Rozpoczynamy Adwent...

W jutrzejszą niedzielę rozpoczyna kościół swój nowy rok. Rozpoczyna go **Adwentem, czyli okresem czasu, obejmującym 4 niedziele** i przygotowującym do Bożego Narodzenia. Obchodząc Adwent pragnie kościół nie tylko przypomnieć z jaką tęsknotą oczekiwała ludzkość Zbawiciela, lecz także wskazuje na obowiązek przygotowania się na przyjęcie Jezusa w Święta Bożego Narodzenia. **Adwent jest to czas tęsknoty, modlitwy, skupienia i pokuty.**

Prawdziwą tęsknotą za Zbawicielem tchną tzw. **Roraty — msze św. w Adwencie na cześć Matki Boskiej.** Nabożeństwo to, odprawiane o świcie z niezwykłą uroczystością, cieszy się szczególnym ukochaniem wiernego ludu. Co rano rozbrzmiewają w kościołach polskich podniosłe dźwięki pieśni nabożnej: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę, niebios obłoki".

W Polsce, jak we wszystkich krajach katolickich, uważano zawsze Adwent za czas pobożnego skupienia się. I w tym kierunku szły wszystkie zwyczaje. I stąd też pochodzi **zwyczaj przystępowania do Sakramentów św. w czasie Adwentu.** Dawniej zachowywano sumiennie posty **w środy i soboty adwentowe,** a dziś jeszcze, choć post ten jest zniesiony przez władze kościelne, w wielu domach wstrzymują się w te dni od mięsa.

Z pierwszą niedzielą Adwentu **ustają huczne zabawy i publiczne bale,** milknie muzyka i wesołe śpiewy, bo mówi przecież przysłowie:

Święta Katarzyna klucze zgubiła,
Święty Jędrzej znalazł —
Zamknął skrzypki zaraz.

Na Mazowszu i Podlasiu jest zwyczaj **„otrąbywania" Adwentu.** Co rano i wieczór wygrywają parobcy tęskne melodie na „ligawkach" — długich trąbach z wierzbowego lub lipowego drzewa.

*

Adwent na Kaszubach stanowi okres najciekawszego obyczaju ludu kaszubskiego, gdyż oparty jest na **wiekowej tradycji, sięgającej czasów średniowiecznych,** stanowi przy tym dowód niezwykłej pobożności i religijności Kaszubów.

Rybak kaszubski w czasie Adwentu odmawia sobie jakichkolwiek przyjemności, choćby w takich drobnych rzeczach, jak zażywanie tabaki czy palenie nieodstępnej fajeczki. Rolnicy kaszubscy w ciągu Adwentu odmawiają sobie spożywania mięsa, picia napoi alkoholowych i jakiegokolwiek obfitszego i wystawniejszego jedzenia. Potrawy spożywa się zazwyczaj raz dziennie do sytości, w dniach przewidzianych postem, **w inne dni jada się dwa razy dziennie i to przeważnie potrawy mączne, a na półwyspie helskim rybne.** Przestrzega się także pilnie noszenia skromnego ubioru i unika jakichkolwiek choćby o drobnym znaczeniu rozrywek, np. słuchania muzyki skocznej itp.

—::—

Z cyklu **„Skrawki"**

Miłe wspomnienia „fuksa".

— Ha, dobre to były czasy!...

Tak westchnie sobie z pewnością niejeden, który ma studia uniwersyteckie poza sobą, gdy przeczyta w gazecie opisy manifestacyj studenckich i blokad uniwersytetów.

— Ha, dobre to były czasy! Przed iluś tam laty — pamiętam — gdym na uniwerek poznański wstąpił, wyprałem nową czapkę, wytarłem w nią kilka razy buty i chociaż byłem „fuksem", udawałem starego wygę. Tak się wtedy człowiek garnął do życia społecznego na uniwersytecie! Razu pewnego starszy kolega oznajmił mi przyciszonym głosem: „Dzisiaj jest wiec przed „Endą"... (N. D. A. — nowy dom akademicki). Dom jeszcze co prawda nie był w pełni wykończony, ale już „studniarze" objęli go **w posiadanie.**

Zebrało się „bractwa" co niemiara. Przeważnie z laskami. Ja jeszcze laski i doświadczenia nie miałem. Ktoś przemawiał. Rozległy się równocześnie okrzyki „Precz!" i „Niech żyje!" Jakaś grupa zaśpiewała „Pierwszą brygadę". Zaśpiewałem i ja — dostałem laską po głowie od sąsiada z lewej strony. Rozległa się dla odmiany „Rota" — zaśpiewałem i ja — dostałem laską od sąsiada z prawej strony. Były to pierwsze namacalne dowody czynnego udziału w polityce. Potem jeszcze ktoś przemawiał i krzyczeliśmy „Precz" i „Niech żyje!" Po wiecu całe towarzystwo udało się do miasta. Była konna policja, była szarża i pałki — słowem było wesoło. Przy tej okazji poznałem jedną miłą koleżankę, która najgłośniej krzyczała. Po wieczorze, pełnym wrażeń, poszedłem spać, a nazajutrz dowiedziałem się nareszcie z gazety, że były to... manifestacje antyniemieckie.

Ha, dobre to były czasy!

Koleg.

Święto Podchorążych.

Rocznicę Nocy Listopadowej — tradycyjne święto podchorążych — uczci **bydgoska Szkoła Podchorążych dla Podoficerów.**

W niedzielę, 29 bm. o godz. 10 odbędzie się w kaplicy szkolnej **uroczysta msza św.** O godz. 16 rozpalone zostanie na Rynku Marszałka Piłsudskiego **ognisko,** od którego przez ulice miasta do Szkoły przebiegnie **sztafeta podchorążych,** po czym odbędzie się **capstrzyk.**

O godz. 20 — **uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim.** Słowackiego „Fantazy" poprzedzony będzie przemówieniem, deklamacją i występem chóru podchorążych.

* * *

W sobotę, 28 bm. o godz. 17-tej **uroczystą akademię ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego** organizuje w hali gimnastycznej przy ul. Sowińskiego — **Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy.**

—::—

Znów Polacy wypierają obcych.

Do niedawna rynek krajowy był zalewany niemiecko-gdańską pastą sardelową, której sporo sprzedawano w polskich sklepach spożywczych i delikatesów. Obecnie polska fabryka „Magister R. Gaj i Ska" w Poznaniu zdołała i ten dział produkcji opanować i wypuściła pod własną marką pastę sardelową polskiego typu pikantnego. Wydaje się nam, że przez inicjatywę rdzennie polską znów spory grosz pozostanie w kraju i przemysłowi polskiemu przysporzy tylko dobrego imienia. Na tegorocznych Targach Gnieźnieńskich inne wyroby tej fabryki uzyskały srebrny medal.

Św. Agnieszka.

Już jutro w niedzielę, 29 listopada o godzinie 19 wystawia Stow. Dzieci Marii w sali Domu Katolickiego przy Farze starannie przygotowany 3 aktowy dramat religijny p. t.: **„Święta Agnieszka",** którego bardzo piękna treść, zaczerpnięta z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan, w obecnym czasie adwentowym, powinna wzbudzić żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa bydgoskiego. Bilety po bardzo niskich cenach jeszcze nabyć można w Zakładzie św. Floriana i w niedzielę przy kasie.

Dla dzieci specjalne przedstawienie tego samego dnia o godz. 13,30 w tejże sali. (22164

Felieton aktualny.

Kulą w płot,

czyli „takie sobie" gadki o bydgoskich pretensjach.

— Winszuję. Podobno został pan mianowany radcą Z tej okazji...

— Dziękuję. Właśnie z tej okazji chciałem wybrać się z nartami w Tatry.

— Ale... Jest „ale". Nie wiem jak tam ze śniegiem. Radio co prawda...

— Podaje od kilku tygodni komunikaty śniegowe. Komunikaty stwierdzają, że na ogół w niektórych rejonach są doskonałe warunki narciarskie. Nie wiem więc, co pana radcę wstrzymuje od podróży?!

— Brak wiary, panie! brak wiary. A może to nieprawda, bo... widzi pan... „Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Toruniu" nie podaje jeszcze „komunikatów śniegowych". Może... po prostu — śniegu nie ma.

— Jest, panie radco, na pewno jest śnieg. A że Liga komunikatów nie wywiesza... wywiesiła je przecież 29 maja bieżącego roku, gdy śniegu nie było. Trzeba to wyrównać. „Swoją drogą" — osobliwa propaganda. Zresztą... może cały Kasprowy jest przepełniony turystami. Niech pan przysięgnie, że tak nie jest?!

— Nie mogę.

— Widzi pan? A i Liga wywiesi je. Tylko... może wtedy już nie będzie „płotu od komunikatów" przy Gdańskiej, to zawiesi je na krzewie dalii... w pełni rozkwitłych.

— Czyli po prostu „musztarda po obiedzie" — jak pan myśli?



— Pan radca ma rację. Pan radca zawsze trafia w sedno rzeczy.

— A czasem „kulą w płot".

— Pan radca jest skromny. „Kulą w płot" trafiają inni. Na przykład nasz szanowny magistrat. Właściwie... to — „chodnikiem w pole".

— No? Ciekawy jestem, chociaż „ciekawość — to pierwszy stopień do Berezy".

— Bo u nas w Bydgoszczy to chodniki są przy ulicach, które „zabudowane" są kartofliskami i polami uprawnymi, a za to przy takich ulicach, przy których są domy, nie ma chodników.

— Słusznie, bo „w tym właśnie jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz".

— I w jednym miejscu — dodajmy. Ale co pan ma na myśli?

— Właśnie to, co pan myśli. Rozumiem to dosłownie: żeby obywatele chcieli stawiać domy tam, gdzie magistrat kładzie chodniki i żeby magistrat kładł chodniki właśnie tam, gdzie obywatele stawiają domy. Prosta rzecz. Czego pan jeszcze nie rozumie? Zdaje mi się, że to zupełnie jasne. Zupełnie.

— Pan radca pozwoli, że się sprzeciwię. Oczywiście — jeżeli wolno.

— Proszę bardzo. Łączy nas przecież dawna kampania. I dzisiejsza.

— To... pan radca... uważa, że na przykład... w Niemczech zbędny jest feldmarszałek, bo nie chcą prowadzić wojny, a przydałby się gelmarszałek, bo potrzebują pieniędzy na masło, oleje i jajka?

— No, niezupełnie. Czy nie chcą wojować — nie wiem, czy potrzebują pieniędzy „akurat" na masło, oleje i jajka — też nie wiem.

— A co pan wie, panie radco, proszę mi wybaczyć!

— Że w Bydgoszczy niektóre ulice i dzielnice całe — kołaczą o światło, chodniki i stróżów bezpieczeństwa... daremnie.

— Czyli — że w mieście ta sprawa niewiele lepiej się ma, niż w okolicy? Nie chciałbym wierzyć, ale skoro pan radca...

— A tak. Bo sprawa dróg bitych w powiecie jest właściwie..., otwarta. Panu wolno śmiać się z tego, ale tak jest, niestety.

— Szczególnie, czy ogólnie? Pan radca zechce sprecyzować...



— Zechcę. Otóż — ogólnie. Bo szczególnie... tu i owdzie naprawiono drogi. Właśnie na te drogi można puścić choćby... ministra komunikacji, a innymi — czołg by nie przejechał.

— Brak zaufania do naszej broni pancernej? Panie radco?

— Nie. Po stokroć nie! Ale... trzeba tę sprawę przedstawić w drastycznej formie, aby zaś...

— Wiedziano „po czemu łokieć! — to pan radca chciał powiedzieć?

— Mniej więcej, a dokładnie... odstaw mnie pan od tych spraw, bo „dostanę" malarii". Panie! głowa mnie boli.

— Malarii? Z powodu? Gorączki? Zlituj się pan! Ratuj się!

— A taak. Ratuj się! A pan uratuje się, gdy pana powiozą przez bydgoskie drogi" Dobrze panu gadać...

— Uratuję się. A jeżeli nie — dopust. Protesty na nic!

— To będziemy protestować! Zobaczymy! Teraz są nowe, lepsze porządki, a właśnie dlatego chciałbym pożegnać pana aż do przyszłego tygodnia, kiedy to...

— Zobaczymy się znów, czy to chciał pan powiedzieć?

— Tak!

ed ka.

Uroczyste otwarcie wspaniałego magazynu Pilaczyńskiego.

Imponująco rozbudowany i powiększony magazyn firmy Pilaczyński, będący prawdziwą chlubą Bydgoszczy, został wczoraj otwarty. Już o godz. 9 rano zebrali się w magazynie czołowi przedstawiciele władz sfer kupieckich, bankowości i prasy, ażeby oddać cześć przedsiębiorczemu kupcowi oraz złożyć gratulacje. Na wstępie pięknej i podniosłej uroczystości otwarcia przemówił p. **Pilaczyński**, dziękując w serdecznych słowach wszystkim za poparcie przedsiębiorstwa, składając zarazem przyrzeczenie, że i w przyszłości zaufania nie zawiedzie. Wszystko bowiem, co robi, czyni w **służbie dla klienta.**

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie **ks. kanonik Schulz**, stawiając p. Pilaczyńskiego za wzór uczciwego kupca chrześcijańskiego, po czym dokonał **ks. kanonik** poświęcenia magazynu. Wygłoszono jeszcze szereg niezwykle serdecznych przemówień. Słowa wyszły z serca i trafiły do serca. Wyrazy prawdziwego uznania i szacunku dla pioniera kupiectwa bydgoskiego wzruszyły głęboko p. Pilaczyńskiego. W imieniu miasta i Związku Oficerów Rezerwy życzenia złożył **wiceprezydent Śpikowski**, dalej prezes Tow. Kupców **p. Cylkowski**, pięknie przemówił dyrektor Banku Polskiego **p. Woda**, a w końcu naczelnik Urzędu Skarbowego **p. Lisowski**, podnosząc, iż państwo obrzec się może jedynie **na uczciwym i zdrowym kupiectwie**, jakie właśnie reprezentuje p Pilaczyński. Podniosła uroczystość otwarcia wspaniałego magazynu wywarła silne wrażenie.

Proces bez końca.

Skarga o obrazę dyr. Bauera przeciwko mec. Cisewskiemu ponownie rozpatrywana przez sąd.

Przeszło dwa lata już ciągnie się proces z oskarżenia prywatnego byłego dyrektora Banku Stadthagena p. Karola Bauera przeciwko adwokatowi p. Bernardowi Cisewskiemu o obrazę. Tło sprawy przedstawiliśmy już kilkakrotnie tak, że nie będziemy się powtarzać. Wczoraj skarga prywatna dyr. Bauera już po raz trzeci znalazła się na wokandzie przed sądem bydgoskim i była rozpatrywana przez sędziego okręgowego Zwierzyńskiego.

W pierwszej instancji przed sądem grodzkim w Bydgoszczy zapadł wyrok uwalniający p. mec. Cisewskiego, wskutek czego oskarżyciel prywatny odwołał się do sądu okręgowego. Sąd okręgowy w Bydgoszczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, wobec czego p. dyr. Bauer zgłosił kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy przekazał następnie sprawę do sądu okręgowego w Bydgoszczy, celem ponownego jej rozpatrzenia. Tak więc sprawa ta znowu znalazła się przed sądem bydgoskim.

Żmudna rozprawa wczorajsza na której bronili oskarżonego pp. **mec. dr. Murach i mec. Bromirski**, a oskarżyciela prywatnego zastępował **p. mec. dr. Jurek**, zakończyła się **ponownie wyrokiem uwalniającym.** Sąd zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji a koszta postępowania nałożył na oskarżyciela. Tymczasem proces jeszcze nie został zakończony. Oskarżyciel prywatny bowiem z miejsca zgłosił ponowną kasację do Sądu Najwyższego.

„Andrzejki".

Z dniem św. Andrzeja, który przypada 30 listopada, związany jest w Polsce cały szereg zwyczajów. Przede wszystkim znane są **zabawy, w czasie których dziewczęta wróżą sobie przyszłość.**

Sposoby wróżenia są różne. Najważniejszy i najbardziej rozpowszechniony jest ten, że **leje się wosk na zimną wodę**, a z tego co się uleje rzucają dziewczęta cień na ścianę przy lampie i podług tego wróżą sobie pieniądze, wianek ślubny itp.

Podrzuca się też **trzewiki** kilku dziewczyn na kopance. Czyj trzewik przy tej czynności wypadnie — ta wyjdzie za mąż w tym roku.

Dają **zjeść psu kilka kawałków chleba**, każdy od innej dziewczyny. Czyj kawałek pies najpierw porwie i zje — **ta wyjdzie najpierw za mąż.**

Również **podkładają dziewczęta pod poduszki spodnie,** wierząc, że przyśni im się wtedy przyszły mąż.

Na Kaszubach wróżb andrzejowskich i na św. Katarzynę na ogół się nie uprawia. Są tylko nieliczne miejscowości, gdzie **młodzież w dniu św. Andrzeja leje wosk lub ołów,** snując wróżby na temat zamążpójścia. Tego rodzaju wróżby znane są w Jastarni na Helu, w Pucku, Wejherowie i Kartuzach

Z przysłowi rybackich na św. Andrzeja notujemy prognostyk, który zazwyczaj się sprawdza, a który wyraża się w następującym lapidarnym powiedzeniu: **„Na świętego Andrzeja — jest pierwsza zawieja".** Prognostyk ten prawdopodobnie w tym roku sprawdzi się, gdyż rybacy przewidują **burzliwy stan morza po 28-ym bm.**

Kronika żałobna.

Śp. Leopold M. Derchelt.

Zmarł kupiec Leopold Mateusz Derchelt, ojciec p. Aleksandra Derchelta, właściciela składu bławatów i bielizny przy ul. Gdańskiej 37, przedsiębiorczy Łodzianin.

Zmarły był postacią o szlachetnym charakterze. Jako kupiec kierował się zawsze uczciwymi zasadami. Zgon śp. Leopolda Derchelta wywołał wśród kupiectwa oraz znajomych przygnębienie.

W smutku pogrążonej rodzinie zasyła redakcja wyrazy serdecznego współczucia.

Pierwsza rocznica śmierci śp. Eligiusza Lewandowskiego

W niedzielę, 29 bm. przypada pierwsza rocznica śmierci śp. Eligiusza Lewandowskiego, radcy izby handlowej, znanego przemysłowca i założyciela największej polskiej fabryki pasmanterii „Pasamon". Zmarł przed rokiem po długich cierpliwie znoszonych cierpieniach, pozostawiając w nieutulonym smutku żonę, jedyną córkę i rodzeństwo Na zdrowych podstawach założona fabryka nie załamała się, lecz prosperuje nadal, prowadzona dzielną ręką długoletniego współpracownika zmarłego, brata — Juliana Lewandowskiego.

Jak uniknąć zarażenia katarem, grypą, anginą itd.

W jesieni, kiedy choroby z przeziębienia dają się nam dotkliwie we znaki, warto zastanowić się nad tym, jak im można zapobiec. Niebezpieczeństwo przeniesienia się zarazków chorobotwórczych tzw „bakterii" istnieje zawsze, zwłaszcza jeżeli przebywa się w większej grupie osób np. w szkole, w kinie, tramwaju, na koncercie itd. Jednakże organizm odporny daje sobie radę z bakteriami, unieszkodliwia je i zapobiega rozwojowi. Natomiast organizm mało odporny, przede wszystkim niewłaściwie odżywiany, jest doskonałym podłożem dla rozwoju bakterii.

Dlatego osoby mało odporne powinny pomagać organizmowi w zwalczaniu zarazków. Ponieważ furtką, przez które dostają się te bakterie do organizmu jest jama ustna, a miejscem ich rozwoju górne drogi oddechowe, przeto częste dezynfekowanie jamy ustnej i dróg oddechowych hamuje rozwój bakterii i uniemożliwia ich rozwój.

Częste dezynfekowanie jamy ustnej uskutecznić można przez zażywanie pastylek Anacot Są to białe pastylki o miłym smaku, które rozpuszczają się powoli w jamie ustnej, rozwijając swoje dezynfekujące działanie w sposób skuteczny i bardzo miły. Pastylki Anacot powinno się zatem mieć stale przy sobie, jeśli przebywa się w sąsiedztwie osoby chorej, albo też jeśli zachodzi niebezpieczeństwo zarażenia się w szkole itp.

Nowa era w radio.

Nigdy jeszcze słuchanie radia nie było taką przyjemnością, jak obecnie, gdy ukazały się na rynku akustycznie zestrojone radioodbiorniki „Cezar" i „Imperator" produkcji zakładów radiotechnicznych NATAWIS.

Od chwili zastosowania przez Natawisa wynalazku inż. Fuchsa akustycznego zestrajania odbiorników, nastała nowa era w radio i znawcy radia z entuzjazmem powitali tą nowość i popyt na akustycznie zestrojone Natawisy wzmógł się kolosalnie.

Należy jeszcze zaznaczyć, że akustycznie zestrojone odbiorniki Natawis zostały nagrodzone na wystawie P. M. i E. złotym medalem.

Dywan jako podarek gwiazdkowy!

Warszawska fabryka dywanów „Dywan", oddział **w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 2,** naprzeciw kościoła Klarysek, poleca swój bogato zaopatrzony skład dywanów i wszelkiego rodzaju chodników na nadchodzącą porę gwiazdkową po zdumiewająco niskich cenach. Piękne i gustowne desenie w dywanach, dywanikach i chodnikach każdego zwiedzającego na pewno zainteresują. Hasłem niech będzie: **„Najpiękniejszy podarek gwiazdkowy — to dywan z Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan"** placówka w Bydgoszczy. Obecna wystawa dywanów zadokumentuje, że na prawdę piękne są tam do nabycia dywany i w jak olbrzymim wyborze, każdego rozmiaru i przy dobrej fachowej obsłudze. Ceny mówią same za siebie. Zwiedzenie magazynu absolutnie nie obowiązuje do kupna i dlatego też radzimy magazyn odwiedzić a na pewno nikt nie pożałuje. Prosimy zwrócić **uwagę na piękną wystawę!**

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 listopada 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Grzegorza III pap. i męcz.
Jutro: Saturnina bisk. i męcz.
Wschód słońca o godzinie 7.42.
Zachód słońca o godzinie 15.53.

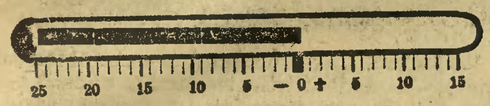
Stan pogody.

MROŹNO.

Cała Polska miała wczoraj pogodę pochmurną z drobnym opadem śnieżnym. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —6 st. w Zakopanem, —5 w Kielcach i Łucku, —4 w Grudziądzu i Pińsku, —3 w Poznaniu i Warszawie, —2 w Krakowie i Wilnie, —1 w Gdyni i Zaleszczykach Dzisiaj w Bydgoszczy — od samego rana jest pochmurno, mglisto i mroźno. Wiatr ze wschodu przyniesie śnieg.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 18-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Pasteur" — premiera.
Świt: „Pałac we Flandrii".
Corso: „Ludzie w tunelu".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś, w sobotę o godz. 20 zostanie powtórzony przepiękny dramat Dumas'a p. t. „Dama kameliowa", który przez publiczność premierową został przyjęty z głębokim wzruszeniem.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach najniższych od 20 do 50 gr przecudna baśń fantastyczna Walewskiego p. t. „Kopciuszek". A więc, wszystkie dzieci w niedzielę o godz. 12-ej do teatru.

O godz. 16-ej ujrzymy melodyjną operetkę Benatzky'ego p. t. „Gospoda pod białym koniem". Ceny biletów od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 28 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

Niedziela 29 bm. Toruń: godz. 12 „Kopciuszek", godz. 16 „Gospoda pod białym koniem", godz. 20 „Wesele".

Poniedziałek 30 bm. godz. 20 Włocławek: „Dama kameliowa".
As: „Pasteur".

Zmiana na stanowisku dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu.

W dniu wczorajszym został zwolniony ze stanowiska dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu p. Leonard Zdanowicz.

Następcą jego został mianowany dotychczasowy dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu p. Stanisław Matula, który w najbliższych dniach obejmie nowe stanowisko.

Ze Związku Pań Domu.

Dziś, w sobotę, 28 bm., o godz. 19 w lokalu własnym Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5, I. ptr., odbędzie się wieczorek towarzyski.

Na marginesie.

Był jak i teraz listopad. Jak i teraz jesień przesilała się z zimą, szarość, zwątpienie i rezygnacja przytłaczała serca polskie. W taki smutny dzień listopadowy płomień pożaru browaru na Solcu rozjarzył zapadającą w wieczorny sen Warszawę, a ciszę przerwały okrzyki: do broni!

Szarej beznadziejności nie wytrzymała, nie zniosła zapalna młodzież. Żagiew buntu przeciw najeźdźcy i przeciw obojętności i martwocie własnego społeczeństwa podniosła młodzież wojskowa, młodzież akademicka. W noc listopadową — w tę noc, która przeszła do historii — rozległ się tupot kroków w Łazienkach warszawskich i do Belwederu wdarli się sprzysiężeni. Sprzysięgli sie przeciw tyranii Konstantego, sprzysięgli się przeciw dławiącemu Polskę uciskowi zaborcy, sprzysięgli się przeciw tyranii mędrkowania i rozsądku, hamującego wszelkie porywy.

Zmierzyli siły na zamiary i zwyciężyli. Zwyciężyli niechętną im opinię, porwali za sobą naród. Polska rozgorzała powstaniem. Powstanie Listopadowie nie zostało uwieńczone sukcesem. Były zwycięskie bitwy, były akty bohaterstwa i poświęcenia, ale nie było jednej ręki i jednej głowy, któraby te wszystkie porywy i wysiłki sprzęgły w jedno. Zabrakło wodza, któryby entuzjam młodzieży umiał zamienić w konkretny rezultat, przekuć ofiarność narodu w niepodległość państwa.

Powstanie Listopadowe zostało zgniecione przez brutalnego zaborcę, pozostawiając w dziejach Polski niewolnej trwały znak krwi i chwały. Poryw nocy listopadowej nie poszedł na marne. Stał się jednym z tych fundamentów, na których wyrosła wreszcie niepodległość Polski.

Pamięć nocy listopadowej i jej bohaterów pozostała w narodzie polskim. Święto narodowe 29 listopada stało się na zawsze świętem podchorążych, świętem młodzieży wojskowej, świętem młodzieży w ogóle.

29 listopada 1830 roku młodzież wypowiedziała walkę nie tylko najeźdźcy, ale i jesiennej szarzyźnie, spowijającej życie narodu polskiego. Z tą szarzyzną i obojętnością młodzież walczy i dziś, kładąc pod przyszłość wielkiej i mocarstwowej Polski kamień węgielny swego poświęcenia i entuzjazmu.

W rocznicę nocy listopadowej bądźmy wspomnieniem przy młodzieży z przed 106 lat, a sercem — przy młodzieży dzisiejszej.

Uroczysta konsekracja wielkiego ołtarza

i solenne otwarcie prezbiterium kościoła św. Jakóba w Toruniu.

Jak już donosiliśmy, z okazji ukończenia prac konserwatorskich w prezbiterium kościoła św. Jakuba w Toruniu odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. uroczysta konsekracja wielkiego ołtarza i solenne otwarcie prezbiterium przez J. E. ks. biskupa ordynariusza dr. S. W. Okoniewskiego. Program uroczystości przewiduje: Godz. 8,00 początek ceremonii konsekracyjnych, godz. 9,30 — uroczysta msza św., którą odprawi ks. inf. Szydzik z Chełmży, koncelebruje J. E. ks. biskup Ordynariusz, godz. 10 — kazanie okolicznościowe wygłosi J. E. ks. biskup dr Okoniewski. O godz. 10,30 koniec uroczystości kościelnych.

Nabożeństwo transmitowane będzie od godz. 9,00—10,30 przez radio na fali ogólnopolskiej.

Sensacyjny proces defraudanta w Toruniu.

URZĘDNIK KASY GŁÓWNEJ ZARZĄDU MIEJSKIEGO UKARANY 2 LATAMI WIĘZIENIA ZA ZDEFRAUDOWANIE 3.557,20 ZŁOTYCH.

Toruń, 28. 11. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym przed toruńskim sądem okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa o defraudację 3.577,20 zł z kasy głównej, zarządu miejskiego w Toruniu. Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik wymienionej kasy 35-letni **Jan Żbikowski.** Rozprawie przewodniczył prezes sądu p. sędzia Krupka. Oskarżonego bronił z urzędu adw. Lewandowski. Na rozprawę powołano 31 świadków i biegłego p. G. Lendziona.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, Jan Żbikowski przyjmował wpłaty z tytułu podatków komunalnych i in. nie w kasie zarządu miejskiego, lecz w kawiarniach, restauracjach, w korytarzu ratusza i mieszkaniu prywatnym. Przyjęte w ten sposób kwoty w wysokości od 10—30 zł przeznaczone przez płatnika na spłatę zaległości w ratach Żbikowski nie spłacał do kasy — a płatnikom wystawiał fałszywe kwity. W taki sposób zainkasował do własnej kieszeni w czasie od 25 września 1933 r. do 4 stycznia 1936 r. kwotę 3557,20 zł.

Na marginesie tego dodać należy, że sami podatnicy, płacąc w korytarzach, kawiarniach itp. ułatwili w ten sposób defraudantowi jego przestępczą działalność.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, na której Żbikowski przyznał się ze skruchą do popełnionego przestępstwa — sąd skazał defraudanta **na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na 4 lata utraty praw obywatelskich.**

Zjazd delegatów obwodu kolejowego

Polskiego Zw. Zachodniego w Toruniu.

W najbliższą niedzielę 29 listopada br. o godz. 11-tej rano rozpocznie obrady w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej zjazd delegatów obwodu kolejowego Polskiego Związku Zachodniego.

Obwód kolejowy, obejmujący teren toruńskiej dyrekcji kolejowej, liczy obecnie 37 kół zarejestrowanych, grupujących blisko 4000 członków. Praca organizacyjna w szybkim tempie posuwa się dalej. W ciągu 10 miesięcy ubiegłych liczba kół i członków prawie że się podwoiła. W planie jest założenie dalszych kilkunastu kół oraz intensywne rozbudowanie placówek już założonych i prowadzenie w nich pracy t. zw. wewnętrznej, tj. pracy zaznajamiającej członków z aktualnymi programami P. Z. Z. i mającej na celu realizowanie programowych zamierzeń.

Niech obecny zjazd obwodu kolejowego będzie jednym z tych ważnych czynników koordynujących akcję P. Z. Z. na terenie kolejowym. Niech dorzuci wiele momentów twórczych, wzmoże dynamikę i rozpiętość pracy P. Z. Z. w okresie najbliższych miesięcy.

OBRAZEK TORUŃSKI.

Złodzieje!!!

Dom przy ul. Warszawskiej 14 jest otoczony dziwnym sentymentem przez panów złodziei. Już dwukrotnie starali się oni spenetrować piwnice, lecz pech widocznie prześladował, bo policja nasza każdorazowo nakryła ich na „in flagranti". Raz tylko udało się złodziejaszkom zlustrować mieszkanie jednego z lokatorów nieszczęsnego domu, gdy ten pozostawił przez nieostrożność otwarte okno. Zaopiekowali się tedy garderobą. Szkoda, wynikła z tego tytułu, nie przekraczała 150 zł.

Upór złodziejaszków, którym wymieniony dom wybitnie się podoba, należy uważać już za złośliwy. Nic dziwnego, że mieszkańcy żyją ciągle w pewnym napięciu w oczekiwaniu czegoś, czego sobie wcale nie życzą: okradzenia. Stan ten wytworzył zrozumiałą czujność i baczenie na każdy podejrzany ruch, szmer w okolicy feralnego domu.

Onegdaj w godzinach wieczornych mieszkańcy domu zaalarmowani zostali chrobotem i wyraźnym pukaniem w piwnicy. W krótkim czasie nastąpiła zbiórka domowników, jeszcze krócej trwała narada i po „bezsprzecznym stwierdzeniu", że „na pewno ktoś tam jest", obsadzono dom ze wszech stron, powiadamiając jednocześnie policję.

Wkrótce po tym zjawiła się policja.

— Co jest? — pada pytanie.

— Złodzieje!!

— Gdzie?

— W piwnicy! Tylko, panie posterunkowy, ciiichoo... bo spłoszymy...

— Dobrze! Którędy wchodzi się do piwnicy?

— Ot, tu!...

Serca biją w nierównym takcie, w głowach zaś. postępujących tuż za policjantem, ludzi majaczy się radosna myśl, iż za chwilę... chwileczkę, a złodzieje zostaną pochwyceni. Cichutko otwierają się piwniczne drzwi, wąska smuga światła, rzucona z lampki bateryjnej, wdarła się śmiało w panujące tam mroki... w piersiach grunki osób zamarły serca... Za chwile winien paść rozkaz: Stój! Strzelam! Lecz nic... coś tam posterunkowy długo szuka... zdaje się, że słychać coś... jak gdyby śmiech...

— No i cóż, panie posterunkowy? Są? — popłynęło ciche pytanie.

— Jest! — nagle zelektryzowało obecnych.

— Jest? Gdzie? — pytania jak grad, oczy rozognione biegają od kąta do kąta, od sufitu po ziemię.

— Ot, tutaj! Proszę... oto sprawca!...

— To przecież kooot! Zwykły kot!...

W tej chwili z pod kupki drzewa wyskoczył rzeczywiście „zwykły kot". Konsternacja. Zdziwienie. Zawstydzenie.

— A jednak? Tu „ktoś" był!...

— — — — — — — — — — — —

Przy piwnicy czuwa straż! **K.**

Wystawa grafiki w Konfraterni Artystów.

W niedzielę, 29 bm., o godz. 12 w wielkiej auli gmachu starostwa krajowego przy ul. Fosa Staromiejska 1 Konfraternia Artystów otwiera wystawę Tow. Artystów-Grafików z Krakowa, z której dochód przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Zjazd lekarzy urzędowych z Pomorza.

Wczoraj rozpoczął się w Toruniu zjazd lekarzy powiatowych i miejskich z całego terenu Pomorza. Zjazd, na którym obecny jest delegat ministerstwa p. dr Przemyski, obraduje w gmachu województwa i trwać będzie jeszcze przez dzień dzisiejszy.

Humor i Satyra.

ZNA PRZYCZYNY.

— Czym mogę służyć? — pyta kelner.

— No, proszę mi dać... tylko... jakieś małe danie — odpowiada siedzący przy stole pan — nie mogę w tych dniach zbytnio obładowywać żołądka.

— Oczywiście — odpowiada kelner — mamy już przecież dzisiaj 29-go.

DLA REKLAMY.

Pani X. słyszy nagle straszny huk na schodach i otwiera szybko drzwi.

Jak się okazało, jakiś mężczyzna spadł ze schodów i leży teraz na dole jęcząc.

— No, tak, to się może każdemu zdarzyć! — pociesza go pani X., pomagając mu się podnieść.

— Zupełnie słusznie, droga pani. Jestem zupełnie tego samego zdania — brzmi odpowiedź. — Jestem mianowicie agentem towarzystwa ubezpieczeń od wypadków!

LIST DŁUŻNIKA.

„Niestety, nie mogłem w tym tygodniu nic zapłacić, ale za to w następnym dam dwa razy tyle, co dzisiaj".

Felieton aktualny.

Kulą w płot,

czyli „takie sobie" gadki o bydgoskich pretensjach.

— Winszuję. Podobno został pan mianowany radcą Z tej okazji...

— Dziękuję. Właśnie z tej okazji chciałem wybrać się z nartami w Tatry.

— Ale... Jest „ale". Nie wiem jak tam ze śniegiem. Radio co prawda...

— Podaje od kilku tygodni komunikaty śniegowe. Komunikaty stwierdzają, że na ogół w niektórych rejonach są doskonałe warunki narciarskie. Nie wiem więc, co pana radcę wstrzymuje od podróży?!

— Brak wiary, panie! brak wiary. A może to nieprawda, bo... widzi pan... „Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Toruniu" nie podaje jeszcze „komunikatów śniegowych". Może... po prostu — śniegu nie ma.

— Jest, panie radco, na pewno jest śnieg. A że Liga komunikatów nie wywiesza... wywiesiła je przecież 29 maja bieżącego roku, gdy śniegu nie było. Trzeba to wyrównać. „Swoją drogą" — osobliwa propaganda. Zresztą... może cały Kasprowy jest przepełniony turystami. Niech pan przysięgnie, że tak nie jest?!

— Nie mogę.

— Widzi pan? A i Liga wywiesi je. Tylko... może wtedy już nie będzie „płotu od komunikatów" przy Gdańskiej, to zawiesi je na krzewie dalii... w pełni rozkwitłych.

— Czyli po prostu „musztarda po obiedzie" — jak pan myśli?



— Pan radca ma rację. Pan radca zawsze trafia w sedno rzeczy.

— A czasem „kulą w płot".

— Pan radca jest skromny. „Kulą w płot" trafiają inni. Na przykład nasz szanowny magistrat. Właściwie... to — „chodnikiem w pole".

— No? Ciekawy jestem, chociaż „ciekawość — to pierwszy stopień do Berezy".

— Bo u nas w Bydgoszczy to chodniki są przy ulicach, które „zabudowane" są kartofliskami i polami uprawnymi, a za to przy takich ulicach, przy których są domy, nie ma chodników.

— Słusznie, bo „w tym właśnie jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz".

— I w jednym miejscu — dodajmy. Ale co pan ma na myśli?

— Właśnie to, co pan myśli. Rozumiem to dosłownie: żeby obywatele chcieli stawiać domy tam, gdzie magistrat kładzie chodniki i żeby magistrat kładł chodniki właśnie tam, gdzie obywatele stawiają domy. Prosta rzecz. Czego pan jeszcze nie rozumie? Zdaje mi się, że to jest zupełnie jasne. Zupełnie.

— Pan radca pozwoli, że się sprzeciwię. Oczywiście — jeżeli wolno.

— Proszę bardzo. Łączy nas przecież dawna kampania. I dzisiejsza.

— To... pan radca... uważa, że na przykład... w Niemczech zbędny jest feldmarszałek, bo nie chcą prowadzić wojny, a przydałby się geldmarszałek, bo potrzebują pieniędzy na masło, oleje i jajka?

— No, niezupełnie. Czy nie chcą wojować — nie wiem, czy potrzebują pieniędzy „akurat" na masło, oleje i jajka — też nie wiem

— A co pan wie, panie radco, proszę mi wybaczyć!

— Że w Bydgoszczy niektóre ulice i dzielnice całe — kołaczą o światło, chodniki i stróżów bezpieczeństwa... daremnie.

— Czyli — że w mieście ta sprawa niewiele lepiej się ma, niż w okolicy? Nie chciałbym wierzyć, ale skoro pan radca...

— A tak. Bo sprawa dróg bitych w powiecie jest właściwie... otwarta. Panu wolno śmiać się z tego, ale tak jest, niestety.

— Szczególnie, czy ogólnie? Pan radca zechce sprecyzować...



— Zechcę. Otóż — ogólnie. Bo szczególnie... tu i owdzie naprawiono drogi. Właśnie na te drogi można puścić choćby... ministra komunikacji, a innymi — czołg by nie przejechał.

— Brak zaufania do naszej broni pancernej? Panie radco?

— Nie. Po stokroć nie! Ale... trzeba tę sprawę przedstawić w drastycznej formie, aby zaś...

— Wiedziano „po czemu łokieć! — to pan radca chciał powiedzieć?

— Mniej więcej, a dokładnie... odstaw mnie pan od tych spraw, bo „dostanę" malarii". Panie! głowa mnie boli.

— Malarii? Z powodu? Gorączki? Zlituj się pan! Ratuj się!

— A taak. Ratuj się! A pan uratuje się, gdy pana powiozą przez bydgoskie drogi" Dobrze panu gadać...

— Uratuję się. A jeżeli nie — dopust. Protesty na nic!

— To będziemy protestować! Zobaczymy! Teraz są nowe, lepsze porządki, a właśnie dlatego chciałbym pożegnać pana aż do przyszłego tygodnia, kiedy to...

— Zobaczymy się znów, czy to chciał pan powiedzieć?

— Tak!

ed ka.

Uroczyste otwarcie

wspaniałego magazynu Pilaczyńskiego.

Imponująco rozbudowany i powiększony magazyn firmy Pilaczyński, będący prawdziwą chlubą Bydgoszczy, został wczoraj otwarty. Już o godz. 9 rano zebrali się w magazynie czołowi przedstawiciele władz sfer kupieckich, bankowości i prasy, ażeby oddać cześć przedsiębiorczemu kupcowi oraz złożyć gratulacje. Na wstępie pięknej i podniosłej uroczystości otwarcia przemówił p. **Pilaczyński,** dziękując w serdecznych słowach wszystkim za poparcie przedsiębiorstwa, składając zarazem przyrzeczenie, że i w przyszłości zaufania nie zawiedzie. Wszystko bowiem, co robi, czyni **w służbie dla klienta.**

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie **ks. kanonik Schulz,** stawiając p. Pilaczyńskiego za wzór uczciwego kupca chrześcijańskiego, po czym dokonał ks. kanonik poświęcenia magazynu. Wygłoszono jeszcze szereg niezwykle serdecznych przemówień. Słowa wyszły z serca i trafiły do serca. Wyrazy prawdziwego uznania i szacunku dla pioniera kupiectwa bydgoskiego wzruszyły głęboko p. Pilaczyńskiego. W imieniu miasta i Związku Oficerów Rezerwy życzenia złożył **wiceprezydent Śpikowski,** dalej prezes Tow. Kupców p. **Cylkowski,** pięknie przemówił dyrektor Banku Polskiego p. **Woda,** a w końcu naczelnik Urzędu Skarbowego p. **Lisowski,** podnosząc, iż państwo oprzeć się może jedynie **na uczciwym i zdrowym kupiectwie,** jakie właśnie reprezentuje p. Pilaczyński. Podniosła uroczystość otwarcia wspaniałego magazynu wywarła silne wrażenie.

Proces bez końca.

Skarga o obrazę dyr. Bauera przeciwko mec Cisewskiemu ponownie rozpatrywana przez sąd.

Przeszło dwa lata już ciągnie się proces z oskarżenia prywatnego byłego dyrektora Banku Stadthagena p. Karola Bauera przeciwko adwokatowi p. Bernardowi Cisewskiemu o obrazę. Tło sprawy przedstawiliśmy już kilkakrotnie tak, że nie będziemy się powtarzać. Wczoraj skarga prywatna dyr. Bauera już po raz trzeci znalazła się na wokandzie przed sądem bydgoskim i była rozpatrywana przez sędziego okręgowego Zwierzyńskiego.

W pierwszej instancji przed sądem grodzkim w Bydgoszczy zapadł wyrok uwalniający p. mec. Cisewskiego, wskutek czego oskarżyciel prywatny odwołał się do sądu okręgowego. Sąd okręgowy w Bydgoszczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, wobec czego p. dyr. Bauer zgłosił kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy przekazał następnie sprawę do sądu okręgowego w Bydgoszczy, celem ponownego jej rozpatrzenia. Tak więc sprawa ta znowu znalazła się przed sądem bydgoskim.

Żmudna rozprawa wczorajsza na której bronili oskarżonego pp. **mec. dr. Murach i mec. Bromirski,** a oskarżyciela prywatnego zastępował **p. mec. dr. Jurek,** zakończyła się **ponownie wyrokiem uwalniającym.** Sąd zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji a koszta postępowania nałożył na oskarżyciela. Tymczasem proces jeszcze nie został zakończony. Oskarżyciel prywatny bowiem z miejsca zgłosił ponowną kasację do Sądu Najwyższego.

„Andrzejki".

Z dniem św. Andrzeja, który przypada 30 listopada, związany jest w Polsce cały szereg zwyczajów. Przede wszystkim znane są **zabawy, w czasie których dziewczęta wróżą sobie przyszłość.**

Sposoby wróżenia są różne, Najważniejszy i najbardziej rozpowszechniony jest ten, że **leje się wosk na zimną wodę,** a z tego co się uleje rzucają dziewczęta cień na ścianę przy lampie i podług tego wróżą sobie pieniądze, wianek ślubny itp.

Podrzuca się też **trzewiki** kilku dziewczyn na kopance. Czyj trzewik przy tej czynności wypadnie — ta wyjdzie za mąż w tym roku.

Dają **zjeść psu kilka kawałków chleba,** każdy od innej dziewczyny. Czyj kawałek pies najpierw porwie i zje — ta wyjdzie najpierw za mąż.

Również **podkładają dziewczęta pod poduszki spodnie,** wierząc, że przyśni im się wtedy przyszły mąż.

Na Kaszubach wróżb andrzejowskich i na św. Katarzynę na ogół się nie uprawia. Są tylko nieliczne miejscowości, gdzie **młodzież w dniu św. Andrzeja leje wosk lub ołów,** snując wróżby na temat zamążpójścia. Tego rodzaju wróżby znane są w Jastarni na Helu, w Pucku, Wejherowie i Kartuzach

Z przysłowi rybackich na św. Andrzeja notujemy prognostyk, który zazwyczaj się sprawdza, a który wyraża się w następującym lapidarnym powiedzeniu: **„Na świętego Andrzeja — jest pierwsza zawieja".** Prognostyk ten prawdopodobnie w tym roku sprawdzi się, gdyż rybacy przewidują **burzliwy stan morza po 28-ym bm.**

Kronika żałobna.

Śp. Leopold M. Derchelt.

Zmarł kupiec Leopold Mateusz Derchelt, ojciec p. Aleksandra Derchelta, właściciela składu bławatów i bielizny przy ul. Gdańskiej 37, przedsiębiorczy Łodzianin.

Zmarły był postacią o szlachetnym charakterze. Jako kupiec kierował się zawsze uczciwymi zasadami. Zgon śp. Leopolda Derchelta wywołał wśród kupiectwa oraz znajomych przygnębienie.

W smutku pogrążonej **rodzinie zasyła** redakcja wyrazy serdecznego **współczucia.**

Pierwsza rocznica śmierci śp. Eligiusza Lewandowskiego

W niedzielę, 29 bm. przypada pierwsza rocznica śmierci śp. Eligiusza Lewandowskiego, radcy izby handlowej, znanego przemysłowca i założyciela największej polskiej fabryki pasmanterii „Pasamon". Zmarł przed rokiem po długich cierpliwie znoszonych cierpieniach, pozostawiając w nieutulonym smutku żonę, jedyną córkę i rodzeństwo. Na zdrowych podstawach założona fabryka nie załamała się, lecz prosperuje nadal, prowadzona dzielną ręką długoletniego współpracownika zmarłego, brata — Juliana Lewandowskiego.

Z cyklu: „Podpatrzone — podsłuchane".

„Biję pana, jak chcę"...

Z życia wielkich i małych bilardowni.

Widok jest taki:

Długa, zadymiona salka, w niej pełno prostokątnych stołów, obitych zielonym suknem i obramowanych bandami. Na stołach bile (różnokolorowe kule), a nad stołami dziesiątki mężczyzn, przeważnie bez marynarek. W ręku ci panowie mają kije i krzyczą głośno. W ogóle jest nieopisana wrzawa. Pot się leje z czoła tego jegomościa, który właśnie nachylił się z kijem nad stołem i krzyczy na całe gardło:

— Biję pana, jak chcę! I co się pan będziesz stawiał!

To jakaś niezwykła scena. Za chwilę pewnie zjawi się policja i położy kres biciu. A może zaalarmować pogotowie ratunkowe?

— Nie. To wszystko niepotrzebne. To tylko bilardownia i brzydsza połowa rodzaju ludzkiego zabawia się grą w bilard.

Co to jest bilard?

To mieszanina sportu i gry, hazardu i zawodów, próba sprawności fizycznej i umysłowej.

Bilard ma w naszym mieście wielu zwolenników, którzy długie godziny spędzają nad stołami, pokrytemi zielonym suknem.

Typy i typki

Zwolennicy gry w bilard rekrutują się z przypadkowo zaciągniętych na bilard poważnych skądinąd obywateli, z młodzieży w wieku szkolnym i zawodowych bilardzistów, którzy poniekąd żyją z bilardu i czyhają tylko na okazję, by złapać jakiegoś „fuksa" (nowicjusza) i ograć go w sposób dokładny i precyzyjny. W wielu wypadkach gra się przecież o pieniądze, o jakąś stawkę — najczęściej gra się o „czas", to znaczy przegrywający płaci właścicielowi lokalu opłatę za prawo gry.

Tylko dla wytrawnych graczy istotą gry jest pieniądz. Większość zwolenników bilardu uprawia grę dla przyjemności wygrania, dla pokazania swej wyższości nad przeciwnikami.

W każdym człowieku tkwi przecież gdzieś w zanadrzu utojona chęć błyszczenia i imponowania bliźnim.

Powodowani wewnętrzną gorączką bilardową, niektórzy młodzieniaszkowie tracą tyle pieniędzy i czasu na bilard. że w końcu dochodzą do perfekcji. „Biją" wszystkich i zdobywają tytuł „mistrza" danej bilardowni. Pocieszny jest swoją drogą widok takiego mistrza, który przy akompaniamencie okrzyków podziwu licznie zebranych kibiców ze swoistą maestrią odprawia obrzęd bilardowania. Trzeba widzieć te ruchy kija, te wygięca korpusu, te miny... To już nie zwykły bilardzista — to jakiś zaklinacz kul, jakiś czarownik bilardu, znający każdy kawałek sukna i każdy ruch kuli, jak swoją (pustą przeważnie) kieszeń.

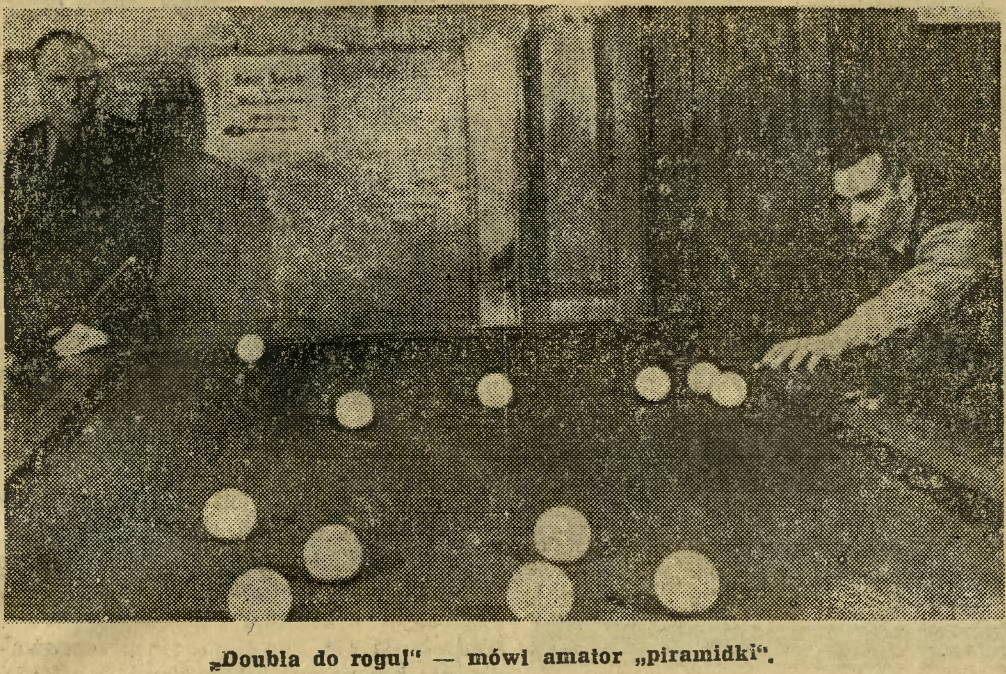
Są gracze pechowi, którzy ciągle przegrywają i wiecznie się złoszczą, są bilardziści nerwowi i opanowani, są gracze dżentelmeni i gracze kłótliwi (tych więcej). Słowem nad zielonym suknem, jak przy winie, najlepiej można poznać człowieka.

Lokale gry

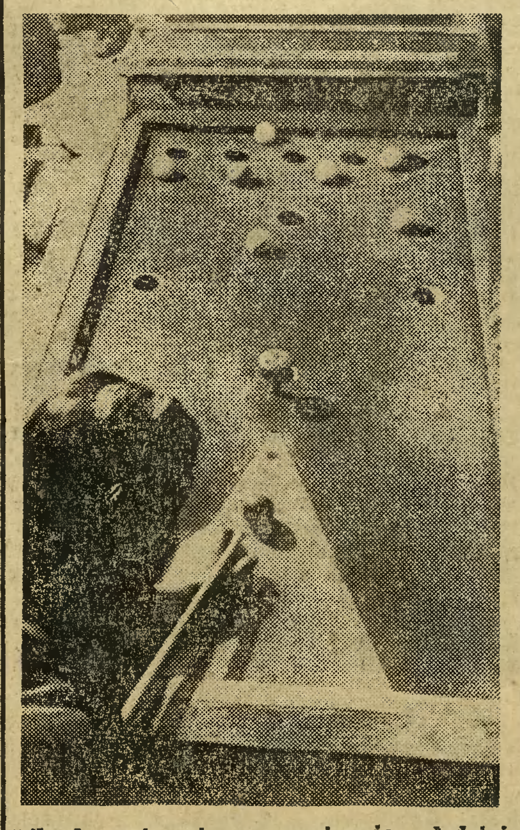
Bilardy automatyczne, tzw. amerykańskie, tak się rozpowszechniły, że nie mą prawie kawiarenki lub restauracji, w której nie byłoby popularnej „Teby".

Poza tym są specjalne lokale, poświęcone „wyższej szkole" — gry bilardowej. Zwolennicy „piramidki", karamboli itp. schodzą się w wielkich bilardowniach. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba popularny „Bristol". Przy ul. Jagiellońskiej istnieje specjalny „Bilardklub", są i inne bilardownie.

We wszystkich tych bilardowniach kwitnie życie towarzyskie płci brzydkiej ku utrapieniu płci pięknej, która, jeżeli zagląda do bilardowni — to najczęściej z parasolką.



„Doubla do rogu!" — mówi amator „piramidki".



Bilardy automatyczne pasjonują młodzież.

Dookoła „grzybka"

Najpopularniejszą grą bilardową stała się „Teba". Za 20 groszy — pełny kwadrans emocji. „Kokosy" zbił na tym wynalazku jego odkrywca. Bilard automatyczny przebojem zdobył świat i serca młodzieży.

Chodzi po prostu o to, aby jedną kulą trafić w drugą i aby z tego uderzenia jak najwięcej bil wpadło do rozmieszczonych na stole dziur. Jeżeli się przy tej okazji wywróci ustawiony na środku bilardu grybek — wtedy wszystkie zdobyte punkty trzeba skreślić. O tego „grzybka" rozbijają się często nadzieje bilardzistów. Grzybek zwie się też „hitlerem".

W „Tebę" grają wszyscy, a specjalnie młodzież szkolna, która też potrafi to robić najwięcej hałaśliwie. W tej grze decyduje nie tylko znajomość zasad gry i rutyna, ale i pewna doza szczęścia.

Karambole i piramidka

Klasycznemi — jeżeli się tak wolno wyrazić — grami bilardowemi są karambole i piramidka.

Karambol, który tak często powstaje nieumyślnie na ulicy, jest trudny do zrobienia, gdy się go robi umyślnie. Ale przecież są tacy rutyniarze, dla których odrobienie 10 karamboli pod rząd — to żadna sztuka.

Z ogromnym przejęciem grają zwolennicy „piramidki". Mają oni dłuższe kije, większe stoły, większe bile i grają o większe sumy. Z pogardą patrzy arystokracja piramidkowa na zwykłą szarą masę od „Teby".

Cała ta gra toczy się pomiędzy kolejkami piwa i wódki. Nic dziwnego, że temperatura meczów jest gorąca.

Czasami dochodzi do tego, że kije wcale niedwuznacznie obracają się na narzędzia do szermierki — ale czy to takie dziwne? Skoro nawet na meczach piłkarskich bije się sędziego i graczy...

Gwara bilardowa

W świecie bilardzistów istnieje specjalna gwara, bardzo charakterystyczna i pełna plastycznych określeń.

„Fuksiarz" — to ten, który wygrywa przypadkowo, „fałszerz" — uderzenie kijem, nadające bili ruch pod pewnym kątem, „cykać" — „walić" — „rąbać" — to określenia siły uderzeń. „Strzelać" i „pudłować" — to wyrażenia właściwe również branży myśliwych. „Bić" i „lać" można również nie tylko na bilardzie.

Najbardziej piramidalne są wyrażenia „piramidkowców". Gdy grają, to nieodwołalnie słyszy się takie wyrażenia, jak „dubla w róg", „trypla w środek", „trup", „siedzi w dziurze", „z zającem" i dziesiątki innych „ausdruków".

*

O bilardzie i jego zwolennikach możnaby pisać całe tomy. Do tematu jeszcze kiedyś powrócimy.

Bilard ma swoje złe i dobre strony — to jedno jest pewne: ludzie tak chętnie grają w bilard, bo im ta gra daje jakąś rekompensatę za życie. Człowiek wiecznie popychany i obijany przez los może sobie ulżyć — i sam popycha bilę i „bije" przeciwnika.

J. Kol.

— **„Fantazy" dla szkół średnich i zawodowych.** Przedstawienie w Teatrze Miejskim odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 16-tej. Bilety nabyć można we wszystkich gimnazjach oraz szkołach zawodowych. Pozostałe bilety przy kasie teatralnej godzinę przed przedstawieniem. (22366

— **Opieka rodzicielska nad dziatwą szkolną publ. szkoły powsz. im. św. Jana w Bydgoszczy** urządza wiecozrek towarzyski połączony z tańcami, w dniu 28 listopada br. w sali restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha, na który najuprzejmiej zaprasza zarząd. Początek o godz. 18. Wstęp 49 gr. Orkiestra doborowa. (22520

— **Wielki pokaz kanarków** połączony z konkursem śpiewu urządza Tow. „Canaria" w Bydgoszczy w sali Restauracji pod Lwem w dniach od 6—8 grudnia. Otwarcie wystawy odbędzie sie dnia 6 grudnia o godzinie 9,30 przed południem.

O przyczynach chorób żołądka i kiszek.

Ludzie zdrowi, prowadzący normalny tryb życia, nie zdają sobie sprawy, jak ważną rzeczą jest przestrzeganie funkcji dobrego trawienia. Jest ona bowiem w głównej mierze przyczyną naszych niepowodzeń życiowych i trosk, niekiedy cierpienia, spowodowanych naszą lekkomyślnością. Jest rzeczą ogólnie znaną, że przez żołądek trafia się do serca ukochanego, znaczy to, że smak, jakość, dobór pokarmów oddziaływa na trawienie, a tym samym i na dobre samopoczucie, humor i zadowolenie z życia. Stan ten osiągniemy przez zwracanie należytej uwagi na kwestię niesłychanie ważną — odżywianie. Nie nabędziesz kataru żołądka, nerwicy żołądka i różnych dolegliwości pokrewnych, jeśli będziesz w potrawach przestrzegał, aby one nie tylko były smaczne, ale przyrządzone higienicznie i nie na starych tłuszczach zwierzecych (fryturze) lub sztucznych, gdyż wtedy po pewnym czasie — katar żołądka pewny. Unikniesz tego wszystkiego, jadając niezwykle smacznie przyrządzone na maśle, obfite, treściwe i dostępne kieszeni każdego potrawy w słynnej Kawiarni Ziemiańskiej, Pomorska 5. (22618

—::—

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „PROMYK"** przygotowuje na niedzielę, dnia 6 grudnia br. o godz. 19 piękne i interesujące wszystkich przedstawienie p. t. **„Cudowne Źródełko"** pióra p. Janiny Gąsiorowskiej, bydgoskiej autorki, znanej z licznych pięknych utworów okolicznościowych, scenicznych oraz z bajek umieszczanych na szpaltach „Dziennika Bydgoskiego". **„Cudowne Źródełko"** przeniesie więc nas w krainę baśni, ale równocześnie da nam odczucie rzeczywistości. **K. S. M. Ż. „Promyk"** z wielką pieczołowitością i starannością przygotowuje się pod reżyserią samej autorki do wystawienia z całą okazałością tej pięknej bajki na scenie **Starej Gospody** (dawniej Patzer). Bilety już teraz nabyć można **codziennie w Ognisku parafialnym.** Bilety tanie a bajki lubimy wszyscy, więc Młode Polki spodziewają się, że **Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy a szczególnie parafianie św. Trójcy** poprą ich imprezę, na którą już teraz uprzejmie zapraszają. (22569

Czy potrzeba wymowniejszych cyfr?

Bydgoszcz zaimponowała najwyższym przedstawicielom

Izby Przemysłowo-Handlowej.

Nadzwyczajna inicjatywa prywatna bydgoskich przedsiębiorców.

(ak) Jak już donosiliśmy, od poniedziałku bawili w Bydgoszczy i okręgu nadnoteckim najwyższe czynniki Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w osobach prezesa Izby p. **Stanisława Tora**, oraz **dyr. dr. Kulikowskiego.** W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie zarządu Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy, na którym prezes Cylkowski przedstawił gościom gdyńskim handel bydgoski, zwracając uwagę na **jego poważną koncentrację w naszym mieście** i to w każdej dziedzinie oraz jego dalsze warunki rozwoju. Bardzo interesujący referat wygłosił następnie **dyrektor Giełdy Zbożowo-Towarowej p. Wójcik,** mówiąc o **doskonałym rozwoju tutejszej Giełdy,** mającej swą siedzibę w centralnym punkcie handlu zbożem. W serdecznych słowach podziękował p. prezes Tor, zapewniając, że Izba poczyni wszelkie starania, aby handel bydgoski nie doznał w swym dalszym rozwoju żadnych trudności.

Dnia następnego, we wtorek, zwiedzano od samego rana począwszy szereg zakładów przemysłowych i handlowych, a o godzinie 18 goście z Gdyni przyjęli udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Związku Fabrykantów w Bydgoszczy. Sznur samochodów na Nowym Rynku przed lokalem Związku Fabrykantów wskazywał na wielkie zainteresowanie i istotnie, salka posiedzeń Związku zapełniła się. Przedstawicieli Izby przywitał prezes Związku **dr. Kasprowicz,** po czym po przedstawieniu warunków pracy w przemyśle okręgu bydgoskiego, które nie są specjalnie sprzyjające na skutek zbyt wielkiego oddalenia od głównych źródeł surowców, wysokich stawek przewozowych i wyższych świadczeń publicznych, wskazał na postępujący jednak rozwój bydgoskich zakładów przemysłowych, co jedynie przypisać należy **nadzwyczajnej inicjatywie prywatnej tutejszych przedsiębiorców.** Przechodząc z kolei do omówienia roli Izby w Gdyni jako izby morskiej, podkreślił konieczność jak najsilniejszego **zespolenia interesów portowych z zapleczem, którego centralnym punktem jest Bydgoszcz.**

Referat o przemyśle pomorskim, a bydgoskim i jego okręgu w szczególności, jego charakterystyce, stanie i warunkach rozwoju wygłosił dyrektor Związku p. **Palicki.** Ogólny opis przemysłu, z którego wynikało, że każda gałęź przemysłu znajduje poważnych przedstawicieli w Bydgoszczy, udowodnił cyframi, które wywarły na zebranych wrażenie wprost rewelacyjne.

Otóż przemysł okręgu bydgoskiego zatrudnia **84 procent robotników, w całym województwie pomorskim w zakładach większych,** t. j. takich, w których stan zatrudnienia przewyższa 20 ludzi. **Przemysł samego miasta Bydgoszczy zatrudnia 55%. Dalej średnia zatrudnionych na jeden zakład wynosi na Pomorzu 41 robotników, w okręgu bydgoskim 90, a w m. Bydgoszczy 95 robotników.** Kończąc swój referat kilkoma postulatami najaktualniejszymi, wyraził przekonanie, że ogólna ilustracja przemysłu pomorskiego przez najwyższe czynniki Izby nie tylko zorientuje je co do potrzeb przemysłu, ale przede wszystkim co do jego głównej koncentracji.

Po uzupełnieniu referatu dyr. Palickiego przez p. **dyr. Zawadzkiego** o żegludze śródlądowej zabrał głos prezes Izby p. Tor, który będąc jeszcze pod wrażeniem przytoczonych cyfr, oświadczył, że zdawał sobie całkowicie sprawę z ważności przemysłu bydgoskiego, wiedząc również o tym, że tu jest jego największe skupienie, lecz **jednak nie przypuszczał znaleźć tutaj tak poważnego ośrodka przemysłowego,** który najlepszą wymową są dane statystyczne. W dłuższym i z całą serdecznością nacechowanym przemówieniu omówił rolę Gdyni przy koniecznym współudziale najściślejszej współpracy z centrum jej zaplecza, t. j. **Bydgoszczą, która nie tylko swym położeniem narzuca konieczność tej współpracy, ale swoim przemysłowo-handlowym rozwojem, a przede wszystkim swoim największym skupieniem przemysłu.**

Po wyjaśnieniu jeszcze kilku zagadnień w dyskusji, Związek podejmował gości kolacją. W środę rano przedstawiciele Związku w osobach prezesa dr. Kasperowicza i dyr. Palickiego wyjechali z gośćmi gdyńskimi w okręg nadnotecki, aby pokazać im **Inowrocław,** oraz zakłady przemysłowe **„Solvay" w Mątwach, i największą w Polsce Fabrykę Wapna i Cementu w Piechcinie.** Dopiero późno w nocy, będąc wszędzie bardzo gościnnie przyjęci, wrócili do Bydgoszczy, skąd w czwartek rano wyjechali z powrotem do Gdyni.

Nie ma już długich, zimowych wieczorów

z chwilą, gdy wypełni je lektura dobrej, sensacyjnej powieści. Nie chcielibyśmy przejaskrawiać, trudno nam się jednak w tym wypadku powstrzymać od jak najsilniejszego podkreślenia, iż powieść, której

druk rozpoczniemy 3 grudnia

jest powieścią o tak frapującej fabule, tak żywej i barwnej akcji, tylu niezliczonych a tajemniczych sytuacji i powikłań, tak ciekawych a silnych postaciach powieściowych, o takim ogromnie sensacyjności, iż **niełatwo będzie naszym Szan. Czytelnikom utrzymać ciekawość, cierpliwość i nerwy na wodzy.**

Powieść Ames'a

„Twierdza nad przepaścią"

rozpoczniemy drukować **3 grudnia.**

Zapewnij sobie początek powieści przez **zaabonowanie „Dziennika Bydgoskiego" na m. grudzień!**

Co jest czynnikiem w radiofonizacji?

Głównym czynnikiem rozwoju radiofonizacji są doskonałe odbiorniki, dające niezwykłe możliwości radiosłuchaczowi, gdyż dawniejsze aparaty o małym stosunkowo zasięgu, względnie nawet średnie, nie dawały tych atrakcyj i efektów, jakie dają nowoczesne aparaty.

Takie na przykład superheterodyny Telefunken, to nieograniczony zasięg przenoszenia się w każdej chwili z kontynentu na kontynent, łączenie się w jednej sekundzie ze stacjami odległymi od siebie o tysiące kilometrów — oto niezwykła „turystyka" radiowa, której trudno się oprzeć. Najnowsze „gwiazdy" radiowe krajowej produkcji Telefunken — „Premier", „Lord" „Arystokrata" lub „Magnat" to przecież źródło emocji i radości radiowych, nie zastąpione i nie wyczerpane, wciąż żywe i tryskające dźwiękami, śpiewem i muzyką całego świata.

Warto zaiste być radiosłuchaczem, mając taki cudowny aparat w domu. To jest rzeczywiście maksimum tego, co w ogóle radio dać może. Nowe superheterodyny Telefunken, tak krańcowo różniące się od zwykłego radioodbiornika, dla swoich niedoścignionych zalet zostały nagrodzone złotym medalem na niedawnej Wystawie Radiowej w Warszawie i one to, naszym zdaniem przyczyniają się w głównej mierze do zwiększenia zastępów entuzjastów radiofonii.

— **Biblioteka francuska T-wa Alliance Française** w gimn. Kopernika otrzymała ostatnio nowości beletrystyki francuskiej. Prócz tego dzienniki, ilustracje i pisma periodyczne. Otwarte codziennie od godz. 6 do 8. Opłata miesięczna 1 zł. (22676

— **Pierwszorzędne przedszkole** znanej autorki powiastek dla młodzieży Marii Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Opłata zniżona. Zapisy do godz. 3 po poł. (22612

— **Na bezrobotnych.** Zł 13,— zebrano na wieczorku Piekarzy w dniu 25 bm. na bezrobotnych.

— **Licytacja w lombardzie.** Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym K. K. O. miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął **przed miesiącem,** podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się **bez** poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swego zastawu wykupić, ma obecnie jeszcze możność do sprolongowania zastawu, wpłacając część długu. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów. Prolongat udzielać będzie się tylko do dnia **5 grudnia 1936 r.**

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela 29 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". **8,03:** „Gazetka rolnicza" w oprac. St. Jagiełły. **8,18:** Programy lokalne. **8,58:** Dziennik poranny. **9,00:** Transmisja z uroczystości konsekracji ołtarza w kościele św. Jakuba w Toruniu. Mszę św. celebruje ks. infułat Szydzik, koncelebruje i kazanie wygłosi J. E. ks. biskup dr. St. Okoniewski. Chór mieszany im. św. Cecylii pod dyr. Gudla odśpiewa mszę „Missa Sancti Pauli" — Kagerera op. 54. Nabożeństwo poprzedzi felieton inż. Knote p. t. „Zabytki sztuki w kościele św. Jakuba w Toruniu". **10,30:** Programy lokalne. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Muzyka polska w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Józefa Korolkiewicza (baryton). **13,00:** Programy lokalne. **13,12:** Koncert rozrywkowy. Wyk.: mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, śpiew Józef Korolkiewicz (Warszawa) i Ambroży Schnaubelt — cytra (Toruń) **14,00:** „My awangarda" (hufce junaków) transm. słuchowiska. **14,25:** Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. **15,30:** Audycja dla wsi: 1. „Pomóżmy uczącej się dziatwie wiejskiej" - pogadanka. 2. Przegląd rynków produktów rolnych. **16,00:** Programy lokalne. **16,30:** „Za broń!" — reportaż historyczny Jerzego Ostrowskiego z Wilna (wznowienie). **17,00:** Koncert symfoniczny w wyk. ork. filharm. krakowskiej pod dyr. Tomasza Kiesewettera. W programie muzyka polska. Tr. z sali saskiej (z Krakowa). W przerwie ok. godz. 17,55 pogadanka aktualna. **19,00:** „Wyspiański i „Noc listopadowa" — szkic literacki dr Juliusza Saloniego. **19,15:** Programy lokalne. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wiecz. **21,00:** „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Wróżby w miednicy" — Andrzejki wesołej fali pod kier. W. Budzyńskiego. **21.30:** **Recital skrzypcowy Wiktora Winterfelda.** **22,00:** „Abecadło panieńskie względem wyboru męża" — lekka audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). **22,40:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,18: Audycja dla wsi z Warszawy. **9,00:** „Zabytki sztuki w kościele św. Jakuba w Toruniu" — felieton wygł. inż. A. Knote. **9,15:** Transmisja z uroczystości konsekracji ołtarza w kościele św. Jakuba w Toruniu. Mszę św. celebruje ks. infułat Szydzik, koncelebruje i kazanie wygłosi J. E. ks. biskup dr. St. Okoniewski. Chór mieszany im. św. Cecylii pod dyr. Gudla odśpiewa mszę „Missa Sancti Pauli" — Kagerera op. 54. **10,30:** Orkiestry i soliści (płyty). **12,03:** Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Józefa Korolkiewicza (śpiew) z Warszawy i Ambrożego Schnaubelta (cytra) z Torunia. W przerwie ok. godz. 13,00 „Przegląd teatralny" **19,15:** Program na jutro. **19,20:** Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Edm Roesler. **19,45:** „Mikrofon dla wszystkich": Podchorążowie w studio rozgłośni. **20,00:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,40:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

19,15: Budapeszt. Muzyka cygańska. **19,15: Sztutgart.** Muzyka taneczna. **20,00: Berlin.** „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka. **Hamburg.** Czwarty wielki koncert popularny. **Praga.** Koncert galowy. **21,00: Bruksela flam.** Koncert ork. symf. z udz. pianisty L. Muenzera. **21,10: Stockholm.** Symfonia nr. 4 Beethovena. **21,55: Bukareszt.** Melodie operetkowe. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **22,20: Budapeszt.** Koncert ork. wojsk. **22,35: Praga.** Koncert orkiestrowy. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **23,20: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna.

Poniedziałek 30 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (z Poznania): „Wycieczka do Biskupina" — pogad. wygł. Zofia Kleindienst. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Programy lokalne. **12.40:** „O zdrowie wsi" — pogadanka **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** „Staropolskie nazwy miesięcy" - odczyt wygł. Alfons Szyperski (z Poznania). **16,30:** Arie i pieśni w wyk. Stani Zawadzkiej (sopran). Przy fortep. Wł. Raczkowski (z Poznania). **17,00:** „Powstanie listopadowe" - wygł. Artur Śliwiński. **17,15:** Koncert kameralny (z Wilna). „Z zapomnianych arcydzieł dawnych mistrzów". Wyk.: Jerzy Szpinalski (I skrzypce), W. Ledóchowska (II skrzypce), A. Distel (wiolonczela), T. Szeligowski (fortep.). Słowo wstępne wygł. T. Szeligowski. **18,00:** „Zapora wodna w Porąbce" — pogadanka aktualna — wygł. inż. Skrzyński (z Krakowa). **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Kącik dla młodzieży wiejskiej. **19.00:** Audycja strzelecka: „Strzelecki wieczór listopadowy" w oprac. J. Bośniaka. **19,30:** Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z Górzyńskiego z udz. Oli Obarskiej i Jerzego Lawiny (duet). **20,45:** Dziennik wieczorny **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Andrzejki" — audycja literacko-muzyczna w oprac. Czesława Miłosza. Śpiewa chór pod kier. Grzegorza Szyrmy (z Wilna). **21,30:** Piosenki w wyk. chóru Wiehlera oraz Jan Zyński i Władysław Szpilman (2 fortepiany). **22,00:** Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. **23.00—23,30:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Muzyka lekka (płyty). **13.00:** „Wszystkiego po trochu" (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Pogadanka społeczna. **15,40:** Utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Szigeti'ego (płyty). **16,00:** „Na przedmieściach Torunia — Z osiedli bezrobotnych" — reportaż wygłosi red. M. Bagiński. **18,20:** Pogadanka aktualna. **18,30:** Verdi: Fantazja na tematy z op. „Aida" (płyty). **18,40:** Pogadanka „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym". **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

19,25: Praga. Melodie filmowe. **20,00: Wiedeń.** Wesoły wieczór tyrolski. **20,10: Stockholm.** Koncert symf. **20.30: Budapeszt.** Koncert ork. operowej **21,00: Bukareszt.** Pieśni rumuńskie. **21,45: Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **22,00: Budapeszt.** Koncert ork. **23,05: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,25: Anglia (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **24,00: Radio Paris.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Muzyka lekka.

Sen. hr. Bnińskiemu z Poznańskiego
zaofiarowano tekę wiceministra rolnictwa.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Za wiedzą czynników decydujących podjęte zostały zabiegi w kierunku nawiązania większego kontaktu ze społeczeństwem Ziem Zachodnich przez powołanie do wyższej administracji, a nawet do rządu przedstawicieli tych ziem. Mianowanie wiceministrem skarbu i zastępcą ministra Kwiatkowskiego przedstawiciela ziemiaństwa wielkopolskiego p. Kajetana Morawskiego nie pozostanie posunięciem odosobnionym.

Obecnie podjęte zostały zabiegi o pozyskanie współpracy **byłego wojewody poznańskiego hr. Bnińskiego,** który pozostawił po sobie dobrą pamięć wśród ludności Ziem Zachodnich. **Panu Bnińskiemu uczyniono propozycję objęcia teki wiceministra w ministerstwie rolnictwa. Jednak p. Bniński odmówił.**

W sferach politycznych stolicy mówi się, że gdyby przyszło do rekonstrukcji rządu gen. Sławoj-Składkowskiego i gdyby zawakowała teka ministra rolnictwa, powierzona ona zostanie właśnie p. Bnińskiemu.

Na ten temat pisze „Warszawski Wieczór", co następuje: „W dążeniu do **nawiązania kontaktu ze społeczeństwem, zwrócono większą uwagę na dzielnicę zachodnią,** która w pracach rządowych prawie że wcale nie jest reprezentowana (istotnie, wcale nie jest reprezentowana — red.). Istnieją w kołach rządowych czynniki, których wyrazem ma być wicepremier Kwiatkowski, a które zmierzają do **pozyskania sfer umiarkowanych i katolickich do ściślejszego współdziałania w robotach państwowych".**

Tak pisze „Wieczór Warszawski". Czy te przewidywania spełnią się, najbliższa przyszłość pokaże. (r)

Horthy u Papieża.

Rzym, 28. 11. (PAT). Regent Horthy został wczoraj przyjęty przez Papieża w Watykanie na uroczystej audiencji, która **trwała 45 minut.** Audiencja zakończyła się o godz. 12,20. Papież ofiarował pani Horthy wspaniały **różaniec z pereł,** po czym Regent Węgier z małżonką udali się do sekretariatu stanu kardynalskiego Pacelli'ego i odbyli z nim dłuższą rozmowę, po czym zwiedzili kaplicę Sykstyńską.

Śmierć Zacharowa.

Paryż, 28. 11. (PAT). W Monte Carlo zmarł wczoraj **znany finansista i właściciel fabryk broni Bazyli Zacharow.**

Ossietzky przyjął nagrodę!

Paryż, 28. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi z Oslo: **Ossietzky przyjął nagrodę pokojową Nobla.**

Wieczór muzyczny na ubogich
parafii św. Trójcy.

Odznaczająca się wielką żywotnością Konferencja męska św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Trójcy organizuje w dniu 13 grudnia br. wielki wieczór muzyczny na rzecz najbiedniejszych swej parafii.

Wykonawcami wieczoru będą: znakomity zespół na instrumentach serbskich „Bis" pod dyrekcją p. Edm. Szumańskiego, znany zresztą z udatnych występów przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej i z wielu własnych koncertów w Bydgoszczy, oraz chór chłopców szkoły powszechnej im. św. Trójcy „Reprezentacyjny chór szkolny bydgoski" pod kier. p. Rauera.

Program zatem obfity i niezwykle urozmaicony i sami wykonawcy zapewniają z góry, że zadowoli każdego. Wieczór odbędzie się w sali „Starej Gospody" (dawniej Patzer) przy ul. Św. Trójcy 33. Początek o godz. 17-ej.

Żeby kózka nie skakała...

9-letni **Henryk Schmelter,** syn robotnika, zam. przy ul. Dąbrowskiego 37, zabawiał się wczoraj wieczorem w gronie kolegów, swych rówieśników. Chłopcy wchodzili na dach jakiegoś domostwa, a że dach z powodu zimy jest śliski, więc nie trudno było o wypadek. Henio spadł i złamał nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Floriana.

Największy na Pomorzu dom handlowy w obliczu świąt.

Całe kupiectwo bydgoskie przygotowuje się starannie do sezonu przedgwiazdkowego. Nie pozostaje w tyle znany i największy na całym Pomorzu — Bydgoski Dom Towarowy, który przystępuje do sprzedaży gwiazdkowej z bogatym zapasem i przystowanymi do dzisiejszych czasów cenami. We wszystkich działach, które reprezentuje Be-De-Te, publiczność będzie miała olbrzymi i dotąd nie notowany wybór wszelkich materiałów i gatunków Szczególnej uwadze czytelników polecamy dzisiejsze ogłoszenie Be-De-Te, w którym znajdą wszyscy dla siebie potrzebne informacje dla zakupów. Na specjalną uwagę zasługuje dział zabawek Be-De-Te, który wobec zbliżającej się gwiazdki został uzupełniony i zaspokoić może najbardziej wybredne wymagania.

— **„Bydgoszczanka" w nowej siedzibie.** Popularna jadłodajnia i kawiarnia p. Franciszka Stachowiaka przeprowadziła się do nowego, obszerniejszego lokalu w najbliższym sąsiedztwie — przy ulicy Hermana Frankego nr. 5. Dzisiaj, w dniu otwarcia nowej „Bydgoszczanki" przygotował gospodarz, jak z ogłoszenia umieszczonego w „Dzienniku" wynika, specjalne dania, jak flaki, nóżki wieprzowe, kiszki z własnego uboju, drób i dziczyznę.

Wystawa kanarków.

Tow. Hodowców Kanarków Oddział „Trel" w Bydgoszczy urządza w dniach 6, 7 i 8-go grudnia wystawę kanarków z konkursem śpiewu w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. Premiowanie śpiewu kanarków odbędzie się w sobotę. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 6-go grudnia o godz. 9-ej rano.

Napad komunistów na wielkie zebranie protestacyjne
rodziców katolickich w Grudziądzu.
Męty wywrotowe stanęły w obronie napiętnowanych nauczycieli-bezbożników

Grudziądz (Tel. wł.). Od tygodnia cały katolicki Grudziądz żyje pod wrażeniem bezbożniczych wystąpień kilku grudziądzkich nauczycieli, którzy w sposób bezprzykładny publicznie szydzili z naszej wiary św. Posypały się liczne rezolucje i protesty, a punktem kulminacyjnym prowadzonej akcji protestacyjnej miało być wielkie zebranie rodziców katolickich, zwołane na piątek wieczór do sali Tivoli, a firmowane przez międzyparafialne Akcje Katolickie. Wielka sala zebrań zdołała pomieścić zaledwie 3000 osób, tak, że mrowie ludzkie zalegało wszystkie ulice obok Tivoli. Według prowizorycznych obliczeń, w manifestacji wzięło udział ponad 10.000 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa grudziądzkiego. Na manifestację przybył specjalny delegat J. E. ks. biskupa dra Okoniewskiego, ks. prałat Lewandowski z Pelplina, prezes diecezjalnej Akcji Katolickiej. Obecni byli również wszyscy miejscowi proboszczowie, księża katecheci oraz liczne duchowieństwo.

Kiedy o godz. 19-ej miano otworzyć zebranie i przy stole prezydialnym pojawili się księża, obecni katolicy zamarli z przerażenia. Z kątów sali odezwały się prowokacyjne okrzyki nasłanych bojówkarzy komunistycznych: „Precz z burżuazją! Precz z klerem! Na szubienicę z nimi! Niech żyje czerwona Hiszpania!" Wycie uraczonej wódką tłuszczy bolszewickiej, rekrutującej się z członków PPS i ZZZ przeszło w śpiew Międzynarodówki. Prowokacyjny występ zagłuszony został potężnym śpiewem chóralnym pieśni katolickiej „Serdeczna Matko".

Ponieważ sprawa katolicka jest zbyt poważna by można nad nią obradować w atmosferze prowokacji, prezes Akcji Katolickiej, prof. Tkaczyk zebranie rozwiązał, podkreślając, że w najbliższych dniach zwołane zostanie zebranie delegatów wszystkich organizacyj stojących na gruncie katolickim i narodowym, na którym powzięte zostaną uchwały. W tym momencie na scenę usiłował wedrzeć się jeden z nadesłanych pałkarzy, który chciał przemawiać do zebranych. Bolszewikowi przemawiać jednak nie pozwolono i zrzucono go ze sceny. To było hasłem do burdy, która zamieniła się w formalną bitwę na krzesła. Teraz jednak bojówkarze komunistyczni dostali należytą odprawę od mężów katolickich. Kilka celnych ciosów wymierzonych w plugawe szczęki bezbożnicze wystarczyło, by bojówkarze tchórzliwie wycofali się z „placu boju". Komuniści poturbowali krzesłami kilka kobiet, przy czym najpoważniejsze kontuzje odniosła żona posterunkowego Władysława Weberowa (Nadgórna 7), którą

w stanie ciężkim musiano odnieść do pogotowia Ubezpieczalni Społecznej. Kiedy sala już była oczyszczona z mętów społecznych, a zebranie rozwiązane, na widownię wystąpiło ośmiu umundurowanych policjantów, którzy, prowadzeni przez komisarza P. P. podeszli do stołu prezydialnego i wezwali wszystkich uczestników manifestacji do rozejścia się. Odśpiewano jeszcze hymn katolicki „My chcemy Boga", pieśń kościelną „Kto się w opiekę" i hymn narodowy „Boże coś Polskę" — po czym tysiączne tłumy udały się procesją do kościoła, gdzie odśpiewano suplikacje i odprawiono modły o zwycięstwo słusznej sprawy.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, którą damy w poniedziałkowym numerze.

— **Obchód powstania listopadowego.** Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy zaprasza na uroczysty obchód powstania listopadowego z niezwykle ładnym programem. Złożą się bowiem na ten wieczór: śpiew chóru „Moniuszko", słowo wstępne, referat p. Zielińskiego o powstaniu listopadowym, deklamacje i chór mandolinistów „Dźwięk". Obchód odbędzie się w niedzielę, 29 bm., o godz. 16,30 w sali „Stara Gospoda" (dawn. Patzer).

Kalendarzyk Ch. Dem.

CH. D. KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę, dnia 29 listopada br o godzinie 12,30, zaraz po ostatniej mszy św. odbędzie się zebranie Ch. D. koła Czyżkówka w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Przemawiać będzie delegat zarządu okręgowego. O liczny udział członków i gości prosi

SOKÓŁ I — GWIAZDA.

Spotkanie towarzyskie w piłkę nożną powyższych zespołów odbędzie się w niedzielę, 29 bm., o godz. 14,30 na boisku im. Świtały.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27. XI. 36 r.

Żyto nowe 19,15; 19,00; 19,25 pszen. standart. 25.00—25,25; jęcz. browarowy 21,00—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20.75—21 25 jęcz. 643-649 g/l 20.50-20.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,75—20,00; owies zadeszczony 16 25—16 50; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł w 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 29.25-29.75 gat. I 0-65% wł. w. 27,75-28.25 gat. II 50-65% wł w. 22.75—23,50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,50-23,25; mąka poślednia ponad 65% 00.00—00,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0-20% wł. w 41.25—42,75; gat IA 0-45% wł. w. 40,25—40 75; gat IB 0-55% wł. w 39.50—40,00; gat. I C 32-60% wł. w. 38,75-39,25; gat ID 0—65% wł. w. 38.00—38,50; gat IIA 20—55% wł. w. 34,25—35.25; gat. IIB 20—65% gat w 33,75-34,75; gat. IIC 45—55% wł. w 32,75—33.75 gat IID 45-65% wł. w. 32,00 33,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,75—31.75; gat. IIF 5 —65% wł. w 27,75—28.25 gat. II G 60—65% wł. w 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 29,75-30 25; Otręby żytnie wymiał stand. 13.25—13,50; Otręby pszenne miałkie 13.00-13 50; Otręby pszenne średnie 12 50-13 00; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14 50—15,00; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41 50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 30,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 20.00-21 00 - wyka 19,00—20,00; seradela 00,00-00,00; groch polny 20,00-21.00; groch Wiktorja 21 00—26,00; groch Folgera 21 00-24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; koniczyna czyszczona 97% 25,00—140,0; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 1.,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00-00,0; wytłoki suszone 0,00 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3.00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 28. 11. 1936 r.

Waluta	Kurs
dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,90
franki szwajcarskie	121,50
franki francuskie	24,63
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	24,60
floreny holenderskie	287,30
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	94,50
marki niemieckie	107,—
guldeny gdańskie	99,80

Pod pręgierz.

Odnajęli lokale żydom...

Naczelnik warsztatów głównych kolejowych w Bydgoszczy **inż. Rudolf Schmidt**, który wsławił się jako agitator w czasie wyborów 1930 r., wpuścił do swego nowego domu przy ulicy Zamojskiego 21 **żyda Rozenberga.**

Właściciel domu w Inowrocławiu przy ulicy Królowej Jadwigi 1 **p. Władysław Wach**, mieszkający w Bydgoszczy, odstąpił jeden ze swoich składów handlowcowi **Fr. Dziedzicowi**, (chrześcijanowi), który wprowadziwszy gospodarza w błąd — odnajął ten sklep **żydówce Herszenbergowej** na skład manufaktury. Społeczeństwo oburzone jest na „żydowskiego wojtka". Pan Wach będzie musiał z tego przykrego i dla siebie faktu wyciągnąć konsekwencje. Do sprawy jeszcze powrócimy.

Zagadkową też jest przyjaźń **p. Ratza**, właściciela tartaku w Bydgoszczy, do żydów, których u siebie zatrudnia.

Obywatele miasta Bydgoszczy

Wzywamy Was wszystkich do udziału w rozpoczętej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Mróz ścisnął już w swoich bezlitosnych kleszczach świat. W izbach **10.000 rodzin bydgoskich**, dotkniętych klęską bezrobocia, zimno. Brak tam żywności. Dochodzi z nich przejmujący głos: „Pomóżcie nam w imię Chrystusa, w imię nakazanej przez Niego miłości bliźniego! **Podajcie nam dłoń bratnią, nie dajcie zginąć z głodu i chłodu nam i naszym dzieciom! Nie spychajcie nas na drogę, z której może już nie być powrotu! Dziatwa nasza przymiera. Nie ma dostatecznego pożywienia. Nie ma odzieży, obuwia, książki. Tulą się biedactwa z płaczem i goryczą w niewinnych sercach do łona matki, którą przejmuje rozpacz, że nie może ich nakarmić i ogrzać".**

Nie bądźcie głusi na to wołanie!

W obywatelskim poczuciu obowiązku pomocy dla tragicznie doświadczanych przez los współbraci dajcie część swego dochodu i mienia na pomoc dla bliźnich. Dajcie nie grosz odczepny. **Spłaćcie rzetelnie dług chrześcijańskiej miłości bliźniego!**

Wasz czyn miłosierdzia powinien trwać nie tylko przez krótki czas wzmożonej akcji zbiórkowej **(od 29 listopada do 12 grudnia)**, lecz tak długo, aż pierwsze promienie wiosenne zbudzą w sercach nieszczęśliwych braci naszych nadzieję lepszego jutra.

Czekamy od Was szczerej, z serca płynącej ofiarności! Wierzymy, że spełnicie sumiennie swój obowiązek!

ZA MIEJSKI KOMITET OBYWATELSKI DO WALKI Z BEZROB. W BYDGOSZCZY:

Barciszewski, prezydent miasta.

Dziecko wpadło pod samochód.

Trzy ofiary nieszczęścia.

Ze **Stanisławowa** depeszują: Na szosie Stanisławów — Bohorodczany wydarzyła się **tragiczna katastrofa automobilowa.** Drogą tą jechał autem, prowadząc je sam, **dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy inż. Pietrycki** w towarzystwie urzędnika tego Funduszu inż. Chomczakowskiego. W Krechowicach zabiegła samochodowi nagle drogę 7-letnia dziewczynka. **Nadzia Huk.** Chcąc wyminąć dziecko, inż. Pietrycki skręcił raptownie i stracił panowanie nad kierownicą. **Wóz najechał na dziecko, miażdżąc je.** Auto stoczyło się do rowu. **Inżynier Pietrycki doznał złamania obu nóg i ciężkich obrażeń głowy oraz wstrząsu mózgu** i został odwieziony do szpitala w Stanisławowie **w stanie beznadziejnym.** Urzędnik inż. Chomczakowski uległ również ciężkim obrażeniom głowy. Samochód został całkowicie zniszczony.

Ze sportu.

PRZED SEJMIKIEM WIOŚLARSKIM.

W grudniu br. nasze kluby wioślarskie podejmą **zaprawę zimową.**

P. Z. T. W. pracuje obecnie nad **zmianami statutu**, zgodnie z wytycznymi Państw. Urzędu WF. i PW. W związku z tym zarząd P. Z. T. W. zamierza wprowadzić **określone terminy dla walnych zgromadzeń klubów**, dzięki temu przyśpieszając termin dorocznego sejmiku wioślarskiego, który dotychczas — zdaniem P. Z. T. W. — był **zbyt późny** ze względu na zatwierdzenie kalendarzyka sportowego.

REPREZENTACJA KRAKOWA WYJECHAŁA DO BERLINA.

Kraków. W piątek wieczorem wyjechała do Berlina reprezentacja piłkarska Krakowa. Reprezentacja opuściła Kraków w zapowiedzianym składzie. Na czele ekspedycji, składającej się z 14 piłkarzy, stanęli wiceprezes KOZPN starosta dr Wnęk, kapitan związkowy Kuczalski i skarbnik Wójcik.

Na dworcu żegnali odjeżdżających członkowie zarządu Związku z gen. Mondem na czele, liczne grono sportowców oraz przedstawiciele prasy.

AZS. POZNAŃSKI POKONAŁ POGOŃ KATOWICKĄ W HOKEJU.

Katowice. W piątek wieczorem odbył się w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy **poznańskim AZS. a katowicką Pogonią.**

Zwyciężyli poznańczycy w stosunku 2:0.

Z życia towarzystw.

Sobota 28 listopada.

Godz. 20,00: **K. S. A. „Siła".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Szarafińskiej, ulica Hetmańska.

— **Sekcja piłkarska K. S. M. M. „Gwiazda".** Schadzka I. drużyny w ognisku.

Niedziela 29 listopada.

Godz. 11,45: **Bydgoski Chór Męski** śpiewa podczas nabożeństwa w kościele Pojezuickim. Zbiórka przed kościołem. Komplet konieczny.

Godz. 12,00: **Kat. Stow. Kobiet, oddział koło pań — sekcja młodych.** Zwiedzenie muzeum — wystawy Nartowskiego. Zbiórka przed muzeum.

Godz. 16,00. **Cech siodlarzy, rymarzy i tapicerów**, Zebranie miesięczne w lokalu przy ul. Długiej 24.

Godz. 17,00: **Zarząd towarzystw francuskich** zaprasza swych członków i sympatyków na herbatkę do kawiarni Berendta, ul. Dworcowa.

*

Związek podoficerów rezerwy. Zbiórka wszystkich członków celem wzięcia udziału w zbiórce na rzecz bezrobotnych — w niedzielę 29 bm. o godz. 9 rano w sekretariacie przy ul. Jackowskiego 36. Stawienie się obowiązkowe.

Powstańcy i Wojacy O. K. VIII. W dniu 29 bm. o godz. 19 akademia Związku Rezerwistów, Powstańców i Wojaków i Podoficerów Rezerwy przy ul. Jagiellońskiej 10. W dniu 30 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie delegatów placówek Powstańców i Wojaków o godz. 19 w sali Zw. Rezerwistów przy ul. Jagiellońskiej 10.



18726

POLECENIA

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Stoły
rozciągane wszelkiego rodzaju tanio od 39 zł poleca Stolarnia, Grudziądzka 17 J Piskulski. (22684

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr. 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (22729



21270

Futra
damskie męskie, na spłaty długoterminowe poleca Warszawska Pracownia Kuśnierska, Bydgoszcz, Dworcowa 42. Najnowsze modele, mistrzowskie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki. Wszelkie obstalunki — przeróbki fachowo, szybko, tanio. Kupuje skóry surowe, lisy itp., płacąc najwyższe ceny. (227 0)

Sukienki
kasaki, komplety, płaszcze wykonuje Salon-Mód, Warmińskiego 10. (12723

Wieczne pióra
i ołówki, oraz naprawa tychże, **najtaniej** w firmie A. Wende, Bydgoszcz, Marsz Focha 5, tamże warsztat napraw maszyn biurowych. (22679

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej, Chmielewski, Dworcowa nr 41. (12731

SPRZEDAŻE

Skład
rzeźnicko-wędliniarski w centrum miasta Torunia, w pełnym biegu, urządzeniem składowym i nowoczesnymi maszynami, or z filię w dobrym położeniu, wskutek choroby i rozliczenia w rodzinie, na bardzo korzystnych warunkach zaraz do sprzedania. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „L" (22651

Największy (22633
wybór domów różnej ceny poleca „Łącznik" Długa 9.

Restaurację
z pełnym wyszynkiem od zaraz sprzedam za 1500 zł. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (22580

Gospodarstwo
5 morgowe do wydzierżawienia. Siedlecka 48. 22636

Klubowy
garnitur, pokój męski, łóżka metalowe, biurka, tapczany, leżanki, salonik szafy i inne meble tanio „Stała Okazja", Gdańska 2-a narożnik Krasińskiego. (22722

Radio
3 lampowe tanio. Śląska 13—6. (22630

Sprzedaż.
350, 260, 90 mórg, ziemia pszenna. Młyn motorowy, 3 mleczarnie, bogata okolica. Gałka, Golub (Pomorze). (22682

Dom (22641
piętrowy sprzeda właściciel. Nakielska 33, mieszkanie wolne. Pośrednictwo wykluczone.

Fabryka Mebli
stolarnia budowlana, istniejąca od przeszło 30 lat Poznaniu, najnowocześniej urządzona, zapęd elektryczny, parowe ogrzewanie, z powodu podeszłego wieku sprzedam. Of „Par" Poznań pod „58,126" (22644

Konik (22669
biegunowy na sprzedaż Ul. Ks. Skorupki 21, m. 7.

Sypialkę
dębową korzystnie. Stolarnia, Jezuicka 4 (22686

Samochód
w dobrym stanie tanio sprzedam. Niegolewskiego 25. (22664

Motor
6 konny, prąd stały, sprzedam. Dolina 13a. (22667

Piece (22628
kąpielowe, pierwszorzędne sprzeda tanio. Grunwaldzka 35, blacharstwo

Pianino
krzyżowe, urządzenie kolonialne, komplet pierzyn tanio. Wełniany Rynek 10—1. (22638

Pianino (22719
krzyżowe sprzedam okazyjnie. Kraszewskiego 10, obok Grunwaldzkiej.

Skład
kolonialny za 1 500 w pełnym biegu bez konkurencji z powodu przesiedlenia męża, stanowiska służbowego natychmiast na sprzedaż Wiadomość w Dzienniku. (22 40

Dom
nowy, skład, 13 000, dwupiętrowy, nowy 17 000. Sochacki, Śniadeckich 26, m. 4. (12702

Dom
ceną 15 000, dochód 3.000. Chrobrego 23. (22711

Gdynia
owocarnia zaprowadzona, od kilka lat sprzedam, z towarem lub bez. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** pod „Owocarnia". (22660

Dom (12665
na sprzedaż. Jezuicka 18

Dom
III. piętrowy w Gdyni przy głównej ulicy sprzedam, cena 85000 zł czynsz roczny 10 200, wpłata 57 tys. reszta hipoteka długoterminowa. Oferty Dz. Bydgoski **Gdynia** pod „M. W.". (22655

Skład (12674
towarów krótkich sprzedam korzystnie. Oferty filja „Zaprowadzony".

Okazyjnie (22695
zegar, klarnet, maszyna pończosznicza, obraz. Gdańska 87, portjer.

Rzeźnicki (22693
skład kompletny na sprzedaż. Zbożowy Rynek 10.

Wózek (12729
do lalki. Zduny 19—2.

Pianino
dobre sprzedam. Podgórna 1—1. (22637

Służąca
potrzebna. Hoffmanowa, Kordeckiego 14. (22631

Leśnik
samotny potrzebny. Oferty odpisami świadectw życiorysem do Dziennika Bydgoskiego pod „Leśnik". (22577

Tylko (22702
inteligentni, wymowni panowie przy stałej pracy mogą zarobić 12—15 zł dziennie. Zgł z dokumentami poniedziałek godz. 10—12, Zduny 23, m. 1

20 panów
do bardzo poważnej pracy z gotówką do 50 zł, raczą się zgłosić w biurze Chrz. Ligi Pracy. Dworcowa 6 poniedziałek godz. 6 wieczorem. (22670

Panu (12728
kulturalnemu, towarzysko wyrobionemu, dobrej powierzchowności, dam korzystne popołudniowe zajęcie. Oferty filia Dziennika „Zastępca szefa".

Poszukuję
pomocnika i ucznia kominiarskiego, z własnym rowerem. Konstanty Słupski, Skórcz. Przemysłowiec kominiarski. (22720

Poszukuję
dzierżawy majątku około 200 ha dobrej gleby, objęcie objektu gotówką. Zgłoszenia do adm. Dzien. Bydg pod „Gleba". (22732

Piekarnię
zapewnioną koncesją, składem handlowym centrum Bydgoszczy, wydzierżawi przystępnie właściciel. Of. filia Dzien. „Źródło dużych zysków". (12727

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Toruńska 19, parter. (22634

Pokój (22582
u pani. Św. Trójcy 27—6.

Pokój
Kościuszki 3—2. (22581

Pokój
Pomorska 60—6. (12732

Pokój
umeblowany. Św. Trójcy 25—7. (22688

Pokój
Niedźwiedzia. 4—8. (22685

Pokój (22665
Jana Kazimierza 5 — 13.

Pokój (12696
1—2 osób utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4.

Pokój
umeblowany, utrzymaniem lub bez. Sienkiewicza 16, mieszkanie 5. (22703

Pokój
osobne wejście, utrzymanie, łazienka. Zduny 13, m. 2. (12742

Pokój
umeblowany starszej pani. Ugory 20—8. (22709

Pokój
umeblow., łazienka, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Jagiellońska 2 m. 20. (12736

Pokój
inteligencji Gdańska 22 m. 11. (12734

Pokój
dla urzędnika-czki Śniadeckich 22-1. 12741

Pokój
umeblowany urzędnikowi. Stary Rynek 21—9. (22723

Pokój
umebl. Jagiellońska 34 m. 3. (12346



22537

KUPNA

Lokomobilę
około 30-konną kupię K. Przybylski, Wąsosz pow. Szubin. (12671

Kupię (1267
maszynę do szycia ręczną Singera. „P. T." filia.

Dobermana
psa rocznego, czujnego kupię. Filia „Lord". (12720

NAUKA

Szkoła
Języków Marii Romington Sienkiewicza 12—4. (12438

Korepetycje
lekcje, tłumaczenia, specjalność francuski, niemiecki dyplomowana nauczycielka Mennica 8 (22718

POSADY WOLNE

Ludzi młodych
chrześcijan, inteligentnych, odważnych, z zacięciem kupieckim, których nie odstraszają surowe warunki bytu na Kresach Wschodnich, poszukuje się. Solidni serio myślący zechcą przesłać wyczerpujące Curiculum Vitae z ewentualnymi referencjami wraz z załączoną opłatą pocztową na porto do Dzien. Bydg. Toruń pod „Ekspansja". (22652

Pomocnik
tapicerski potrzebny. Toruńska 24. (22714

Bufetowa
wyręczycielka pani domu siła pierwszorzędna, potrzebna. Oferty z fotogr. pod „Wyręczycielka" do Dziennika Bydgosk. 22680

2 panienki
do bufetu Hetmańska 1, restauracja (22713

Niania
cerowaniem — Paderewskiego 16—8. (12724

Osoba
do jadłodajni potrzebna z kaucją. Oferty Dziennik pod „Zaraz" 22715

Książkowy
młodszy, samodzielny, obeznany żurnalem amerykańskim, sprawami podatkowymi w przedsiębiorstwie handlowym na wiosnę Pomorza od 1. 1. potrzebny Zgł. pod „M K. S" do Dzien. (22323

Uczennica
do szycia zaraz. Św Trójcy 27/1. (22691

Służąca
starsza, uczciwa potrzebna. Zgł. 2 grudnia 11-12 godz. Mąkiewicz, Św. Trójcy 16. (22675

POSADY POSZUKUJĄ

Dobra
krawcowa tanio w dom. Promenada 5—2. 12643

Emeryt
poszukuje chociażby dorywczej pracy przy księgowaniu kwitów dziennego obrotu itp. Oferty do Dziennika Bydgosk. pod „Emeryt." (22601

Szofer
samotny (kaucja) poszukuje stałej posady. Zgłoszenia pod „A. M. 5" Dziennik. (22 96

Uczciwa (22694
szuka posady do wszystkiego od zaraz która pracowała tylko w lepszych domach. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Uczciwa".

Młode
uczciwe dziewczę do dzieci lub lekkich prac domowych szuka posady. Pod „Uczciwa 53". (22692

Pracowity
uczciwy i zamiłowanie w pracy przy koniach, poszukuje zajęcia Zgłoszenia przyjmuje się ul. Nakielska 43, m. 2. (22731

Nowy Rynek 8/7
dobrze umeblowany, czysty, ciepły, oddzielne wejście. (22635

3 pokoje
z wygodami, zaraz do wynajęcia. Skwarna 8. (22662

Umeblowany
pokój wynajęcia, Podgórna 6—1. (22661

Pokój
umeblowany. Kościuszki 10—1. (22698

Słoneczny
ciepły umeblowany Grunwaldzka 5—6. (22639

Niekrępujący
pokój. Pomorska 66, m. 1. 22663

Pokój
łazienka. Cieszkowskiego 8—1. (12718

Pokój
Św. Trójcy 3—6, 22714

Umeblowany
Gdańska 85—5. 12719

Pokój (12737
Dworcowa 55. II ptr.

Pokój
1. 2 osoby używanie kuchni. Samotna Nowa 13 (22712

Pokój
utrzymaniem całodziennym telefon 35-25. Gdańska 62, m. 5. (12752

Pokoje
ładne osobne, na stałe, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (12764

Pokój
Śniadeckich 48—2. 12753

Poszukuję
pokój próżny na biuro. Oferty Pomorska 47, m. 2.

Tani (12733
pokoik Chrobrego 16—4.

Ładny
pokój do wynajęcia. Sobieskiego 3—1. (12730



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Śniadeckich 13/1

3 pokojowe:
Bocianowo 30—4.

4 pokojowe:
kuchnią, łaz., ul. Paderewskiego zaraz. Szczeg. Dworcowa 14/6 od godz. 4—7.

z łazienką od 1 XII. 36 Chrobrego 21, m. 5.

4, 3, 2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 31/1.

5 pokojowe:
do wyn Św. Trójcy 23/6.

Lokal handlowy:
3 ubik. kuchnia Bielany 6/2

4 pokoje
Sienkiewicza 35. 12722

4, 5, 6 pokojowe
odnowione tanio do wynajęcia. Król. Jadwigi 6. m. 3. (22681

Mieszkanie
4 pokojowe słoneczne do wynajęcia. — Urocza 1 mieszk. 4. (22687

3 pokoje (22716
i kuchnia, nadające się na lokal handlowy, 1. p. Stary Rynek 21, m. 6.

Mieszkanie 2266
wolne. Czerska 3, m. 1.

2 pokoje
kuchnią, przedpokojem, odremontowane, wynajmę zaraz—z góry. Oferty filia „Miasto". (22699

Długa 70
4 pokoje kuchnią, I-sze piętro. (22701

1—2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Flisacka 2. (22629

2 pokoje
kuchnia wynajmę. Wilczak, Hoża 6. (22708

2 pokoje
z kuchnią nowo wyremontowane wolne od podatku. Jary, Czerwonego Krzyża 13. (22688

6 pokoi
rzeczywiście komfortowych słonecznych, eleganckiej kamienicy do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (12725

4 pokojowe
komfortowe ulica Wesoła Wiad. Promenada 3, m. 4 (22710

MIESZKANIA SZUKA

Pokój (22659
duży zamiana na 2 pokoje kuchnia. Wiadomość Art. Grottgera 9—11.

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokoju umeblowanego używaniem kuchni, bez pościeli. Zgłoszenia filia „Bezdzietni". (12644

Poszukuję
pusty pokój „U. S. bezdzietni" filia. (12713

DZIERŻAWY

Warsztat
Średnia 22. (22642

Dzierżawę
poszukuję od 40 mórg. podanie warunków Oferty Dziennik pod „Dzierżawa 3". (22668

Dzierżawa. (22683
160, 95, 60 mórg. ziemia pszenna, inwentarzem lub bez, objęcie 5—10 tys. Gałka, Golub (Pomorze).

Skład
handlowy niewielki, dużym oknem wystawnym, przystępny czynsz, centrum Bydgoszczy, wydzierżawię. Słowackiego 1—9. (12726

RÓŻNE

Piękne
książki na podarki, po cenach zniżonych dla dzieci młodzieży i dorosłych w wielkim wyborze w księgarni N. Gieryna, Pl Teatralny. (22677

Ostrzeżenie
w Dzien. Bydgosk. nr. 277 z dnia 27 bm. odnosi się do naszej córki Gertrudy Krystyny Tyslerówny, co niniejszym celem uniknięcia niesłusznych domysłów uzupełniamy i ponownie stwierdzamy, że za jakiekolwiek długi wyżej wspomnianej nie odpowiadamy. Leon i Marta Tyslerowie — Bydgoszcz, Jackowskiego 21. (22696

Dłużnicy
którzy pożyczali pieniądze od ś. p. Marcianny Kozłowskiej a nie wiedzą komu płacić względnie już spłacili całkowicie lub częściowo jakiejś p. Majewskiej, ul. Żeglarska 30 uprasza się o rychłe przybycie do mnie, w celu wydania bliższych szczegółów. Stanisława Janowicz upoważniona plenipotentka spadkowa, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 10. (22604

Ciekawie (22732
wróżę na Andrzejki, grafolog, Król Jadwigi 3 II.

MATRYMONJALNE

Samotnym
paniom i panom w celu matrymonialnym ułatwia znajomości dyskretnie i solidnie Biuro „Partia", **Gdynia,** Zygmunta Augusta 6, m 66. (22658

Dwie panny
gospodarne z wyprawą, lat 25 i 35 poszukują męża do lat 40. Wdowcy nie wykluczeni. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Grudziądz pod „Lat 25 i 35". (22648

Kupiec (22647
38. posiadający 35 000 poślubi panią, dla wspólnego dobra coś gotówki pożądane celem nabycia nieruchomości. Dziennik Bydgoski Grudziądz „Propozycja".

Samotna
rozwódka bez winy, zapozna solidnego urzędnika, niewykluczony inwalida w średnim wieku. Of. filia „Poważne". 12704

Kawaler (22691
posiadający gospodarstwo rolne, poślubi panienkę z posagiem od 000 zł. Zgł. pod „Sympatyczny".

Za spokój duszy ś. p.

Eligiusza Franciszka Lewandowskiego

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odprawione zostanie we wtorek, dnia 1-go grudnia 1936 roku o godzinie 8.30 rano w kościele parafialnym św. Wincentego à Paulo na Bielawkach

nabożeństwo żałobne

na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

22560) **Żona z córką.**

---

†

Dnia 25 listopada 1936 r. o godz. 7.30 wieczorem zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, teść i dziadek ś. p.

Leopold Mateusz Derchelt

kupiec

w 69 roku życia, o czym w głębokim smutku zawiadamiają

Żona, dzieci, brat, zięć, synowie i wnuki.

Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Opole, Zduńska Wola.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 29. 11. 36. o godzinie 2-giej po poł. z domu żałoby Zduny 21, na cmentarz parafii Najśw. Serca Jezusowego.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłego, w poniedziałek 30. 11. 36. o godz. 9 rano w kościele Najśw. Serca Jez. (22530

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

---

†

Dnia 26 listopada br. o godz. 15.55 zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, nasz troskliwy tatuś, brat, szwagier, wujek i zięć ś. p.

Ignacy Noga

przeżywszy lat 39.

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1936 r.

Eksportacja zwłok dnia 30. XI. b. r. o godz. 8 ze szpitala Diakonisek do kościoła parafialnego Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. O godz. 9 żałobna Msza św. po czym pogrzeb na cmentarzu prafialnym przy ul. Kossaka. (22614

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Biegła ekspedientka do kiosku, kaucja według umowy. Zgłoszenia Długa 40, m. 5. godz. 19—20. (1259)

Wszystkim Krewnym i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi i liczny udział w pogrzebie drogiego Zmarłego

śp. Aleksandra Siewodnika

a w szczególności zarządcy p. kapitanowi Składn. Mat. Int. oraz wszystkim współpracownikom składam serdeczne

Bóg zapłać!

Bydgoszcz, 28 listopada 1936 r. **Żona z dziećmi.**

Licytacja.

W poniedziałek 30 bm. godz. 11.30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej bloki samochodowe, koce, odpadki bawełniane, mydła barskie. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (22704

Kancelaria moja znajduje się teraz:

ul. Długa 42 I ptr.

22621) **Hoeppe adwokat.**

Radość Gwiazdkową sprawi podarek z materiału

Bielskiej fabryki sukna

Gustaw Molenda i Syn

Olbrzymi wybór! Składy fabryczne:

GRUDZIĄDZ, ul. Mickiewicza 7

Toruń, ul. Szeroka 19 **Bydgoszcz**, Gdańska 11

Gdynia, ul. Świętojańska 18. (22645

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 31 listopada 1936 r. o godz. 10 w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego 1, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: Patefony, gramofony, lampy elektryczne, kuchenki elektr., garnki elektr., klosze do lamp elektr., stoły, szafy, biurka, regały i stoły składowe i różnego rodzaju części intalacyjne jak: przewody, rozczepki, bezpieczniki, izolatory itd.

---

†

Dnia 26 listopada br. zmarł zaopatrzony Sakramentami św. nasz długoletni majster

ś. p.

Ignacy Noga

W Zmarłym tracimy współpracownika o dużych zaletach osobistych tak, że pozostanie On nam w niezatartej pamięci. (22615

Zarząd Fabryki Obuwia LEO S. A.



NERWOL

CHEMIKA Dr. FRANCOSA

NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYŹMIE

KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA POSTRZALE, ISCHIASIE I.T.P.

DO NABYCIA W APTEKACH

WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ:

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW KOPERNIKA 1

Skład kolonialny

istniejący od kilkunastu lat, w śródmieściu Torunia, przy ruchliwej ulicy, **dobrze prosperujący** z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa natychmiast **korzystnie na sprzedaż.**

22653) **H. Marciniak**

Toruń, ulica Mostowa nr. 22.

---

†

W dniu 26 listopada 1936 r., zmarł po ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św. nasz długoletni towarzysz pracy ś. p.

Ignacy Noga

majster fabryczny

Cześć Jego pamięci! (22616

Pracownicy Fabryki Obuwia LEO S. A.

WIELKI WYBÓR

Materiałów na ubrania od najtańszych do najdroższych, na suknie płaszcze, kostiumy —

Kamgarny oryginalne bielskie —

Jedwabie we wszystkich gatunkach —

Bieliźniane, pościelowe, flanele, fartuchowe i t. d. (22544

MARTA

GRUDZIĄDZ

Wybickiego 2-4, róg Ogrodowej

Firma chrześcijańska — Ceny bezkonkurencyjne.

Pomocnik rzeźnicki

polier

od zaraz potrzebny. (22654

H. Różkowski, Toruń, Szeroka 19.

Przedstawiciel

o uregulowanych stosunkach finansowych, posiadający własną nieruchomość, biuro i składnice w centrum miasta poszukuje zastępstwa poważnej firmy, z utrzymaniem składnicy w Bydgoszczy. Branża obojętna lub techniczna. Zgłoszenia uprasza się do filii Dziennika Bydgoskiego pod „1239”. (12642

Mieszkanie 7-pokojowe

przy **ul. Gdańskiej 35** do wynajęcia. (22707

\+

Zmarł w Bogu zaopatrzony Sakramentami świętymi w dniu 26. bm. nasz długoletni członek ś. p. (22617

Ignacy Noga

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Klub Sportowy LEO

Koło L. O. P. P. LEO

Klepsydry

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

\+

Dnia 27 listopada br. zasnął w Bogu śp.

Aleksy Garski

były długoletni kierownik biura adwokacko-notarialnego we wieku 78 lat.

W Zmarłym straciliśmy drogiego nam Kolegę o niezwykłych zaletach charakteru, którego żegnamy z szczerym żalem.

Związek Pracowników Adwokatury i Notariatu

Ziem Zachodnich R. P. w Poznaniu

22522 **Oddział w Bydgoszczy.**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 14-tej z kostnicy na cmentarzu przy ulicy Jary.

Pamiętajcie o bezrobotnych!



KTO PRAGNIE POZBYĆ SIĘ

Reumatyzmu i Podagry?

Szarpiące, kłujące bóle w stawach i członkach, wykrzywienie rąk i nóg, drgawki, kłucie i kurcze w różnych częściach organizmu, a nawet osłabienie wzroku — oto przeważnie skutki cierpień reumatycznych i podagry, które należy usunąć, inaczej choroba czyni coraz większe postępy.

Polecamy

uzdrawiającą, rozpuszczającą szczawiany, pobudzającą przemianę materii.

Kurację domową

Kuracja ta polega na stosowaniu kunsztownie zdobytego środka z naturalnego źródła leczniczego, które do rotliwa matka-natura stworzyła dla cierpiącej ludzkości.

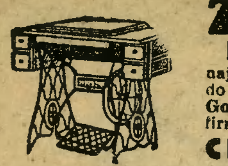
Napiszcie do mnie natychmiast, a otrzymacie zupełnie darmo i franco

pouczającą broszurkę (22554

PANNONIA-APOTHEKE, BUDAPEST, 72 POSTFACH 83 ABT. H 350.



Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**.



Zł 160.- gwarantowane (17697
MASZYNY do SZYCIA
najprzedniejszych marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. i t. d. **Gotówką! — Ratami!** Dostawa na koszt firmy. — Ilustrowane cenniki wysyła bezpł.
CENTRALA MASZYN
Kraków, Dietla nr. 109/1.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt płaszcze, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12656

Leżanki
tapczany, bogaty wybór, pierwszorzędne wykonanie tylko Janowicza. Wełniany Rynek 10. (22606

Na raty
leżanki, tapczany, kanapy najtaniej. Janowicz, Wełniany Rynek 10. (22605

Meble
najkorzystniej kupisz w
Centrali Mebli
ul. Długa 42
dawniej 44. (9281

Fortepiany
stroi, naprawia Wicherek Grodzka 8. (22593

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Precz z drożyzną!
Specjalista szlifowania brzytew, maszyn do włosów, nożyc, instrumenty lekarskie, fryzjerskie, łyżwy z rowkiem tanio pod gwarancją Grodzka 5, wejście z Mostowej, Szlifiernia Zajsta. (21166

Zakup tektury
czynić tylko w firmie **„Segrobo"** telef. 3845 Dworcowa 89, hurtownia tektury i papiern. 22510

SPRZEDAŻE

Dom
dwoma składami 12 000. Kaszubska 2, Nowakowski. (22579

Sprzedam (12685
skład towarów krótkich. Wiadomość Dziennik.

Maszyna
do szycia. Szczecińska 6, m. 17. (12672

Skład
kolonialny do objęcia. Alfons Sitkiewicz, Gołuszycz, poczta Pruszcz powiat Swiecie. (12647

Obuwie
niżej ceny kosztu, z powodu likwidacji. Magdzińskiego 10. (22588

Wyprzedaż
likwidacyjna towarów zegarmistrzowsko - jubilerskich za każdą możliwą cenę. Dla fachowców specjalny rabat. W. Lis Gdańska 101. 12686

Szpica
sprzedam tanio. Lwowska nr. 2, m. 4. (12634

Kolonialka
narożnikowa, zaprowadzona, trzypokojowe mieszkanie, t a n i a dzierżawa, sprzedam. Z g ł o s z e n i a „72.3" filia Dzien. (12679

Miodu
większą ilość sprzedam. Zgłoszenia do Dziennika pod „Miód". (22585

1 używany
t r a k t o r rolniczy Lanz-Bulldog, ca 3 lata używany, w bardzo dobrym stanie. Kilka używanych motorów benzynowych od 5 do 12 K. M., 1 używany motor ropowy 10—12 K. M. tanio na sprzedaż. Bracia Ramme, Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, Tel. 3076 i 3079. (22120

Rzeźnictwo
d o b r z e zaprowadzone, kompletne urządzenie, tanio sprzedam. Oferty „R" filia Dziennika. (12709

Dom
czynszowy w Inowrocławiu, roczny dochód 2700 zł miejsce na skład okazyjnie. Wpłata 15.000, resztę dogodna hipoteka. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Dom". (22650

Gdynia. Dom kupię.
Szczegółowe oferty (ceną, wpłatą, dochód) **Gdynia** Dziennik pod „Transakcja natychmiast". (22659

Dwupiętrowy
śródmieście, dochód 7000 z powodu wyjazdu sprzedam tanio byle zaraz. Filia „7000". (22611

300 mórg
buraczanej, wpłaty 48.000. Młyn wodny, 80 ziemi 35.000. Szarek, Tornńska nr. 13. (12661

Skład
tytoniu, papieru i galanterii dobrze zaprowadzony sprzedam. Dziennik Bydgoski pod „Zaprowadzony". (22598

Radio
Telefunken, prąd stały, 110/220 volt, sieciowe z głośnikiem korzystnie sprzedam. Marcinkowskiego 11, m. 1. (12663

Maszynę
do pisania sprzedam. Pomorska 7—6. (12708

Skład (12680
kolonialny sprzedam za 1.800 zł. Adres Dziennik.

Rower
damski męski prawie nowe. Sobieskiego 9—6. (12694

Limuzyna
Studebaker w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. E. Kerber, Gdańska nr. 66. (22603

Rower (22590
sprzedam. Kossaka 35.

Sprzedam
biurko, fotele, maszynę do pisania, stoły, wozy, worki do węgla. Cieszkowskiego 12—3. (12684

Wózek
dziecięcy na s p r z e d a ż. 3 Maja 16—2. (12691

Ciężarówkę (22516
krytą Chevrolet sprzedam. Grunwaldzka 71.

KUPNA

Platforma
jednokonna i wózek ręczny resorowy w dobrym stanie kupi spedytor W. Wodtke ul. Gdańska 76, telefon 3015. (22469

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Skład papieru
lub towarów krótkich na Pomorzu, dobrze prosperujący, kupię za gotówkę. Szczegółowe oferty pod „Egzystencja" do Dziennika Bydgoskiego **Gdynia.** (22657

Sanie
spacerowe w dobrym stanie kupię. Oferty pod „P" do administracji Dziennika Bydgoskiego. (22571

Kupię
plac budowlany Bydgoszczy Oferty Dziennik pod „Plac". (22487

Maszynę
do szycia kupię, podać cenę. Holtzendorff. Gdańska 35. (22471

LEKCJE

Lekcyj
skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. (12636

POSADY WOLNE

Przedstawiciela
specjalistę branży szkła stołowego, technicznego i oświetleniowego poszukuje poważna Huta. Zgłoszenia „Remington", Plac Wolności 1. (12670

Fryzjerka
dzielni wodnej, żelazkowej potrzebna. Gorzelanny, Toruń, Jakóba 7. 22499

Porządna
dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Santarius, 20 Stycznia 43. (12677

Potrzebna
służąca od 1 grudnia. Jezuicka 16, m. 5. 22584

Fryzjerka (12654
potrzebna. Bocianowo 28.

Fryzjer
damsko-męski, dobry fachowiec, posada stała. Kaczorek, Koronowo. Rynek 7. (12666

Damski (22583
fryzjer albo fryzjerka potrzebna. Grunwaldzka 37.

Przedstawiciela
na Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz celem zorganizowania rozsprzedaży przy wielkich zyskach bardzo pokupnego, 5-krotnie opatentowanego artykułu zagranicznego z kapitałem od 1—2000.— zł poszukujemy. Zdolni i chętni do pracy reflektanci proszeni są o wyczerpujące zgłoszenia „Par" Poznań pod „48.81". (22502

POSADY POSZUKUJĄ

Młody
cukiernik siła pierwszorzędna poszukuje posady. Oferty agentura Dziennika Wyrzysk pod „Snmienny". (22527

Pomocnik (22592
fryzjerski męski, wodna ondulacja, biegły w swym zawodzie, zmieni posadę od 15. Oferty pod „Z. L".

Panienka
wykształceniem gimnazjalnym, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, poszukuje zajęcia. Oferty sub signo „Wakans". (22495

Korespondentka
polsko - niemiecka, szuka posady na popołudnia. Załatwia również i n n e prace biurowe. O f e r t y „30713" filia. (12682

Krawcowa
szyje poza domem. Zgł. pod „Dzielna" do filii Dziennika. (12706

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia. Sniadeckich 7, gospodarz. (12622

Skład
wynajmie gospodarz. Plac Piastowski 4. (12653

Piekarnia (22595
nowoczesna, w pełnym biegu, do 400 zł. dziennie obrotu, wprost od gospodarza, z całym urządzeniem do wydzierżawienia w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. pod „Piekarnia".

Poszukuję
składnicę mąki mieście, w podwórzu. Oferty pod „Składnica". (22586



... jest dla ogółu zwiastunem nowości i uciech g w i a z d k o w y c h, dla kupca natomiast oznacza on wejście w okres największych, a nieraz nawet decydujących obrotów handlowych.

Przemysł i handel na całym świecie występuje w reklamie pod tym znakiem, gdyż posiada on sugestywną siłę i działanie.

Każdy postępowy kupiec przygotowuje się starannie do tej tak ważnej dla niego akcji, jaką jest r e k l a m a w o k r e s i e przedświątecznym.

Kupcy bydgoscy i przemysłowcy całego kraju ogłaszają się pod tym znakiem przede wszystkim w „Dzienniku Bydgoskim", gdyż cieszy się on n a j w i ę k s z y m z a u f a n i e m wśród prasy ukazującej się na Pomorzu i okręgu nadnoteckim.

Dziewczę (12649
do dziecka może się zgłosić. Gdańsk4 60, I piętro.

2 — 4000 zł
na okres 10 miesięcy dla wytwórni pokupnego artykułu budowlanego poszukuje właściciel większego domu. Posada dla pracownika fizycznego zapewniona. Przejęcie wytwórni niewykluczone. Of. pod „Uczciwy i pracowity" do admin. Dzien. 22589

Poszukuję
bardzo biegłej maszynistki polsko-niemieckiej z stenografią. Reflektuję tylko na siłę pierwszorzędną. Dr. Murach adwokat, Marsz Focha 2. (22627

Gospodyni (22578
k u c h a r k a potrzebna. Odpis świadectw. życiorys do Dziennika Bydgoskiego pod „Życiorys".

Potrzebna
rutynowana nauczycielka niemieckiego przychodząca. Warunki filia Dziennika pod „A." (12660

Krawcowa
dobra, poleca się poza dom. Długosza 16-3. (12687

Książkowy
kawaler, wiek średni, kilkunastoletnia praktyka, biegły w polskim i niemieckim, pracował w różnych poważnych przedsiębiorstwach, przyjmie posadę buchaltera, kasjera lub inną, na skromnych warunkach zaraz lub później Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „R". (22468

Panienka
skromna z dobrej rodziny szuka posady do samotnej pani — towarzystwa i posługi. Oferty „I. K." do Dziennika. 22599

Fryzjerka
dobra siła poszukuje posady od zaraz. Oferty „444" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (22646

Młoda (12705
sympatyczna zajmie się domem samotnego pana. Oferty „Pracowita" filia.

Ubikacja (12700
do wynajęcia. Garbary 17

Mleczarnia
i sklep spożywczy w ruchliwym mieście nad Wisłą z powodu choroby wydzierżawię. Oferty pod „M l e c z a r n i a" do filii Dziennika Bydg. (12646

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania poszukuje w centrum. Oferty z podaniem ceny do Dziennika pod „Ciepłe mieszkanie". 22435

2 pokojowe
poszukuję. Oferty filia Dziennika „2". (12650

2 pokoje
kuchnią poszukują bezdzietni. Filia „P e w n y czynsz". (12697

Ośmiopokojowe
lub większe mieszkanie z wygodami, słoneczne, okolica Bielawki poszukuję. Tempski, notariusz, Dworcowa 2. (22513



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

7 pokojowe (12683
komfortowe, dla lekarza, adwokata, do wynajęcia. Beidatsch, Dworcowa 14.

4 pokoje
wygodami wiadomość Kościuszki 7 I. piętro. (12668

3 pokoje
wygodami od 1 stycznia, poszukuje urzędnik prywatny. Szczegółowe oferty uprasza się pod „P. 3" filia Dziennika. (12655

3 pokojowe
do wynajęcia przy nowej elektrowni. Wiadomość Jagiellońska 42. telef. 3919. (12669

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (12648

Komfortowe
Cieszkowskiego 13—4. 12689

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Adres Dziennik. (22570

1 pokój (22597
kuchnia. Brzozowa 20.

Trzy (22609
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nowodworska 36.

Dwa pokoje
umeblowane, słoneczne, używanie kuchni, łazienki. Krasińskiego 11. (12711

4 pokojowe
mieszkanie bardzo ciepłe z wygodami na I. piętrze do wynajęcia. Chrobrego 23, mieszkanie 8. (12710

6 pokoi (12707
od zaraz. Sniadeckich 4.

2 pokoje
kuchnia, pokój umeblowany. Sniadeckich 39 — 3. Kamińska. (12703

4 pokoje
kuchnia, pełny komfort, duży ogród owocowy. Ul. Gdańska 69. (12715

Pokój
kuchnią do wynajęcia. Bielicka 11. 22625

2 pokoje
kuchnia, wygody 35 zł. czynsz rok zgóry. Gdańska 69. (12716

2 pokoje
kuchnią 400 zł bez podatku. Stawowa 10. (22623

3 pokoje
i kuchnia z wygodami Niecała 30. (12658

POKOJE WOLNE

Pokoik
m a l u t k i utrzymaniem, Cieszkowskiego 8/4. (12695

2 próżne
pokoje oddam solidnym. Sniadeckich 26—4. (12701

Pokój
umeblowany 1 — 2 osób. Swiętojańska 19—3. (12699

Pokój (12712
umeblowany do wynajęcia Cieszkowskiego 1—9.

Pokój (12698
umeblowany z osobnym wejściem z klatki, centr. ogrzew. Sw. Trójcy 35-13.

2 pokoje
lepszych panów Lubelska 4—5. (22626

Pokój 22624
słoneczny na 1 lub 2 osoby od 1. XII. do wynajęcia. Dworcowa 74, m. 6.

Ładny
umeblowany pokój inteligentnemu panu. Sienkiewicza 16—8. (12664

Pokój
utrzymaniem. Pomorska nr. 70—1. (12714

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 12—3. (12681

Pokój
umeblowany. Gdańska 87 m. 5. (12676

2 umeblowane
pokoje. Weyssenhoffa 7, m. 3. (12657

2 pokoje (12667
osobne wejście Ciemna 10

Pokój
umeblowany z utrzymaniem. Pocztowa 1/4. (22607

Dwa
pokoje próżne, weranda, kuchenka gazowa. Krasińskiego 4, m. 4. (12651

Pokój
niekrępujący. Mazowiecka nr. 5—1. (12688

Pokój (12693
Krasińskiego 17, m. 2.

Umeblowany
ciepły, dla 1 — 2 osób. Herm. Frankego 17—3. (12690)

RÓŻNE

Chiromantka (12662
z Szubińskiej róg Pięknej przenosi się z dniem 1. XII. na życzenia publiczności na Stary Rynek nr. 3 m. 7 w podw., znana z trafnej przepowiedni — godz. przyj. od 12-tej.

Jasnowidząca
przepowiada trafnie. Nowodworska 20, m. 5. (22573

Prośba.
Kto okaże litościwe serce biednemu klerykowi i dopomoże materialnie do ukończenia Studiów Teologicznych. Po dojściu do celu zaopiekuje się dobrodziejem. Oferty proszę składać do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Litościwe serce". (22456

Spólniczkę (22656
do rzeźnictwa poszukuję z gotówką 1 000 złotych. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Kawaler".

MATRYMONJALNE

Panna (12673
lat 36, posiada 1200 zł gotówki zapozna urzędnika, rzemieślnika. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „36".

Kawaler
lat 28, wzrostu powyżej ś r e d n i e g o, zamożny wykształcony, pozna w celu matrymonialnym panienkę lepszej rodziny. Majątek dla wspólnego dobra mile widziany. Poważne oferty do Dziennika pod „Civis". (22594

Przystojna
brunetka lat 39, na kierowniczym stanowisku państwowym, pozna pana do lat 50, wdowiec bezdzietny nie wykluczony. Łaskawe pod „Brunetka" do Dziennika Bydg. (22529

Wdówka
po trzydziestce, przystojna, dobrej rodziny, dzierżawczyni pięknej domeny państwowej przeszło 1000 mórg dobrej ziemi, zabudowania masywne, obszerne, wyjdzie za kulturalnego rolnika niebiednego. Bezanonimowe zgłoszenia możliwie z fotografią kierować: Poznań 1 skrytka pocztowa 131. (22564

Który (22488
z poważnych panów o szlachetnej duszy, na stanowisku, pragnie poznać blondynkę mówią że przystojna, z dobrego domu, gospodarna, muzykalna, łagodnego usposobienia, lat 38, posiadając kompletną wyprawę. Cel matrymonialny. Zgłosz. Dziennik Bydg. „Zamiejscowa".

Wdowiec
mistrz piekarski, 46 lat, szuka żony z cośkolwiek majątkiem. Oferty „J. K." Dziennik. (22600

POLECENIA

Stolarzom i kołodziejom poleca deski i bale z drzewa twardego i miękkiego Suligowski, Gdańska 128. (21693

Dywany (18476 najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan“ Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze

Szalówki sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21588



Ondulacja trwała elektrycznym aparatem światowej sławy i nowoczesnym parowym, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki 22608
Dworcowa 44, tel. 8472

Kafle oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Tarcze zapędowe wszelkich rozmiarów Witold Borowski i S-ka Bydgoszcz, Grunwaldzka 22. Telefon 2894. (20061

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Maszynowa Pracownia Swetrów Bauer poleca się. Sw. Trójcy nr. 35 Skład. (1242

Dla nowożeńców urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach **S. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Miód (22548 podolski świeży, lipcowy 100 % gwarantowany czysto pszczelny, za pobraniem 3 kg. 6,— 5 kg. 8.90 10 kg 16.80— 20 kg. 31.50 z blaszkami i kosztami przesyłki. „Podolmiód“, Trembowla (Młp.) Nr. 15

Futrzarstwo nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

Lalki duży wybór, reperacja lalek „Tani Bazar“, Stary Rynek, obok apteki. (21219

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kapitan Blood“ i nadprogram.
ADRIA: „Eskapada Weroniki“ i nadprogram
APOLLO „Grzesznik mimowoli“ z Joe Brownem i kol. komedia: „Klub karaluchów“.
MARYSIENKA: „Pan z milionami“ z Gary Cooperem i nadprogram.
REWIA: „Mleczna droga“ z Harold Lloydem i „Shanghaj“ z Warn Olandem.
BAŁTYK: „Demon złota“ i „Dziewczę z obłoków“ z Jose Moicą.

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (19166

Przeprowadzki wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo, Fa Władysław Poczekaj Pomorska 62, tel. 3065. 10663

Meble (12633 solidne, komplety także pojedyńcze najtaniej dostarcza Bydgoska Hala Mebli Zielińskiego, Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

Klamry do bielizny, wieszaki, tarki do prania oraz różne artykuły kuchenne wyrabia Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego nr. 20, tel. 36-72. (22218

Tarcze (22217 transmisyjne, nogi do różnych mebli oraz masowe toczenie w drzewie wykonuje Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego 20, tel. 36-72.

Dywany chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

SPRZEDAŻE

Dom z piekarnią przepisową przy głównej ulicy sprzedam lub wydzierżawię. Daroszewski, Toruń, ul. Warszawska (skład rowerów). (22500

Skład kolonialny, pełen wyszynk, sala zabawowa, ogród, kręgielnia, miasto wycieczkowe, korzystnie z towarem do objęcia 5.000. Zgłoszenia agenturą „Dziennika Bydgoskiego“ Kruszwica.

Kolonialkę z mieszkaniem tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik. (22476

Sypialnię dębową, przenośny piec, garnitur koszykowy i inne rzeczy z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż Śniadeckich 4, m. 5.

Zakład fryzjerski w dobrym punkcie sprzedam. Adres Dziennik Bydg. (22576

Kolonialka tanio od zaraz na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (22575

Fortepian dobry stan „Blüthner“ 550 zł sprzedam zaraz. Od godz. 1—3. Adres wskaże Dziennik. (12645

Dom w rynku, w Górznie, piętrowy z składem, murowaną stodołą, 3 morgi roli, cena 4 tys. zł. i 25 zł. miesięcznie deputatu. Gorzyńska Joanna, Górzno pow. Brodnica. (22587

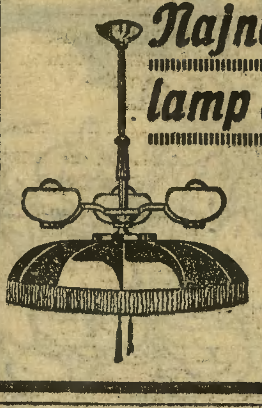
UWAGA! Restauracje, Jadłodajnie! Okazyjnie tanio sprzedam talerze, noże, widelce, szklanki, kieliszki, tace, obrusy, patefon połączeniem na Radio-adapter, płyty, głośnik dynamiczny, osobna tarcz głośnikowa, elektryczny aparat grzejny, różne towary kolonialne. Warmińskiego 5 m. 14, od 14—17. (22157

Motocykl nowy B. S. A z przyczepką tanio sprzedam. Św. Trójcy 28, portier. (22455

Gramofon w dobrym stanie wraz z płytami korzystnie na sprzedaż Oferty pod „Gramofon“ do Dziennika Bydgoskiego. (21782

4 wanny cynkowe w dobrym stanie. 20 Stycznia 10, gospodarz. (12624

Poszukuję korespondenta angielskiego. Oferty „A. 66“ do Dziennika. (224-5



Najnowsze modele lamp elektrycznych
poleca 16068
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31 93

Magiel na sprzedaż. Chełmińska nr. 4. (22486

KUPNA

200 m² parkietu dębowego III. lub IV. klasy na lepnik potrzebny. Fa „Budowa“, **Gdynia,** Świętojańska 18. m. 10. (22363

Poszukuję zaraz gospodarstwo 200 do 400 mórg, tylko dobra ziemia w okolicy Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza i Pelplina. Szczegółowe oferty pod „Rolnik“ Dziennik Bydgoski oddział **Gdynia.** (22331

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera. Związek Zawodowy, Marszałka Focha 20. telefon **31-73,** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (22086

Trakowy lat 41, praktyki 12, dzielny, sumienny, poszukuje posady, najchętniej poważnej firmie. Łaskawe oferty „Trakowy“ administracja. (22100

Za kaucją (22545 1000 zł szukam posady inkasenta, woźnego, portiera. Oferty „1000“ Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Największy wybór dywanów
i najniższe ceny
w składzie fabrycznym
Warszawskiej
Fabryki Dywanów
DYWAN
w Bydgoszczy
przy ul. Jagiellońskiej 2
róg placu Teatralnego
naprzeciw kościoła Klarysek.
Stała piękna wystawa dywanów.
Prosimy zwracać uwagę na nasze okna wystawowe.
CENY GWIAZDKOWE
22619

POSADY WOLNE

Biegła ekspedientka do kiosku, kaucja według umowy. Zgłoszenia Długa 40, m. 5. godz. 19—20. (12590

Krawiecki (22528 pomocnik potrzebny. Janiszewski, Koronowo.

Chłopiec z wioski potrzebny. Saperów 28. (22421

Fryzjera dzielnego poszukuje Krajkowa, Koronowo. Podróży nie wracam. (22572

Chłopak do konia ze wsi z kaucją ul. Łąkowa 41. (22568

Potrzebny zaraz gorzelany, świadectwa przesłać pod adresem majątek Nowy Dwór, poczta Ostromecko, powiat Chełmno. (22513

Pierwszorzędny cukiernik zaraz potrzebny Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Stała praca“ z podaniem wysokości wynagrodzenia. (22522

DZIERŻAWY

Składnice warsztaty. Pod Blankami nr. 20. (22342

Piekarnię skład 3 pokoje kuchnią przedzierżawię wprost od właściciela lub sprzedam dom z wymienioną piekarnią. Wiadomość Bolesław Popławski, Aleksandrów Kujawski, Piłsudskiego 35. (22362

Piekarnia z sklepem kolonialnym (wyprząg) do wydzierżawienia. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. H. v. Wegner, Ostaszewo koło Torunia. (22531

Skład obszerny z przyległym mieszkaniem 3 pokoi z kuchnią, 2 wielkie okna wystawowe, dzierżawa 70 zł miesięcznie, nadaje się na każdą branżę oprócz bławatów. Generalny remont jest przeprowadzony. Henryk Ombeck, Dom Towarowy, Zblewo. (22501

Skład (12652 wolny. Chrobrego 24,



DO NABYCIA W RADIOSKŁ. W CAŁYM KRAJU



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

5 pokojowe: mieszkanie. Gdańska 86/2.

Warsztaty: 2 ubikacje. Dworcowa 39.

Skład mieszkanie zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 40.

Słoneczne komfortowe, zupełnie odnowione 4 pokojowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem. II piętro, nadaje się na mieszkanie z biurem, zaraz lub od 1 I. 1937 do wynajęcia. Twardowski, Śniadeckich nr. 2. (22382

3 pokojowe łazienka, remontowane do wynajęcia. Nowy Rynek 6, I. piętro. (12604

3 pokojowe odremontowane od zaraz do wynajęcia. 20 Stycznia nr 10, gospodarz. (12566

6 pokojowe odremontowane, wolne Cieszkowskiego 11. (12572

4 pokojowe (12466 wygody, odremontowane. Oferty pod „Centrum“.

Mieszkanie 2 pokoje i kuchnia wolne ul. Ciepła 1 przy ul. Nakielskiej. (22494

Mieszkanie (22511 6 pokojowe w willi odremontowane tanio wydzierżawię. Chopina 14.

3 i 4 pokojowe z łazienką bez lokalowego zaraz wydzierżawię. Pomorska 36. (22514

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany (mały) zaraz Jezuicka 24—10. (22571

Dla pana. Gdańska 42 8. (12601

RÓŻNE

Chiromantka przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25. m. 2. (12616

Wagry krosty, liszaje, żółte plamy, zbyteczne owłosienie, brodawki usuwamy. Masaże. Naświetlania. Odmładzające zabiegi. Porady bezpłatne. „Cedib“ Słowackiego 1. (24180

MATRYMONJALNE

Największy (22563 wybór majętnych pań. oraz panów, zajmujących wysokie, poważne stanowiska, poleca jedynie „ECHO“ najpoważniejsze, najlepiej zorganizowane Biuro Matrymonialne w Polsce, Poznań, Św. Marcin 68, telefon 50-30. Dyskrecja gwarantowana.

Panna (22534 przystojna, gospodarna, ziemianka, lat 21, średnie wykształcenie, posag ponad 10 000, wyjdzie za mąż najchętniej za urzędnika państwowego do lat 30. Oferty z fotografią, którą się zwraca, proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Przyszłość“.

Urzędnik (22565 państwowy zawiedziony (separata) lat 33, wzorowo wychowany, z sześcioletnim synem przy ex żonie, Polak, szatyn, szczupły, wzrost 1,7 m, okaże wdzięczność dostojnej pani (bezpośrednio lub pośrednio), umożliwiając kontakt z zdrową, idealnego charakteru kobietą, chętnie Polką z zagranicy, o wysokiej kulturze, muzykalną, by na oddane serce chciała postawić życie na wysokim stopniu moralnym i materialnym, choćby starszą. Oferty kierować proszę do administracji Echa pod „Las“.

A. MARCINIAK
Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43, 28-99
poleca: **Żyrandole** i oprawy do oświetlenia elektr. własnego wyrobu. Nowe modele - **bardzo niskie ceny.**
Odbiorniki radiowe: **Elektrit,** Telefunken, Philips, Natawis, Kosmos i inne. (21269
Dogodne warunki spłaty. Niskie ceny. Fachowa obsługa.

PRZYGODA W DZIEWICZYM LESIE.

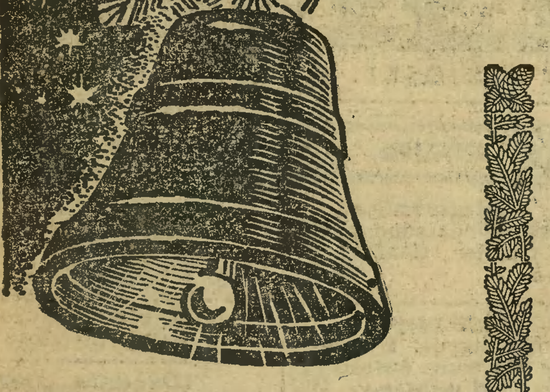


— Pozostań w tej pozycji, Dusiu, to będzie ciekawe zdjęcie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.





Bawełna

Serwetki obiadowe ca 50×50 szt	0.45
Serwetki deser. frędzlami „	0.50
Obrusy kolorowe ca 120×120 „	3.50
„ z kolorowem szlakiem 140×200	4.95
„ białe obiadowe 140×140	2.95
Garnitury kolorowe z 6 serw.	7.95
„ białe z mer. i 6 „	10.90

Ręczniki kąpielowe i lniane
w wielkim wyborze.

Jedwabie

Prakt. tkanina jedw. na sukienki mtr	2.65
seria najnowszych wzorów	
Marocaine jedwabny modne pastelowe kolory	2.80
Marocaine Satindwustr. jedwab na suknie wieczorowe i balowe w wszystkich kolorach	4.80
„Cloque" modna tkanina w najnowszych kolorach	5.40

Materiały wełniane

Praktyczny mat. na suk. mtr	1.35
Fresco - sztuczna wełna	2.25
Kraty szkockie praktyczna wełna na sukienki	3.40
Crepa czysto wełniana seria modnych kolorów	3.75
„Melange" czysta wełna ca 120 cm szer.	3.90

Konfekcja damska

Płaszcze damskie ciepły loden	19.80
Płaszcze damskie modne fasony z futerkiem	58-39
Suknie damskie jedwabne modne fasony - różne kolory	17.95
Suknie damskie wełniane w różnych kolorach	35—29
Szlafrok flauszowy przyjemny w noszeniu	9.90
Swetry damskie i pulowery różne fasony i kolory	6.95—3.95

Galanteria męska

Kołnierze męskie wykładane modne fasony od	0.50
Krawaty męskie jedw. ładne des.	0.65
Koszule kolorowe męskie, dobra popelina	6.25
Koszule męskie nocne z dobrego płótna	5.50
Szale i apaszki jedwabne w olbrzymim wyborze	1.25

Obuwie

Damskie półb. na niskim obc.	11.—
Dziecięce „ „ 31—35	9.80
Wysokie dziecięce Dulboks brąz 27/30	7.90
Wysokie dziecięce Dulboks brąz 31/35	8.90
Śniegowce damskie	5.75
Deszczówki damskie cz. i brąz	3.90
Bambosze damskie	2.90
Bambosze dziec. 27/30	1.90
Bambosze dziec. 31/35	2.50
Męskie narciarskie	19.50
Męskie czarny chrom. wysoki	15.50
Chłopięce dulboks 36/39	11.90
Kalosze męskie na ciep. podsz.	3.90

Pończochy

Skarpetki męskie baweln. grube	0.30
Skarpetki męskie niciane z podwójną stopą	0.70
Skarpetki męskie imit. wełny	1.—
Pończochy damskie maco	0.85
Pończochy damskie jedwabne	1.95
Pończochy damskie wełniane	2.25
Skarpetki damskie wełn. sport.	1.30

Konfekcja męska

Płaszcze męskie reklamowe	29.00
Płaszcze „ wełniane i w modnych fasonach	65.00
Ubrania męskie w modnych kolorach	33.00
Ubrania męskie kamg. I i II rzędowe	65.00
Płaszczyki dziecięce kolorowe	14.00
Płaszczyki gimnazjalne na watolinie	32.00
Kurtki męskie na ciepłej podszewce	13.75
Kapelusze męskie w dobrym gatunku	5.75

Swetry męskie i dziecięce

Pulower męski bawełniany	2.40
Pulower męski sportowy z szalowym kołnierzem	5.85
Pulower męski z grubej wełny z zamkiem	7.65
Sweterek dziecięcy bawełniany	1.90
Sweterek dziecięcy — czysta wełna, rozm. I.	4.15
Pulower chłopięcy sportowy z grubej wełny rozm. 3.	5.20

Firany - Story

Etamina na firanki 1 metr	0.38
Nicianka na firanki 1 „	0.55
Okna odpasowane z wstawkami	4.95
Ochraniacze	2.25
Obrusy gobelinowe	5.95
Narzutki na leżanki	8.95
Kołdry watowe	9.75
Dywaniki imit. Bouclé	2.50
Stora ręczny filet 1 metr	10.50
Story lekko przybrudzone sztuka	6.50

Rękawiczki

Rękawiczki damskie wełniane podwójne	0.95
Rękawiczki damskie wełniane z mankietem	1.45
Rękawiczki damskie wełniane z mankietem w dobrym gatunku	1.75
Rękawiczki męskie trykotowe	0.85
Rękawiczki męskie wełniane	1.10
Rękawiczki męskie wełniane sportowe	1.30
Rękawiczki dziecięce wełn.	0.80

Kapelusze damskie

Berety - wszystkie kolory	0.65
Kapelusze filcowe modne fasony	3.—
Kapelusze bardzo ładnie przybrane	3.50

Dział trykotów

Kaftany męskie — gruby tryk. rozm. 4	2.50
Kalesony męskie — gr. tryk. rozm 4	2.65
Koszule męskie — gruby tryk. rozm. 4	3.80
Pantalony dziecięce, trykot. w różnych kolorach od	0.85
Kombinacje dla dzieci tryk. rozm. 2	1.90
Fartuchy białe do podawania przybrane koronką	1.95
Fartuchy damskie kolorowe w różnych deseniach	2.55

Bielizna damska

Pantalony damskie tryk. kol.	1.20
Koszulki damskie trykotowe w różnych kolorach	1.30
Koszulki damskie trykotowe, długi rękaw w kolorach	1.95
Koszulki damskie trykotowe, długi rękaw, lepsze w różn. kol.	2.65
Komplety damskie tryk. dobry gatunek w różnych kolorach	3.15
Komplety damskie, bawełna z jedwabiem, w różn. kol.	3.95
Chusteczki męskie z kolorowym brzegiem	0.25
Chusteczki damskie batystowe z kolorowym brzegiem	0.30

DZIAŁ ZABAWEK

II piętro — bogato zaopatrzony w prawdziwe cuda dla dzieci.

OLBRZYMI WYBÓR KORZYSTNYCH
KUPONÓW GWIAZDKOWYCH

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Tel. 3354 i 3317 **BYDGOSZCZ** Gdańska nr. 15